
EX LIBRIS
SILVII MIKUCKI

Wojciech Kętrzyński.

STUDYJA
NAD DOKUMENTAMI XII. WIEKU.

(Z szesnastoma tablicami.)

KRAKÓW.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.
1891.

Osobne odbicie z Tomu XXVI. Rozpraw Wydziału historyczno-filozoficznego Akademii Umiejętności w Krakowie.



172594 ZH

Kraków, 1891. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

Studyja nad dokumentami XII-go wieku.

Napisał

Dr. Wojciech Kętrzyński.

Wstęp.

Chcąc mówić o dokumentach XII wieku, musimy z góry zaznaczyć, że mamy na myśli tylko takie pisma, które albo same prawnym są dowodem pewnej czynności, dokonanej według praw w kraju naszym obowiązujących, albo przynajmniej podają wiadomości o takiej czynności. Wszystkie inne pisma, listy i bulle, które dotyczą spraw politycznych lub czysto kościelnych, albo donoszą o zdarzeniach historycznych, tutaj nas wcale nie obchodzą. Po wyłączeniu tychże pozostaje nam zawsze jeszcze 57 aktów, które stanowią przedmiot niniejszej rozprawy.

W tych zabytkach naszej przeszłości panuje ogromna rozmaitość form; uczeni nasi i wydawcy biorą je wszystkie za dokumenty w ścisłem tego wyrazu znaczeniu, wskutek czego nieraz są zniewoleni podawać w wątpliwość akt jakiś dla tego tylko, że ogólnemu wyobrażeniu o dokumentach nie odpowiada, choć sam za takowy wcale nie chce uchodzić. Z drugiej strony znów niejeden akt ma wszelkie pozory dokumentu, ale pomimo to nim nie jest.

Dla tego też należy przy badaniu dokumentów XII wieku przedewszystkiem wyszukać znamiona charakterystyczne, pozwalające nam osądzić, który akt jest dokumentem rzeczywistym, a który nim nie jest, oraz wykazać, czem jest właściwie akt, który za dokument nie może być uważanym. Aby dojść celu, trzeba przedewszystkiem oprzeć się na

aktach niewątpliwej autentyczności, co jest koniecznym warunkiem powodzenia, albowiem wiadomo, że wszędzie na całym świecie na epokę najdawniejszych dokumentów przypada też największa ilość podrobionych i fałszywych. W Niemczech n. p. liczą[1]) czasy Merowingów 50%, czasy pierwszych Karolingów 15% a pierwszych królów saskich 10%, panowanie zaś Konrada II już tylko 6% podrobionych lub sfałszowanych na 100 dokumentów wogóle. Czy może u nas było inaczej? Rozprawa niniejsza da na to zapytanie ostatecznie odpowiedź.

W jaki zatem sposób rozpoznać to, co jest autentyczne? co w samej rzeczy z XII wieku pochodzi? Ponieważ dawniejszych dokumentów nie mamy, któreby mogły podać nam wzory i wskazówki, czy mamy się uciekać do dokumentów XIII wieku po naukę? Znajomość dyplomatyki XIII wieku jest niewątpliwie bardzo korzystną i nie jedno tłomaczy, ale na niej samej oprzeć się nie możemy, bo, biorąc z niej wzory i prawidła, moglibyśmy łatwo dojść do rezultatów całkiem mylnych, żebyśmy fałszywe dokumenty jako najbardziej przybliżone do aktykacyi XIII wieku uważali za autentyczne a wszystkie inne za podrobione. I badanie stosunków, panujących w XII wieku w kancelaryjach cesarzy rzymskich i papieży, nas nie wiele pouczy, bo kancelaryje te miały już kilkuwiekową przeszłość i wyrobioną tradycyję, podczas gdy u nas ledwie pierwsze dopiero stawiano kroki.

Jeżeli zatem wszystkie te sposoby zawodzą, bo do celu nie doprowadzają, musimy się ograniczyć na samym materyjale nam z XII wieku przechowanym i z niego samego wydobyć cechy i znamiona, które pozwalają wyrobić sobie zdanie o autentyczności lub nieautentyczności wspomnianych dokumentów.

Jednem z najważniejszych znamion zewnętrznych jest pismo, po którem poznać można, czy dany oryginał rzeczywiście z tego czasu pochodzi, którego nosi datę; jeżeli pismo a czas nie będą w zgodzie, będzie rzeczą szczegółowych badań rozstrzygnąć kwestyję, czy przed sobą mamy falsyfikat, czy tylko może kopiję jakąś późniejszą. Aby pod tym względem przynajmniej dojść do pewnych rezultatów, postarałem się o fotografije większej części oryginałów z XII wieku dotąd istniejących. Studyjum tychże okazało, że w XII wieku, należy rozróżnić dwojakie pismo, pismo zwyczajne, które spotykamy w rękopisach ówczesnych, oraz wielce okazałe pismo kancelaryi papieskiej, które, istne cuda kaligrafii ówczesnej, znajdujemy w bullach papieskich. Pismo to kancelaryjne znachodzimy także w dokumentach w kraju wystawionych,

[1]) Harry Bresslau: Handbuch der Urkundenlehre I, str. 14.

widać, że pisali je ludzie, którzy się kształcili albo w kancelaryi papieskiej albo w szkołach klasztornych, w których brano sobie za wzór pismo tejże kancelaryi.

Mając zatem pod ręką liczny zbiór oryginalnych dokumentów z XII wieku w odbiciach fotograficznych lub podobiznach i znając dobrze pismo dokumentów i rękopisów wieków następnych, było mi łatwiej, aniżeli poprzednikom moim, osądzić, który oryginał pochodzi z wieku XII a który z wieków późniejszych.

Na podstawie więc sumiennego porównania pisma dokumentów należy z liczby oryginałów jako podróbki XIII i następnych wieków wyłączyć z góry następujące dyplomaty:

1) Nadanie księcia Bolesława dla klasztoru mogilnickiego dnia 11 Kwietnia roku 1065 w Płocku uczynione, oraz 2) dokument Mieszka, potwierdzający to nadanie dnia 5 Listopada r. 1103 w Kruszwicy. Oryginał, przechowany w państwowem archiwum poznańskiem, pochodzi z drugiej połowy XIII wieku. Ob. Kod. Wielkop. nr. 3 i 36 w dodatkach IV tomu.

3) Przywilej fundacyjny klasztoru lądzkiego, wystawiony przez Mieszka dnia 23 Kwietnia r. 1145 w Gnieźnie. Oryginał znajduje się obecnie w archiwum miejskiem w Kolonii nad Renem i pochodzi również z XIII wieku. Ob. Kod. Wielkop. nr. 10 i Cod. dipl. Pol. I, nr. 1.

4) Przywilej Mieszka dla Trzemeszna, wystawiony dnia 28 Kwietnia r. 1145 w Gnieźnie. Oryginał, przechowany w Trzemesznie, podrobiony został w XIII wieku. Ob. Kod. Wielkop. nr. 11.

5) Przywilej księcia Kazimierza, nadany Joannitom w Zagościu dnia 29 Sierpnia około r. 1173 na wiecu milickim. Oryginał, będący dziś w posiadaniu p. Edmunda Diehla w Warszawie, pochodzi z XIII wieku. Ob. Cod. dipl. Pol. III, nr. 6.

6) Przywilej Mieszka dla klasztoru lądzkiego, zdziałany dnia 31 Sierpnia r. 1173 w Gnieźnie. Oryginał, który jest własnością książąt Czartoryskich w Krakowie, podrobiono w XIV wieku. Ob. Kod. Wielkop. nr. 20.

7) Przywilej Bolesława Wysokiego dla Cystersów lubiąskich, wystawiony dnia 1 Maja r. 1175. Oryginał, bardzo wcześnie podrobiony, jest własnością archiwum państwowego w Wrocławiu. Ob. Kod. Wielkop. nr. 21.

8) Przywilej Mieszka dla klasztoru lądzkiego, wystawiony dnia 30 Kwietnia 1188. Oryginał znajduje się w biblijotece ks. Czartoryskich w Krakowie i pochodzi mojem zdaniem z XV wieku. Ob. Kod. Wielkopolski nr. 28.

9) Dokument bez daty Kazimierza dla kapituły krakowskiej. Oryginał jest własnością archiwum kapitulnego w Krakowie; pismo jego niewątpliwie późniejsze od XII wieku. Ob. Kod. katedry krak. nr. 5.

W oryginałach niewątpliwych przechowały się następujące akty, dokumenty i bulle:

1) Bulla Innocentego II dla Gniezna z dnia 7 Lipca 1136. Oryginał w archiwum kapituły gnieźnieńskiej. Ob. Kod. Wielkop. nr. 7.

2) Dokument Humbalda, legata papieskiego, wystawiony dla kanoników regularnych w Trzemesznie dnia 2 Marca 1146 w Gnieźnie. Oryginał znajduje się w archiwum kapituły gnieźnieńskiej. Ob. Kod. Wielkop. nr. 12.

3) Bulla Eugenijusza III dla Wernera, biskupa włocławskiego, z dnia 4 Kwietnia r. 1148. Oryginał znajduje się dziś w biblijotece ks. Czartoryskich w Krakowie. Ob. Cod. dipl. Pol. II, nr. 1, gdzie też podobizna.

4) Przywilej fundacyjny klasztoru łekińskiego 1153 roku, przez Zbyluta wystawiony, przechował się w trzech egzemplarzach, z których jeden znajduje się w państwowem archiwum w Poznaniu, dwa zaś w archiwum kapituły gnieźnieńskiej. Ob. Kod. Wielkop. nr. 18 i I, str. 577—578.

5) Przywilej Henryka, księcia sandomierskiego, około 1154—1155 r. wystawiony dla Joannitów zagojskich. Oryginał jest własnością inżyniera p. Edmunda Diehla w Warszawie. Ob. Cod. dipl. Pol. III, nr. 4.

6) Bulla Adryjana IV z dnia 18 Kwietnia 1155 r. dla kanoników regularnych w Czerwińsku. Oryginał znajduje się w biblijotece ordynackiej hr. Zamojskich w Warszawie. Ob. Cod. dipl. Pol. I, nr. 3.

7) Akt z dnia 31 Grudnia r. 1167 w sprawie zamiany niektórych dóbr pomiędzy Gedkiem, biskupem krakowskim, a księżną Maryją. Oryginał w archiwum kapituły krakowskiej. Ob. Kod. katedry krak. nr. 1, gdzie też podobizna.

8) Przywilej Bolesława Wysokiego, wystawiony r. 1175 pod Grodzicami dla Cystersów w Lubiążu. Odpis współczesny oryginału znajduje się w państwowem archiwum w Wrocławiu. Ob. Büsching: Urkunden von Leubus str. 1 i Schirrmacher: Urkunden-Buch der Stadt Liegnitz und ihres Weichbildes nr. 2.

9) Przywilej Mieszka Starego dla Lubiąża, wystawiony dnia 26 Kwietnia 1177 r. w Gnieźnie. Oryginał w państwowem archiwum wrocławskiem. Ob. Kod. Wielkop. nr. 22.

10) Dokument bez daty legata Rajneryjusza dla Chwalisza czyli Kaliksta, opata klasztoru benedyktyńskiego św. Wincentego pod Wro-

cławiem. Oryginał w archiwum kapituły krakowskiej. Ob. Kod. katedry krak. nr. 2, gdzie też podobizna.

11) Akt Kazimierza w sprawie dóbr chropskich, wystawiony dnia 12 Kwietnia r. 1189. Oryginał znajduje się w archiwum kapituły krakowskiej. Ob. Kod. katedry krak. nr. 4, gdzie też podobizna.

12) Dokument biskupa wrocławskiego Żyrosława, nadający Joannitom kościół w Warcie, wystawiony roku 1189. Oryginał w archiwum Joannitów w Pradze. Ob. Grünhagena Regesta I, nr. 55.

13) Testament Dzierżka, brata biskupa płockiego Wita. Bez daty. Oryginał znajduje się w zbiorach hr. Rzyszczewskich. Ob. Cod. dipl. Pol. I, nr. 6, gdzie też podobizna.

14) Przywilej Benedykta, biskupa poznańskiego, dla Joannitów. Bez daty. Oryginał w archiwum Joannitów w Pradze. Ob. Kod. Wielkopolski nr. 29.

15) Bulla Celestyna III dla klasztoru ś. Wincentego z dnia 8 Kwietnia r. 1193. Oryginał w państwowem archiwum w Wrocławiu. Ob. Kod. Małop. str. 59—61.

16) Bulla tegoż papieża dla Norbertanek w Strzelnie, wystawiona dnia 9 Kwietnia r. 1193. Oryginał w państwowem archiwum w Poznaniu. Ob. Kod. Wielkop. nr. 32.

17) Przywilej patryjarchy Bożogrobców dla klasztoru miechowskiego z r. 1198. Oryginał jest własnością biblijoteki ks. Czartoryskich. Ob. Kod. Małop. II, nr. 375, gdzie też podobizna.

Z aktów, dokumentów i bull, przechowanych tylko w kopijach, posługiwać się możemy śmiało następującymi, których autentyczność żadnej wątpliwości nie ulega; są to:

18) Zapiska, według której Robert, biskup wrocławski, roku 1139 kościół ś. Michała w Wrocławiu nadaje klasztorowi ś. Wincentego. Ob. Schirrmacher: Urkunden-Buch der Stadt Liegnitz etc. nr. 1.

19) Zapis wsi Radziejowo przez księżnę Salomeję dla Benedyktynów w Mogilnie około r. 1140 uczyniony. O nim wspomina przywilej Konrada Mazowieckiego z r. 1230[1]). Ob. Kod. Wielkop. nr. 9.

20) Nadanie wsi Lusowo przez Mieszka Starego biskupstwu poznańskiemu r. 1145 uczynione. Kopija z początku XIII wieku w biblijotece seminaryjnej w Poznaniu. Ob. Kod. Wielkop. nr. 8.

21) Bulla Eugenijusza III dla klasztoru trzemeszeńskiego z dnia 31 Maja r. 1147. Ob. Kod. Wielkop. nr. 15.

---

[1]) Kętrzyński: Trzydzieści dokumentów katedry płockiej (1230—1317) nr. 1.

22) Bolesław Kędzierzawy nadaje klasztorowi ś. Wincentego kaplicę ś. Marcina w Wrocławiu i kaplicę ś. Benedykta w Lignicy itp. i zatwierdza nadania temuż klasztorowi, przez innych uczynione. Działo się dnia 9 Lipca r. 1149. Ob. Schirrmacher: Urkunden-Buch der Stadt Liegnitz etc. nr. 1.

23) Dokument Waltera, biskupa wrocławskiego, w którym około 1149—1150 klasztorowi kanoników regularnych na Piasku nadaje niektóre dziesięciny. Ob. Joh. Heyne: Documentirte Geschichte des Bisthums und Hochstiftes Breslau. T. I, str. 160, oraz Grünhagena Regesta I, nr. 34.

24) Bulla Adryjana IV dla biskupstwa wrocławskiego z dnia 23 Kwietnia r. 1155. Ob. Kod. Wielkop. nr. 586.

25) Akt Bolesława Kędzierzawego i Henryka, księcia sandomierskiego, nadający klasztorowi kanoników regularnych w Czerwińsku niektóre dobra, wystawiony dnia 21 Maja r. 1161 w Łęczycy. Ob. Kod. Małop. II, nr. 373.

26) Akt Jana, arcybiskupa gnieźnieńskiego, i Gedka, biskupa krakowskiego, nadający dobra i dziesięciny klasztorowi cysterskiemu w Jędrzejowie (około 1174—1176). Ob. Kod. Małop. II nr. 374.

27) Akt Leszka, księcia mazowieckiego i kujawskiego, nadający kapitule włocławskiej gród Słońsk, kaplicę w Gniewkowie i dwie wsie, zdziałany dnia 20 Stycznia r. 1185. Ob. Cod. dipl. Pol. II, nr. 2.

28) Zapis wojewody Żyrosława dla kościoła w Halli z r. 1185. Ob. Perlbach: Preussisch-polnische Studien. I, str. 107—108, oraz Ulanowski Bolesław: Dokumenty kujawskie i mazowieckie w Archiwum Komisyi historycznej t. IV, str. 287—288.

29) Wyrok księcia Kazimierza wydany r. 1187 w sprawie kaplicy ś. Benedykta, do kanoników płockich należącej. Ob. Cod. dipl. Pol. I, nr. 5.

30) Fragment, zawierający spis posiadłości klasztoru kanoników regularnych na Piasku w Wrocławiu. Ob. Kod. Wielkop. nr. 2021.

31) Akt konsekracyi kościoła Najśw. Panny w Sandomierzu r. 1191. Ob. Kod. Małop. I, nr. 2.

32) Bulla Celestyna III dla kanoników regularnych na Piasku w Wrocławiu z dnia 9 Kwietnia roku 1193. Ob. Kod. Małopolski I, str. 58—59.

33) Album miechowskie. Kopiję tegoż bardzo dawną widział jeszcze Helcel; gdzie się dziś znajduje, niewiadomo. Ob. Kod. Małop. II, nr. 376.

Doliczyć możemy do niniejszego szeregu jeszcze dwa akty, które wprawdzie nie mieszczą się w żadnym z kodeksów dyplomatycznych,

ale pomimo to niczem się nie różnią od niektórych t. z. dokumentów, które w dyplomataryjuszach znajdujemy; są to:

34. Castellaniae ecclesiae Plocensis. Odpis z XIV wieku przechowuje rękopis J. 31 biblijoteki kapitulnej w Płocku. Ob. Mon. Pol. hist. V, str. 419—443.

35) Zapis księżnej Elżbiety, pierwszej żony Mieszka Starego, w którym nadaje wieś Słupią z dziesiętnikami klasztorowi lubińskiemu. Z oryginalnego liber fraternitatis tegoż klasztoru. Ob. Mon. Pol. hist. V, str. 574.

36) Jest jeszcze jeden dokument, niewątpliwie autentyczny, a mianowicie zatwierdzenie Mieszkowe darowizny księżnej Salomei, zdziałane r. 1176, o którym tutaj tylko wspominamy, bo mówić o nim będziemy dopiero w V rozdziale przy sposobności falsyfikatów mogilnickich i to dla tego, że w druku go złączono z innym falsyfikatem i że w tekście jego znajduje się wtręt znaczniejszy. Ob. Kodeks Wielkop. nr. 33.

Tam też mówić będziemy o owych 9 oryginałach podrobionych, oraz o całym szeregu dokumentów, znanych nam tylko z odpisów późniejszych, których na teraz uwzględnić nie możemy, ponieważ autentyczność ich jest bardzo wątpliwą.

I. Dokumenty.

Posiadamy zatem 35, względnie 36, pism z XII wieku pochodzących, które za zupełnie autentyczne uważać możemy; z nich jednak 9 zostało wystawionych po za granicami kraju t. j. 8 bull papieskich i przywilej patryjarchy Bożogrobców, które, jako utwory obcych kancelaryj, na teraz jeszcze nie wchodzą w zakres naszego badania. Pozostaje nam zatem 26, względnie 27, pism w kraju wystawionych lub spisanych. Gdy się w nich dokładnie rozpatrzymy, łatwo spostrzeżemy, że się dzielą na dwie główne kategoryje; jedne mają kształt i formę zwyczajnej zapiski historycznej, a że mówią o czynnościach prawnego znaczenia, bywają nie całkiem słusznie do pocztu dokumentów policzone. Wszystkie inne mają kształt dokumentów, bo posiadają zazwyczaj inwokacyję, arengę, promulgacyję, opis przedmiotu czynności czyli naracyję, actum lub datum, świadków i groźbę klątwy, nieraz także koroboracyję; nie wszystko jednak we wszystkich się powtarza a pod tym względem różnią się pomiędzy sobą wielką rozmaitością układu.

Czy jednak te wszystkie pisma są dokumentami w ścisłem tegoż wyrazu znaczeniu? czy wszystkie posiadały te znamiona, które według prawnych pojęć XIII wieku uczyniły je dowodem prawnym wobec

władz krajowych? Sądzę, że nie; albowiem nie każde pismo, ułożone na sposób dokumentu, staje się przez to samo już dokumentem, prawnym dowodem; jeżeli nim ma być, powinien wystawca je uwierzytelnić i ulegalizować nie tylko jakimś znakiem zewnętrznym, lecz powinien także to wyraźnie w piśmie i to w tak zwanej formułce koroboracyjnej oświadczyć; tylko w takim razie będzie się wiedziało, że za jego wiedzą i wolą ten znak został dodany, że zatem cały akt rzeczywisty jego wolę zawiera, że za jego wiedzą i przyzwoleniem został ułożony i spisany.

Tym znakiem jest w XII wieku u nas i na zachodzie pieczęć przyciśnięta lub zawieszona na pergaminie; zastąpić ją może w danym razie rekognicyja kanclerska, która jednak i to według wzorów niemieckich u nas tylko raz jeden w XII wieku się zdarzyła. Formułka zatem koroborcyjna i pieczęć lub rekognicyja kanclerska stanowią znamię charakterystyczne dokumentu, wszystkie zaś pisma bez formułki koroboracyjnej i rekognicyi, które nie są zapiskami historycznemi, nazywać będziemy protokołami lub dokumentami nie pełnymi. Wystawiać mógł dokumenty tylko ten, który miał prawo używania pieczęci, a takimi byli u nas w XII wieku duchowieństwo wyższe, arcybiskup i biskupi, tudzież legaci papiescy, chwilowo w naszym kraju bawiący, oraz książęta a w późniejszych czasach dygnitarze państwowi i kościelni, oraz szlachta i t. p.

Kto nie miał pieczęci a chciał dokument wystawić, musiał uciekać się do osoby, posiadającej takową. Przypuścićby należało, że książęta jako najwyższa władza państwowa przed innymi i oddawna posiadali pieczęci. Tymczasem tak nie jest; pieczęć książęca jest w XII wieku bardzo rzadkiem zjawiskiem i tylko o dwóch książętach na pewno stwierdzić możemy, że takową posiadali; byli to Henryk, książę sandomierski i Mieszko Stary.

Przed nimi wogóle książęta pieczęci jeszcze nie posiadali i dokumentów nie wystawiali, gdyż tego prawo polskie nie wymagało. Jeszcze roku 1146 ani Bolesław Kędzierzawy, książę krakowski, ani Mieszko Stary, książę wielkopolski, ani Henryk, książę sandomierski, ani Kazimierz nie posiadali pieczęci, skoro legata papieskiego proszą, aby nadania ich, klasztorowi trzemeszeńskiemu uczynione, swoją powagą legacką zatwierdził, (ut auctoritate nobis commissa eandem confirmaremus donacionem, communiter rogaverunt) i to pomimo to, że aż dwóch kanclerzy książęcych było obecnych. Roku 1153 jeszcze Mieszko Stary nie musiał mieć własnej pieczęci, skoro Zbylut uprosił arcybiskupa gnieźnieńskiego o zatwierdzenie pieczęcią fundacyi klasztoru łekińskiego a nie obecnego księcia Mieszka, który jako monarcha w pierwszym rzędzie

do tego był powołany. Jeszcze około r. 1186 książę Kazimierz takowej nie posiadał, skoro nadanie Bożogrobcom miechowskim, przez niego uczynione, biskup płocki Lupus „*scripto et sigillo suo confirmavit*“ [1]).

Wcześniej od książąt posiadali biskupi i arcybiskupi własne pieczęci i to zapewne od chwili, gdzie stosunki ich z stolicą papieską stały się ściślejszemi i częstszemi; dla tego też najdawniejszym dokumentem, przez krajowca wystawionym, jest przywilej Waltera, biskupa wrocławskiego, z r. 1149—1150; poprzedził go jednak Hubaldus, legat papieski.

1) Hubald czyli Humbald bowiem bawił w Polsce r. 1146 i był uczestnikiem zjazdu, który książęta polscy Bolesław, Mieszko, Henryk i Kazimierz w początku Marca przy licznym udziale dygnitarzy świeckich i duchownych w Gnieźnie odbyli (Kod. Wielkop. nr. 12). Książęta nadali wtenczas klasztorowi trzemeszeńskiemu kaplicę Najśw. Panny na górze pod Łęczycą z wszelkimi jej dochodami i uprosili kardynała, aby tę darowiznę swą władzą legacką zatwierdził, co też uczynił. Korzystając z tej sposobności zatwierdził zarazem niektóre inne darowizny, przedtem już klasztorowi uczynione a mianowicie targowisko w Kwieciszewie, nadane przez Bolesława i Mieszka, oraz targowisko w Waśniowie, darowane przez księżnę Salomeję. Aby o prawdziwości aktu nikt nie wątpił, ani teraz, ani w przyszłości, zawiesił legat przy nim swoję pieczęć, która się jednak nie przechowała i własną ręką pod nim swój podpis położył (*sigilli nostri impressione signavimus et proprie manus subscriptione roboravimus*).

Oryginał, który się znajduje w Gnieźnie, pisany jest charakterem kancelaryi papieskiej, ale drobniejszem pismem. Podpis Hubalda okazuje litery nieco większe, lecz mało różni się od głównego tekstu, który pomimo to, jak sądzę, od innej pochodzi ręki. Dwa paski pergaminowe wskazują na to, że niegdyś tu wisiała pieczęć. W dacie „*Actum est apud Genezen anno dominice incarnationis M. C. XL. VI., indictione VII, VI Nonas Martii feliciter*“ zaszła pomyłka; na rok bowiem 1146 nie przypada indykcyja VII, lecz IX.

2) Dokument Waltera, biskupa wrocławskiego. Walter, przychylając się do prośby komesa Piotra, jego żony Maryi i syna Świętosława,

[1]) Czacki, O litewskich i polskich prawach. Warszawa 1800. T. I. str. 72, twierdzi wprawdzie, że przy jakimś dokumencie z r. 1180, dziś nieznanym, widział pieczęć Kazimierza, na której była wyryta osoba, ale napisu już nie było; lecz to niczego nie dowodzi, bo ani Czacki, ani współczesni jemu, nie umieli rozróżnić ani dokumentu fałszywego od prawdziwego, ani pieczęci prawdziwej od podrobionej. I ta pieczęć Kazimierza pochodzi zapewne z tej samej kuźni, w której dokumenty z roku 1088 i 1113 wraz z pieczęcią Skarbimira powstały, które razem właśnie Czacki opisuje.

obdarza dwa kościoły, przez Piotra wystawione, w dniu konsekracyi dziesięcinami; kościołowi, wystawionemu w Wrocławiu obok mostu (na Piasku), nadaje dziesięciny z pięciu wsi, kościołowi zaś na górze Sobotce (mons Silentii) dziesięciny z czterech i to „*jure perpetuo possidendas*“ a nadanie to zatwierdza „*scriptoque pariter et sigillo meo*“. Na końcu jest groźba klątwy.

Dokument nie ma daty. Ponieważ Walter objął biskupstwo wrocławskie dopiero w drugiej połowie roku 1149, a Maryja, żona Piotra, umarła już dnia 8 Kwietnia r. 1150, zatem wystawił biskup swój dokument albo w końcu r. 1149, albo w początku roku następnego.

Dokument niniejszy dochował się w odpisie późnym i zepsutym, bo Heyne[1]) go wydrukował według Listów wrocławskich Klosego. Niektóre błędy dadzą się łatwo poprawić; tak proponowałbym zamiast „*condescendere non distuli de ecclesiis*“ czytać „*et ecclesiis*“, zamiast „*sigillo meo incommutabili*“ — „*sigillo meo incommutabiliter*“; w wyrażeniu zaś „*comitis palatini Petri* uważam „*palatini*“ za glossę późniejszą, która do pierwotnego tekstu nie należała. Inwokacyję, zdaje się, może sam Klose opuścił.

3) Gdy roku 1153 komes Zbylut (Kod. Wielkop. nr. 18 i I, str. 577—578) część swych dóbr, które były jego osobistą własnością, postanowił poświęcić służbie Bożej i w tym celu do Łekna sprowadził Cystersów, cały akt przeprowadził według zwyczajów polskich; zaprosił bowiem księcia Mieszka jako swego monarchę, Jana, arcybiskupa gnieźnieńskiego, w którego archidyjecezyi Łekno i większa część dóbr klasztorowi nadanych leżały, Stefana, biskupa poznańskiego i wiele osób wyższych i niższych, „*ubi ab utroque episcopo coram astante multitudine sub perpetui anathematis obtentu confirmari votis omnium michi congaudentium impetravi, ut si quis in presens sive in posterum huius testamenti prevaricari presumpserit privilegium, superni iudicis sine misericordia sententiam incidat, infernus eum vivum, nisi resipuerit, absorbeat*“.

Ponieważ jednak wówczas mało kto lub raczej nikt z osób prywatnych jeszcze nie posiadał pieczęci, powierzył Zbylut całą sprawę opiece arcybiskupa, który dokument swoją na pergaminie przyciśniętą pieczęcią zlegalizował (*sub privilegiali cautione*), jak to z końcowego ustępu wynika: „*Anno millesimo centesimo quinquagesimo tertio, Bolezlao, Mesicone, Heinrico, fratribus germanis in Polonia principantibus acta sunt*

[1]) Johann Heyne: Documentirte Geschichte des Bisthums und Hochstiftes Breslau. T. I, str. 160 i Grünhagen: Regesta I, nr. 34.

hęc a Johanne s. Gneznensis ecclesię venerabili archipresule, cuius etiam sigilli inpressione signatę sunt hęe litterę sub privilegiali cautione, testibus omnibus subnotatis: Radvano cancellario, Wilhelmo custode“ etc.

Na pytanie, dla czego książę Mieszko sam niniejszego aktu nie zlegalizował, choć ta czynność do niego należała, daliśmy już przedtem odpowiedź.

Dokument fundacyjny klasztoru łekińskiego przechował się w trzech egzemplarzach, co do głównego tekstu prawie jednobrzmiących, bo tylko w niektórych drobiazgach się różniących, nad którymi się tutaj nam zastanowić wypada. Jeden z nich jest mniejszych a dwa bardzo wielkich rozmiarów, jak ówczesne bulle papieskie. Mniejszy (I) i jeden z wielkich (III) znajdują się w archiwum kapituły gnieźnieńskiej; drugi (II) z większych jest własnością archiwum państwowego w Poznaniu. Smolka w swej rozprawie: Archiwa w W. X. Poznańskiem i w Prusach Wschodnich i Zachodnich[1]) przypuszcza, że jeszcze czwarty istniał egzemplarz, z którego korzystali wydawcy pierwszego tomu Cod. dipl. Pol., Rzyszczewski i Muczkowski i twierdzi to na podstawie, że oryginał, przez nich opisany, miał się znajdować w biblijotece Raczyńskich, gdzie go dziś niema. Wydawcy jednak mieli przed sobą tylko mniejszy gnieźnieński, co z porównania jego z drukiem wynika, albowiem obaj mają *„spiritalilis“* zamiast *„spiritalis“*, „M. C. L. III“ zamiast *„millesimo centesimo quinquagesimo tertio“* innych egzemplarzy, oraz lukę w tekście i to na końcu przy słowach *„sub privilegiali cautione testibus omn..... tatis“*, w I bowiem jest w tem miejscu dziura. Były zatem trzy a nie cztery egzemplarze. Poznański jest niewątpliwie oryginałem, bo posiada jeszcze dość dobrze zachowaną pieczęć arcybiskupa Jana, wyciśniętą na pergaminie. Przy III nie ma żadnych śladów pieczęci ani nawet miejsca dla niej. Na dole zaś po lewej stronie mniejszego egzemplarza jest wycięta dziurka na zalanie woskiem; około niej wiszą po obu stronach szmatki atłasowe do zakrycia pieczęci; ciemna obwódka woskowa dokoła dziurki i trzy małe warstewki wosku świadczą, że pieczęć jakaś rzeczywiście kiedyś w tem miejscu się znajdowała. Tak było 1874 r., gdy Smolka widział I w Gnieźnie. Roku 1847 pieczęć jeszcze lepiej była zachowana, albowiem wydawcy Cod. dipl. Pol.[2]) opisują ją w ten sposób: *„Sigillum e vulgari cera flavi coloris effictum, in quo, quod exaratum fuerat, nunc plane evanuit, facie adversa internae parti tabulae*

[1]) Rozprawy i Sprawozdania z posiedzeń Wydziału hist. filoz. Akademii Umiejętności w Krakowie. Tom IV, str. 238.

[2]) I, str. 4.

ab imo dextrorsum ita impressa, ut eius aversa facies per foramen rotundum ex parte altera superne eminens conspiciatur".

W jakim stosunku więc stoją te trzy egzemplarze do siebie? Pismo wszystkich trzech jest bardzo podobne do siebie i do pisma ówczesnych bull papieskich. W I pismo jest mniejsze i mniej okazałe, aniżeli w oryginale poznańskim: pomimo to charakter jednego i drugiego jest tak przybliżony do siebie, że nie waham się twierdzić, że od jednej pochodzą ręki. To się jednak odnosi tylko do samego tekstu dokumentu Zbylutowego; w II bowiem znajduje się na końcu jeszcze dopisek, którego I nie ma i który z wyjątkiem pierwszego wiersza, od nowej linii zaczynającego się, mieści się po obu stronach pieczęci. Zaczyna się od słów: „*Notum sit omnibus*"... i kończy się słowami: „*Igitur si quis hec violaverit, anathema sit*". Pismo tej zapiski, okazujące cechy tej samej szkoły, co wszystkie trzy egzemplarze, różni się jednak stanowczo od głównego tekstu kilku wybitnemi literami a mianowicie „d" i „M" tak, że nie sądzimy, aby to była ta sama ręka, co w I i II. Ale pismo to także nie jest głównemu tekstowi współczesnem i nie należy wcale do dokumentu, którego „*cautio privilegialis*" jest pieczęć arcybiskupa Jana; wynika to już z pierwszej notatki, według której książę Bolesław klasztorowi nadał wieś Matwy. Bolesław nie był w Łeknie, gdy dokument wystawiono; o nim, jako obecnym, nie ma mowy w tekście dokumentu i nie ma go także pomiędzy świadkami. Okoliczność dalej, że w zapisie żona Zbyluta i jej synowie rozporządzają samodzielnie dobrami swemi na rzecz klasztoru, pozwala przypuścić, że Zbylut już nie żył. Z tego wszystkiego, zdaje mi się, wolno wyprowadzić wniosek, że zapiska jak jest inną ręką pisana, tak i w nieco późniejszym czasie powstała. Mniemam jednak, że wszystkie nadania w niej wyliczone nie pochodzą z jednego, lecz z różnych czasów, choć od razu je wsunięto do przywileju, aby je zasłonić pieczęcią arcybiskupią, jak gdyby należały do pierwotnego nadania Zbylutowego. Jest to ze strony formalnej fałszerstwo, choć o wiarogodności zapiski nie mamy żadnej przyczyny wątpić.

Trzeci egzemplarz zawiera teksty nadania Zbylutowego i zapiski. Zapiska łączy się bezpośrednio z dokumentem i nie zaczyna się jak w II a capite; treść jej jednak jest nieco zmieniona i rozszerzona. Całość pisała jedna ręka tej samej szkoły, ale jednak inna od tych, które w I i II spotkaliśmy; różni się bowiem od nich kilku charakterystycznemi literami mianowicie „M", „P" i „g"; „i" jest zwykle wydłużone, „r" znów nie, choć wydłużone „r" w I i II jest częste; i inne litery mają kształt nieco odmienny. Tekst dokumentu Zbylutowego został w III wiernie z II przepisany — II i III mają „*beato Petro*", I zaś

„*sancto Petro*“ — i różni się od niego tylko kilku błędami, których się przepisywacz dopuścił, n. p. „*videntes*“ zamiast „*viventes*“, „*antistite*“ zamiast „*antistitem*“ i drobnemi odmianami pisowni.

Zapiska natomiast uległa znacznym zmianom redakcyjnym a że one rozstrzygają o czasie, w którym cały dokument został pisany, więc umieszczamy jeden tekst obok drugiego poniżej:

II

Notum sit omnibus, quod dux Bolezlaws frater Mesiconis contulit b. Petro villam nomine Manthev, Predzlaus pater Chebde Glovicov, Pradota Vereniz, Predwoy Loscuniam, Brodizlaws Olesno, uxor Zbiludi Gostizlave et Kasckov, filii eius Coprvice, Mocrhonoz: Zlavnicus et Petrus, Ogerius. Et hee sunt ville, quarum decime adtinent ecclesie b. Petri: Bartozege, Slosym, Bucove, *Thuran*, *Dambagora Philippi*, Dambrovici, Slachowo, Domabore, Ochudyno, Moracovo, Bliscowice, Lokno, Cirnelina, Conino, Crosno, Mocronoz, Copriwcino. Igitur si quis hec violaverit, anathema sit.

III

Notum sit omnibus *hominibus*, quod dux Bolezlaus frater *domini* Mesiconis contulit b. Petro willam nomine Manthev, *comes* Predzlavus pater Chebde *contulit* Glowicov, *villam nomine* Uereniz *contulit* Prandota *cum matre*, *villam* Loscuniam *contulit* Predwoy *comes*, *villam* Olesno *contulit comes* Brodizlauus, *Zbilud comes contulit Pangroz*, uxor ipsius contulit Costizlave atque Kasckow; filii eius *contulerunt* Coprivce, *villam* Mocrhonoz *contulerunt fratres duo* Slavnicus et Petrus, *villam nomine Thura contulit* Ogerius *comes cum matre et uxore*, *Dambogora contulit Philippus monachus*. Et hee sunt ville, quarum decime adtinent ecclesie b. Petri: Bartozege, Slosym, Bucowe, Dambrovici, Slachowo, Domabore, Ochudyno, Moracowo, Bliscowice, *Targoviste*, Cirnelino, Canino, Crasno. *Archiepiscopus Petrus istarum trium villarum decimas contulit scilicet Mocronoz, Chyrnelino, Copriwcino sub his testibus*: *Johanne preposito*, *Stephano archidiacono*, *Rudolfo sacerdote et Stephano fratre eius*. Igitur si quis hec violaverit, anathema sit.

Porównywając jednę zapiskę z drugą, widzimy, że niektóre zaszły zmiany w posiadłościach klasztornych. Turza i Dębagóra, z których klasztor przedtem miał tylko dziesięciny, stały się tymczasem jego własnością; utracił zaś dziesięciny w Mokronosach, Cirnelinie i Koprzywnicy,

skoro je arcybiskup Piotr na nowo w obec świadków mu nadaje; uzyskał zaś dziesięciny w Targowisku. Wzmianka o arcybiskupie Piotrze pozwala bliżej oznaczyć czas spisania dokumentu. Roku 1153 przy wystawieniu oryginału był czynnym arcybiskup Jan, który jeszcze żył około r. 1174—1176. Następcą jego był Zdzisław, który r. 1180 przewodniczył synodowi łęczyckiemu i który, jak to się potem pokaże, jeszcze r. 1186 był przy życiu. Roku 1191 już był arcybiskupem Piotr, który umarł 20 lub 21 Sierpnia[1]) i to r. 1199, skoro następca jego Henryk r. 1208 liczył dziewiąty rok swoich rządów[2]). III zatem pochodzi z ostatniego dziesiątka lat XII wieku; sporządzając go w Łeknie miano zapewne zamiar uprosić arcybiskupa Piotra, aby, zatwierdzając pierwotne i późniejsze donacyje, przywieszeniem swej pieczęci je ulegalizował, co jednak z niewiadomych przyczyn nie nastąpiło.

Poznański zatem egzemplarz jest rzeczywistym oryginałem; większy gnieźnieński miał jego miejsce zająć, lecz nie przyszło do tego; czem zatem jest mniejszy egzemplarz? Według opisu Cod. dipl. Pol. posiadał pieczęć przyciśniętą do pergaminu, ale stempla na miąszu nie było znać (*evanuit*). Smolka widział tylko dziurę wyciętą po lewej stronie pergaminu a na około niej ciemną obwódkę i resztki wosku, oraz szmaty atłasowe do zakrycia pieczęci. Jeżeli rozważymy, że pięćdziesiąt lat temu istniała jeszcze cała pieczęć, że pomimo to ani obrazu, ani napisu na niej nie było, że nie jest zwyczajem przytwierdzać pieczęci po bokach, lecz mniej więcej w środku, skoro tylko jedna, czy dziwić się można, że pieczęć wyda się nam podejrzaną? również podejrzaną jest okrągła dziurka, wycięta do zalania woskiem, albowiem, aby otrzymać otwór dla wosku, przecinano pergamin na krzyż i cyple zginano, wskutek czego powstał otwór czworokątny, przezeń przeciśnięto wosk miękki i cyple nim otoczono, które, gdy wosk stwardniał, mocno go przytwierdziły do pergaminu[3]). Sądzę zatem, że mniejszy egzemplarz jest właściwym brulijonem, który był bez pieczęci; że dopiero w późniejszych czasach zaopatrzono go niezgrabnie w pieczęć nakształt właściwego oryginału, ale w pieczęć bez stempla, jakoby był zniszczony przez ząb czasu.

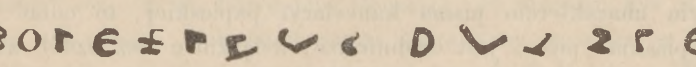
4) Drugim dokumentem, dla Cystersów wystawionym, jest przywilej fundacyjny klasztoru lubiąskiego, nadany zakonnikom z Porty nad Salą

[1]) Nekrologi lubiński i klasztoru ś. Wincentego w Mon. Pol. Hist. V.

[2]) Mosbach: Wiadomości do dziejów Polski, str. 3. *Acta sunt hec anno ab incarnatione Domini 1208 . . . archiepiscopatus domini Henrici anno nono.*

[3]) Harry Bresslau: Handbuch der Urkundenlehre str. 953.

do Śląska sprowadzonym, r. 1175 przez Bolesława Wysokiego, księcia śląskiego. Dokument ten, drukowany u Schirrmachera: Urkundenbuch der Stadt Liegnitz nr. 2 i Büschinga: Urkunden von Leubus str. 1 a streszczony przez Grünhagena w regestach śląskich nr. 46 — dokument w Kodeksie Wielkopolskim pod l. 21 ogłoszony jest falsyfikatem z początku XIII wieku, który przerabia pierwotny oryginał i licznymi i obszernymi wtrętami go rozszerza — jest wielkości bull ówczesnych i pisany pismem w nich używanem. Przywieszona do niego jest pieczęć okrągła, przedstawiająca według rysunku A. Schultz'a: Die schlesischen Siegel nr. 1 rycerza w płaszczu, trzymającego w prawicy miecz; obok niego po lewej stronie stoi proporzec, w otoku napis:



Wiadomo dziś, że Lubiąż był kuźnią, w której podrabiano nie tylko dokumenty, lecz także liczne pieczęci, które dziś jeszcze zdobią podrobione oryginały. Tylko pieczęć niniejsza uchodzi dotąd za oryginalną i za najdawniejszą na ziemi śląskiej; ale i ona jest niewątpliwie falsyfikatem. Za wzór służyła jakaś moneta jak n. p. u Stronczyńskiego tabl. XX, 17. i napis również przypomina niektóre monety, przypisane Bolesławowi Kędzierzawemu z literami przewróconemi jak np. Stroncz. XI, 55 itd. Zupełnie inaczej przedstawiają się współczesne pieczęci autentyczne Jana arcybiskupa i dwie Mieszka Starego. Rysunek w nich jest wszędzie ładny; na pieczęci Jana są same jeszcze majuskuły rzymskie; na sygnecie Mieszka z roku 1177 tylko „S“ ma kształt gotycki a na jego państwowej tylko E, a ta ostatnia pochodzi niewątpliwie już z końca XII wieku. Czy Bolesław Wysoki, który utrzymywał stosunki z zagranicą, nie byłby się postarał o pieczęć przyzwoitą a nie o tak niedołężną, jak niniejsza, gdyby mu o to chodziło?

Ale mamy jeszcze inne dowody, że pieczęć jest falsyfikatem; dokument sam o żadnej pieczęci nie wspomina, albowiem go zlegalizowano nie pieczęcią, lecz w inny sposób, jak to poniżej zobaczymy; powtóre, i to jest najważniejszy argument, na który wydawcy dokumentu i pieczęci dotychczas nie zwrócili uwagi, dokument, na którym pieczęć wisi, nie jest wcale oryginałem, lecz kopiją współczesną.

Oryginał bowiem pisany był jedną ręką aż do słów: „*Confirmationis huius testes existunt, Mesico dux maximus et princeps cum clero et populo Polono*“. Ponieważ pieczęci nie było — inaczej wspomnianoby o niej — zastąpiono ten brak zwyczajem, w Niemczech oddawna panującym: assensem synów fundatora i osób poważnych, oraz rekognicyją kanclerską. Rekognicyję i assens pisał swoją ręką kanclerz Hieronim:

„Ego Bolezlauus filius Bolezlai interfui et assensi, ego Zwinezlaus, ego Hierozlaus, ego Cunradus, ego Nadsciwi, ego Janus, ego Ztreso, ego Petrieh, ego Obezlaus, ego Damezlaus, ego Bertolfus, ego Boleninus, ego Hieronimus cancellarius recognovi“.

W naszym egzemplarzu czytamy jednak przed *„Ego Balezlauus“* charakterystyczne wyrazy *„Et alia manu: Ego Bolezlauus“*. W oryginale ręka kanclerska nie potrzebowała się zamanifestować słowami *„et alia manu“*, bo różnica pisma była i tak widoczna. Kopista zaś, który przepisał oryginał, słusznie uczynił, zwracając słowami *„et alia manu“* uwagę na to, że w tem miejscu inna ręka następuje; przepisywacz jednak poszedł jeszcze dalej w podawaniu tej różnicy; jeżeli dotąd pisał okazałym charakterem pisma kancelaryi papieskiej, to odtąd zmienia sposób pisania; pismo jest drobniejsze, książkowe bez ozdób zwykłych a wiersze bardziej do siebie przybliżone, w czem niewątpliwie naśladuje charakter pisma oryginału; nie możemy zatem wątpić, że przed sobą mamy nie oryginał, lecz kopiję.

Rekognicyja kanclerska nie została jednak w oryginale natychmiast po napisaniu dokumentu umieszczona, lecz później, może nawet po kilku miesiącach dopiero, ale zawsze przed upływem roku, bo w tym czasie nastąpiło jeszcze nadanie wsi Bogdany, jak to wynika z ustępu końcowego; *„Data super castrum Grodiz anno ab incarnatione Domini M. C. LXXV, indictione VII, anno autem ordinationis Florentii abbatis primo, sub quo addita est villa Bogdani“*. Bądź co bądź, nie ma najmniejszej wątpliwości, że tekst naszej kopii w zgodzie jest zupełnej z oryginałem; również wątpić nie można, że oryginał był bez pieczęci, bo inaczej byłaby wzmianka o niej w rekognicyi kanclerskiej. Jeżeli pomimo to dzisiejszy egzemplarz zaopatrzony jest w pieczęć, to dla tego, że w późniejszych czasach u nas znaczenia rekognicyi nierozumiano, oraz że po utracie oryginału z owej kopii sporządzono sobie nowy oryginał, przytwierdzając do niej pieczęć, co w XIII wieku nieraz robiono. Indykcyję pomylono; powinna być VIII.

W dokumencie Bolesław, mówiąc o sobie, używa pierwszej osoby pluralis n. p. *„in nostra defensione comprehendimus et successoribus nostris“* ... ale nie stale, bo na końcu znów mówi: *„Insuper ego et episcopus“ etc.*

5) Trzecim oryginalnym przywilejem dla Cystersów jest dokument Mieszka Starego, wystawiony dla Lubiąża dnia 26 Kwietnia r. 1177 w Gnieźnie, w którym zatwierdza zamianę wsi klasztornych Bogunowo i Dobrogostowo na wieś Słupią (Kod. Wielkop. nr. 22). Dokument jest zaopatrzony w sygnet Mieszka, przedstawiający Amorka na koniu skrzydlatym, w otoku którego jest napis MESICO DVX. O sygnecie swym

wspomina książę w akcie temi słowy: „*porro ad complendam pleniorem corroborationem presentis privilegii signavimus manu nostra hanc paginulam per impressionem ducalis annuli*“. Pismo jest ozdobne i ma, jak wszystkie inne dotychczas omówione dokumenty, charakter kancelaryi papieskiej. Akt niniejszy ma kształt i formę listu adresowanego do opata Florentego: „*In nomine sancte et individue trinitatis. Misico divina favente clementia dux totius Polonie Florentio abbati Lubensis monasterii et universis fratribus ibidem Deo regulariter famulantibus intimam dilectionem et omne bonum. Retributionis divine respectu iusta religiosorum petitio compleri debet prosequente pio devotionis effectu, quapropter, dilecte nobis pater Florenti, rogatu tuo coram principibus terre nostre*“ *etc.*, co się łatwo tem tłomaczy, że Mieszko był w Gnieźnie a opat w Lubiążu. Dokument został wystawiony na wiecu w Gnieźnie wobec licznych świadków, pomiędzy którymi byli książęta: Bolesław Wysoki, Kazimierz, Mieszko młodszy i Leszek, oraz Bogusław, książę pomorski. List kończy datą: „*Data ab incarnatione Domini M. C. LXXVII, indictione X, VI Kal. Maii in metropoli Knizen*“.

Zwrócić należy jeszcze na to uwagę, że Mieszko o sobie mówi zawsze w liczbie mnogiej n. p. *confirmamus — nobis — signavimus* itp.

6) Pierwszym zakonem, który osiadł w Polsce na podstawie pisanego dokumentu, byli, jak widzieliśmy, Cystersi; drugim byli bracia szpitalni Jerozolimscy czyli Joannici; i nic dziwnego, bo członkowie obydwóch zakonów pochodzili z krajów, w których dokument pisany od dawna już był w zwyczaju; Cystersi bowiem łekińscy i lubiąscy byli Niemcami, Joannici zaś przeważnie Francuzami lub Włochami. Pierwszą siedzibą Joannitów w Polsce był Zagość w ziemi sandomierskiej.

Roku 1154 Henryk, książę sandomierski, odbył pielgrzymkę do ziemi świętej, skąd wracając przyprowadził z sobą Joannitów, jak później Jaksa Bożogrobców, i nadał im Zagość i Własów a na wybudowanie kościoła, który niegdyś ślubował w jednej z tych miejscowości postawić, przekazał im bobry z Małogoszcza i Kijów[1]). Na to wszystko wystawił dokument, do którego przytwierdził swoję pieczęć *(ut autem hec mea largitio sepedicto hospitali s. Johannis in perpetuum firma et illibata permaneat, sigilli mei impressione eam corroboro et confirmo)*. Świadków akt żadnych nie wylicza. Pismo oryginału, znajdującego się w posiadaniu p. Edmunda Diehla w Warszawie, nie ma cech kancelaryi

[1]) Roczniki zatem mylą się, twierdząc, jakoby Henryk kościół, przez siebie wystawiony, oddał Joannitom.

papieskiej, ale jest wielkie i piękne i zostało zapewne przez Joannitę Francuza skreślone. Pieczęci dziś już niema, świadczy o niej tylko poziome przecięcie zakładki i dyplomatu, przez które, jak się zdaje, sznur był przeprowadzony.

Druk w Cod. dipl. Pol. III nr. 4. jest błędny: ważniejsze pomyłki tu poprawiamy:

str. 4	wiersz	6	zamiast	Boreszovie	czytaj	Boreszovic
	„	7	„	his qui	„	his que
	„	9	„	araculo	„	attitulo
	„	12	„	Goletz	„	Golen
	„	„	„	Bac	„	Banc
str. 5	„	4	„	Kire	„	Kize
	„	5	„	ad inserviendum	„	ad seruicium
	„	6	„	decem	„	decimi
	„	7	„	etiam ipso concedendos	„	etiam ipso concedente
	„	9	„	Minslin	„	Miuslin
	„	10	„	Snurca	„	Svinca
	„	11 etc.	„	artifices	„	aurifices
	„	21	„	sicut	„	sed
	„	26	„	Bozenowiz	„	Bozenowic.

7) Biskup wrocławski, Żyrosław (Grünhagen: Regesta nr. 55) nadał zakonowi Joannitów w celu uzyskania „*fraternitas*“ dla siebie i kanoników swoich kościół w Warcie wraz z dziesięcinami, do niego należącemi. Nadanie to miało miejsce w Oleśnicy (Kl. Oels) wobec świadków a dnia następnego nastąpiła rekognicyja w Wrocławiu „*coram domino Sebastiano et coram magistro Nicholao*“. To wszystko jednak nie było wystarczające, dla tego też w dalszym ciągu czytamy „*prescriptis testibus communibus et sigilli nostri impressione corroboramus et confirmamus*“.

Ponieważ jednak już przedtem, w czasie konsekracyi kościoła w Tyńcu pod Niemcami, innemi jeszcze dziesięcinami ich był obdarzył pod groźbą klątwy „. . . *decimas* . . ., *quas* . . . *in consecratione ecclesie in Tinchia sub anathemate posueramus*“, to, wyliczywszy je przy tej sposobności, kończy akt temi słowy: „*Hec et supradicta eque iam sepius pretextato hospitali confirmamus et eidem sigilli nostri appositione corroboranda stabilimus. Actum anno Domini MCLXXXIX*“.

Dokument zatem Żyrosława, którego oryginału nie znamy, którego zaś pieczęć odrysował A. Schultz: Schlesische Siegel tabl. IV, nr. 22, łączy w jednę całość prawną dwa akta, oddzielnie zdziałane.

Biskup, mówiąc o sobie, używa pierwszej osoby liczby pojedynczej i mnogiej.

8) Roku 1187 nadał Mieszko tymże Joannitom, wpisując się do ich bractwa, szpital ś. Michała w Poznaniu z zastrzeżeniem, aby dochody zwyczajne były obracane na korzyść pielgrzymów i gości, a gdyby okazały się większymi nad potrzeby miejscowe, aby przewyżka była wysyłana za morze do ziemi świętej. Ponieważ Radwan, biskup poznański, wraz z księciem Mieszkiem ów szpital urządził i wyposażył go pewnemi dziesięcinami w okolicy kostrzyńskiej, więc i Benedykt, jego następca, kościół szpitalny i dziesięciny Joannitom zatwierdza i dokument, w tym celu wystawiony, pieczęcią swoją legalizuje *(sigilli mei episcopalis appositione corroboro)*. Świadków nie ma. (Kod. Wielkop. nr. 29).

Czy oryginał mi nieznany posiada jeszcze pieczęć, niewiadomo. Dokument niema daty; ponieważ papież Celestyn III dnia 9 Kwietnia r. 1192 na prośbę księcia Mieszka go zatwierdza, nie może być wątpliwem, że był wystawiony w roku 1191.

9) Gdy legat papieski, kardynał Rajner (Kod. Kat.-Krak. nr. 2.) dnia 13 Stycznia odprawiał synod w Jeżowie, wytoczył przed nim Chwalisz czyli Kalikst, opat klasztoru benedyktyńskiego ś. Wincentego pod Wrocławiem, skargę na Gedka, biskupa krakowskiego, o dziesięciny z wsi Wawrzyńczyc. Sprawę tę legat w ten sposób załatwił, że za jego wstawieniem się biskup z łaski owe dziesięciny opatowi cedował na czas życia. Aby zaś potem ani Gedka, ani jego następców o nie więcej nie turbowano, kardynał ugodę tę pismem i pieczęcią swą zatwierdzić postanowił *(scripto et sigillo meo confirmare decrevi)*.

Oryginał przechował się w archiwum kapituły krakowskiej, ale wilgoć znacznie go uszkodziła. Pismo w nim zwyczajne książkowe; podpisu własnoręcznego nie ma; pieczęć odpadła, pozostały tylko wcięcia w pergaminie, przez które pasek pergaminowy był przeciągnięty.

W tekstach, drukowanych według kopijarza krakowskiego, legat papieski nazywa się Rajnaldem; tego imienia kardynała jednak wówczas nie było; oryginał uszkodzony ma tylko „*Ego R . . . . . sedis*“; miejsce między „R“ a „*sedis*“ nie jest dość wielkie, aby pomieścić mogło całe imię legata i wyraz skrócony „*aplice*“ = *apostolice*; imię zatem musiało być skróconem; było zapewne „*Rain*“, co kopista rozwiązał „*Rainaldus*“ zamiast „*Rainerius*“; trzech kardynałów spotykamy tego imienia w owych czasach a mianowicie:

tytułu s. Adriani od 2 Listopada 1178 do 12 Kwietnia 1181 i od 12 Listopada 1181 do 1 Maja 1182.

tytułu s. Georgii ad vellus aureum od 14 Stycznia 1175 do 13 Maja 1181 i od 12 Listopada do 2 Grudnia 1182.

„ ss. Johannis et Pauli tit. Pamachii od 23 Grudnia 1182 do 10 Maja 1183.

Ponieważ dokument jest bez roku, można go tylko na podstawie osób, w nim występujących, bliżej oznaczyć, a że biskup Gedko rządził dyjecezyją krakowską od r. 1166 do r. 1185 a czas, w którym Chwalisz był opatem, nie jest znany, pozostają nam do wyboru tylko lata 1176—1183, w których jeden z Rajnerów mógłby być w Polsce. Przypuścić jednak można, że synod jeżowski nie odbył się ani r. 1180, w którym miał miejsce synod łęczycki „*de consilio archiepiscopi et episcoporum Polonie et principum terre*“ a więc bez udziału legata, ani r. 1181, w którym papież dnia 28 Marca zatwierdził jego uchwały, nie wspominając nic o legacie, jakoby był lub miał być wysłanym, ani r. 1183, gdyż Rajner trzeci jeszcze dnia 23 Grudnia 1182 był w Rzymie a roku 1184 przybył jako legat do Polski Idzi, biskup z Mutyny, ani nareszcie r. 1182, bo nie jest rzeczą prawdopodobną, aby w tak krótkim czasie aż dwóch kardynałów miało być w Polsce. Wiadomość przez Cont. Gerlaci (M. G. XVII, 691) podana, jakoby Cypryjan już r. 1181 był opatem Norbertanów w klasztorze ś. Wincentego, potwierdziłaby znakomicie nasze przypuszczenie, gdyby nie była mylną. Usunięcie bowiem Benedyktynów z tegoż klasztoru, gdzie, jak się zdaje, Chwalisz był ich ostatnim opatem, a zastąpienie ich Norbertanami, których pierwszym tamże opatem był Cypryjan, nie mogło prędzej nastąpić, jak krótko przed rokiem 1193, w którym papież zamianę tę zatwierdził, a mianowicie z tego powodu, że w tej sprawie miał udział arcybiskup Piotr[1]), którego pierwszy raz dopiero roku 1191 spotykamy. Synod jeżowski zatem odbył się prawdopodobnie w latach 1176—1179.

Pozostało nam więc dziewięć dokumentów w XII wieku, w kraju wystawionych, z których siedm przechowało się w oryginale, jeden w odpisie współczesnym a jeden w kopii późniejszej; stosunek to niewątpliwie świetny, skąd wnieść można, że te zabytki naszej przeszłości w archiwach bardzo szanowano, oraz, że ich zapewne wiele więcej wogóle nie było; wiadomo nam tylko o jednym dokumencie, że zaginął; wystawił go około r. 1186, z polecenia księcia Kazimierza, dla Bożogrobców miechowskich biskup Lupus.

[1]) Ks. Dr. Wł. Knapiński: Św. Norbert. Rozdz. 67 i 74.

Pieczęci przechowały się tylko przy czterech dokumentach, dla naszej sfragistyki okoliczność bardzo niekorzystna. Z nich pieczęć Jana arcybiskupa była wyciśnięta na pergaminie; wszystkie inne były przewieszone i to legatów i biskupów na paskach pergaminowych, książęce zaś na niciach jedwabnych, jak to ma miejsce przy przywileju Mieszka z r. 1177. Jeden dokument był bez pieczęci, którą w nim zastępuje rekognicyja kanclerska.

Według wystawców dzielą się dokumenty na legackie (2), arcybiskupie (1 t. j. właściwie Zbyluta), biskupie (3) i książęce (3).

Należy jeszcze rozbierać skład dokumentów i formułki, w nich używane; przydane liczby odnoszą się do numerów, w niniejszym rozdziale użytych.

Inwokacyja przedstawia dwa wzory:

In nomine sancte et individue trinitatis. (3, 4, 5, 6, 7.).
In nomine patris et filii et spiritus sancti. (8).

żadnej niemają 1, 2 i 9.

Salutacyję znajdujemy w 4 dokumentach (1, 4, 5, 8), z których trzy mają także inwokacyję (4, 5, 8); formułki ich są:

Humbaldus s. Romane ecclesie presbiter cardinalis, apostolice sedis legatus, dilecto fratri Bernardo preposito ecclesie de Sciremusine suisque successoribus et fratribus eiusdem loci presentibus et futuris salutem et omne bonum. 1.

Bolezlaus dux Zlesie universis Christi fidelibus tam futuris quam presentibus prosperitatem vite presentis et future. 4.

Misico divina favente clementia dux totius Polonie Florentio abbati Lubensis monasterii et universis fratribus ibidem Deo regulariter famulantibus intimam dilectionem et omne bonum. 5.

Benedictus Dei gratia Poznaniensis episcopus fratribus hospitalis Hierosolomitani in perpetuum. 8.

Arenga znajduje się również tylko w czterech dokumentach i wyraża motyw religijny:

Collata nobis a Deo discretio et ab apostolica sede commissa auctoritas nos hortatur, ut religiosas personas et loca ad serviendum Deo dicata diligere debeamus et in quibus secundum Deum possumus, pia eis sollicitudine providere curemus. 1.

Honestum ac beatum constat esse votum, immo sanctum ac laudabile patet esse comertium, dare sua transitoria et recipere pro his eterna, terrena sibi displicere et celestia possidere. 3.

Quandoquidem velocitate dierum nostrorum transituri sumus, quemadmodum fugere solet umbra et evanescere fumus, consultissimum constat anime salvande providere, cuius vitam scimus in eternum permanere. 4.

Retributionis divine respectu iusta religiosorum petitio compleri debet prosequente pio devotionis effectu. 5.

Promulgacyję właściwą mają także tylko cztery dokumenty:

Ideoque notum fieri volumus presentibus et futuris. 1.

Notum sit omnibus presentibus et futuris. 2.

Notum sit omnibus catholicis tam futuri quam presentis temporis. 3.

Ego Siroslaus Dei gratia Vratislaviensis episcopus notum esse volo cunctis ecclesie sancte filiis tam presentibus et futuris. 7.

W naracyi używa się zwykle pierwszej osoby liczby pojedynczej n. p. *ego Zbilud Polonie civis* (3) — *ego Henricus Dei gratia filius Bolezlai ducis Polonie* (6) — *ego Walterus Dei gratia Wratislaviensis ecclesie episcopus* (2) — *ego Sirozlaus Dei gratia Vratislaviensis episcopus* (7). Mieszko jednak mówi tylko w liczbie mnogiej a Bolesław i Żyrosław używają liczby pojedynczej i liczby mnogiej; nie mówi się jednak nigdy „*Nos Mesco, Nos Boleslaus*“ i t. p.

Koroboracyję mają, jak to się przez się rozumie, wszystkie dokumenty z wyjątkiem jednego, w którym jednak jej miejsce zajmuje rekognicyja kanclerska i *assensus;* w 1. zaś jest nietylko pieczęć ale i podpis.

Quod ut verius credatur et firmius futuris temporibus habeatur, sigilli nostri impressione signavimus et proprie manus subscriptione roboravimus. 1.

scriptoque pariter et sigillo meo incommutabiliter confirmavi. 2.

cuius etiam (Johannis archiepiscopi) sigilli impressione signate sunt hee littere sub privilegiali cautione. 3.

Porro ad complendam pleniorem corroborationem presentis privilegii signavimus manu nostra hanc paginulam per impressionem ducalis annuli. 5.

Ut autem hec mea largitio sepedicto hospitali s. Johannis in perpetuum firma et illibata permaneat, sigilli mei impressione eam corroboro et confirmo. 6.

Ut autem hoc ratum et illibatum perpetuali tempore supradicto maneat hospitali, prescriptis testibus communibus et sigilli nostri impressione corroboramus et confirmamus. — Hec et supradicta eque iam sepius pretextato hospitali confirmamus et eidem sigilli nostri appositione corroboranda stabilimus. 7.

et ut eis omnia predicta rata et inconvulsa permaneant, sigilli mei episcopalis appositione corroboro. 8.

Ne ergo de cetero ... querimonia moveri posset, quod, me mediante et impetrante, terminatum est, scripto et sigillo meo confirmare decrevi. 9.

Rekognicyję i *assensus* ma tylko jeden dokument:

Ego Bolezlauus filius Bolezlai interfui et assensi . . . ego Hieronimus cancellarius recognovi. 4.

Czem koroboracyja w dokumencie, tem były klątwa i ekskomunika w akcie nadania; ponieważ dokument jest poniekąd obrazem tej czynności, nic zatem dziwnego, że i klątwa przeszła do dokumentu; nie mają jej tylko trzy 4, 5 i 9.

Si quis vero contra huius confirmationis nostre scriptum prenominatam ecclesiam s. Adalberti molestare aut fatigare presumpserit, indignationem apostolice sedis incurrat et a corpore et sanguine Domini nostri Jhesu Christi cum Juda traditore et a communione ecclesie alienus fiat, nisi infra triginta dies, postquam inde fuerit commonitus, resipuerit. 1.

Si quis ista violare seu qualibet occasione mutare presumpserit, non solum gloriose virginis, sed etiam omnipotentis Dei excommunicatione perpetua damnatus incurrat offensam, nisi resipiscat et condigna satisfactione peniteat. 2.

ut si quis in presens sive in posterum huius testamenti prevaricari presumpserit privilegium, superni iudicis sine misericordia sententiam incidat, infernus eum vivum, nisi resipuerit, absorbeat. 3.

Quicunque autem aliquid horum violare atemptaverit, anathema sit. 6.

Si quis autem in posterum in prefata donatione supracommemoratis fratribus iniuriam aliquam aut violentiam irrogare voluerit, anathema sit. 7.

Quicunque autem eis in prefatis aliquam deinceps iniuriam inferre voluerit, anathema sit. 8.

W dokumencie Mieszka z r. 1177 klątwę zastępuje poniekąd *poena*, ustanowiona przez księcia:

> si qua vero spiritualis persona secularisve potestas cambitionem istam temptaverit evacuare, vel bona, de quibus cambitio facta est, in utralibet parte occupare, tenere, minuere, septuaginta marcas argenti purissimi componat, quarum duas partes nobis in fisco persolvat, unam illis, quorum temerata fuerit possessio.

Świadków nie ma w pięciu dokumentach (2, 6, 7, 8, 9); formułki, o nich wspominające, są następujące:

> Cui donationi interfuerunt presentes. 1.
> testibus omnibus subnotatis. 3.
> confirmationis huius testes existunt. 4.
> Sequitur descriptio testium, qui presentes interfuerunt statuti istius confirmationi. 5.

Actum i *Datum* dokumentów XII wieku trzeba brać w dosłownem znaczeniu tych wyrazów; *actum* zatem odnosi się do czynności, w dokumencie opisanej, *datum* zaś do chwili, gdzie po zawieszeniu pieczęci wręczono dokument, komu się należało; nie zawsze działo to się współcześnie z *actum*; z dokumentu przynajmniej Bolesława Wysokiego z r. 1175 wnieść można, że rekognicyja kanclerska znacznie później nastąpiła. W czterech dokumentach (2, 6, 8, 9) nie znajdujemy ani *actum* ani *datum*; nie posiadają zatem ani daty rocznej, ani dziennej.

Zwroty wyrażające *actum* lub *datum:*

> Actum est apud Genezen anno dominice incarnationis 1146, indictione VII, VI nonas Martii feliciter. 1.
>
> Anno 1153 Bolezlao, Mesicone, Heinrico fratribus germanis in Polonia principantibus acta sunt hec a Johanne sancte Gneznensis ecclesie archipresule. 3.
>
> Actum anno Domini 1189. 7.
>
> Data super Grodiz anno ab incarnatione Domini 1175, indictione VIII, anno autem ordinationis Florentii abbatis primo... 4.
>
> Data anno ab incarnatione Domini 1177, indictione X, VI Kal. Maii in metropoli Knizin. 5.

Rok wyraża się przez „*anno*“ (3), „*Anno Domini*“ (7), „*anno ab incarnatione Domini*“ (4, 5) i „*anno dominice incarnationis*“. (1).

W połączeniu z „*annus*“ występuje czasem indykcyja jak w 1, 4, 5, lub imiona panujących jak w 3, lub nareszcie rok rządów opata i t. p. jak w 4.

Datę dzienną oblicza się zawsze według kalendarza rzymskiego jak w 1 i 5.

* * *

Nie ulega wątpliwości, że wystawcy dokumentów, jako osoby wysoko położone, nie zawsze się zajmowały pisaniem dokumentów; co do książąt przynajmniej da się to z wszelką pewnością twierdzić; osoby zaś duchowne, jako biegłe w sztuce pisania, zapewne nieraz same własną ręką kreśliły dokumenty; na to wskazują, zdaje mi się, wyrażenia, których używają Walter, biskup wrocławski (*scriptoque pariter et sigillo meo confirmavi*) i Rajner, legat papieski (*scripto et sigillo meo confirmare decrevi*). Utwierdza nas w tym sądzie okoliczność, że Rajner na swym dokumencie już nie podpisał się z osobna — skoro sam całość napisał, nie było tego potrzeba — podczas gdy Humbald, którego dokument kto inny napisał, położył na nim swój podpis. Ztąd możnaby wyprowadzić wniosek, że tam, gdzie w koroboracyi mowa tylko o pieczęci bez „*scripto*“, pisarzem była inna osoba.

Książęta sami nie pisali swych dokumentów; zachodzi zatem pytanie, czy kanclerze je pisali? Posiadamy trzy książęce przywileje; w dwóch o kanclerzu nie ma mowy, nie ma go nawet w 5 pomiędzy świadkami. O trzecim dokumencie zaś Bolesława Wysokiego wiemy na pewno, że kanclerz go nie napisał, bo od niego pochodzą tylko ostatnie wiersze, zawierające „*assensus*“ oraz rekognicyję. Jest zatem rzeczą wątpliwą, czy kanclerz wogóle w pisaniu ich brał udział.

Jeżeli zważymy na to, że wszystkie dokumenty, dla Cystersów wystawione, wskazują na wspólną szkołę, choć pochodzą z lat 1153, 1175, 1177 i z końca XII wieku i wystawcami ich byli arcybiskup Jan, czyli raczej komes Zbylut, książę Mieszko i książę Bolesław; jeżeli dalej zwrócimy uwagę na to, że brulijon dokumentu z r. 1153 i tekst, przygotowany dla arcybiskupa Piotra, przechowały się do dziś dnia, co jednak tylko w archiwum klasztornem mogło mieć miejsce; jeżeli się zważy jeszcze na to, że pismo dokumentu księcia Henryka, wystawionego dla Joannitów, składających się z Włochów i Francuzów, ma charakter romański, to łatwo się przekonamy, że w XII wieku zakonnicy interesowani redagowali, w porozumieniu naturalnie z księciem, owe dokumenty i pisali je a nie kanclerze; w tem utwierdza nas mianowicie jeszcze ta okoliczność, że nie kanclerz, lecz książę Mieszko własną ręką

wytłacza na dokumencie swój sygnet, że jeszcze około r. 1186 książę Kazimierz nie kanclerzowi, lecz biskupowi Lupusowi poleca wystawić dokument dla Miechowa, co tenże też „*scripto et sigillo suo*“ uczynił. Z tego zaś wszystkiego wynika mojem zdaniem, że z wyjątkiem Śląska, gdzie w danym razie brak pieczęci książęcej zastąpiono rekognicyją kanclerską, kanclerze w XII wieku jeszcze nie biorą udziału w wystawianiu dokumentów, że zatem o kancelaryi książęcej jeszcze nie może być mowy.

II. Protokóły czyli dokumenty niepełne.

Protokóły mają aktykacyję podobną do dokumentów, różnią się zaś od nich zasadniczo tem, że nie były zlegalizowane ani pieczęcią ani rekognicyją kanclerską, że brak w nich wszędzie koroboracyi; były jednak, jak przypuścić należy, o tyle aktem publicznym, że osoba, odgrywająca w nim główną rolę, uważała go za obowiązujący dla siebie i że tekst jego spisywano w obecności świadków, jak to z protokółu księżnej Salomei wynika, który opiewa: „*Hec igitur acta sunt et dicta stylique officio diligenter assignata sub testimoniis magnarum et idonearum personarum tam secularium quam ecclesiasticarum hic subscriptarum*“. Dalej jednak moc prawna protokółu sięgać nie mogła a w razie sporu lub nieporozumienia nie protokół, lecz świadkowie rozstrzygali, albowiem „*iuris est Polonie cunctarumque terrarum*, jak r. 1176 książę Mieszko w takim protokóle się wyraża, *testimonio idoneo quecunque incerta atque dubia ad cognitionem veritatis manifeste perducere*“.

Dokumenty podają zwykle sam rezultat czynności prawnej, o którą chodzi; protokóły zaś nieraz nie tylko to, co było „*actum*“, lecz także, co było „*dictum*“, jak najlepszym tego dowodem są: zapis księżnej Salomei (*hec igitur acta sunt et dicta*), testament Dzierżka (*hec autem dicta et scripta sunt*), akt Mieszka z r. 1176 i t. p.

Że zaś brak koroboracyi a zatem i pieczęci nie jest tylko przypadkowym, lecz, że akty bez koroboracyi istotnie nie posiadały pieczęci, wynika z uwag następujących:

a) Pieczęć w XII wieku jest u nas rzeczą jeszcze tak rzadką, że przypuścić nie można, aby o jej użyciu zapomniano wspomnieć w dokumencie.

b) Księżna Salomea uczyniła swój zapis dla klasztoru mogilnickiego „*presente domino Jacobo archiepiscopo et id confirmante*“ i „*sub predicti archiepiscopi banno et excommunicatione*“, której tekst dosłowny na jej

żądanie w akcie dodano, a książę Mieszko, widząc ten akt w roku 1176, nic więcej nie umie o nim powiedzieć, jak tylko to, że matka jego swą donacyję „*confirmaverat... sui privilegii iam dicto tenore et excommunicatione gravi subterposita*“; gdyby przy jej akcie wisiała pieczęć, byłaby nie tylko księżna, która różnymi sposobami stara się swój zapis zabezpieczyć, o niej wspomniała, lecz i Mieszko nie omieszkałby tego wyraźnie oznaczyć słowami n. p. „*tenore et sigillo et excommunicatione*“. Ale i inne protokóły w podobny sposób się wyrażają i mówią nie o koroboracyi pieczęcią, lecz o konfirmacyi klątwą kościelną i ekskomuniką, jak o tem świadczy akt Bolesława Kędzierzawego z r. 1149: „*Acta sunt hec in consecratione ecclesie et sub anathemate confirmata*“. Możnaby zatem powiedzieć, że, czem jest koroboracyja pieczęcią w dokumentach, tem jest w protokółach konfirmacyja klątwą kościelną.

c) Że protokóły były bez pieczęci, najlepszym tego dowodem jest okoliczność, że w późniejszych czasach, gdy dokument stał się najważniejszym dowodem prawnym, wszystkie takie protokóły opatrzono albo w pieczęci fałszywe, — powszechnie dziś już wiadomo, że takowe na wielką skalę podrabiano — albo, robiąc wcięcia w pergaminie i przeciągając przez nie paski pergaminowe, nici i sznurki jedwabne, udawano, jakoby pieczęci, niegdyś zawieszone, odpadły. Przy tak zwanych protokółach tylko jedna pieczęć się dochowała do naszych czasów niby to komesa Dzierżka, która jednak nie ma stempla, a której brzeg tak skruszał, że na korzyść jej autentyczności nic zgoła powiedzieć się nie da; gdzie zaś późniejsze transumpty szczegółowo takowe opisują, każdy łatwo się przekona, że ma do czynienia z podróbkami, jak tego dowodzi fakt następujący:

Roku 1177 wystawia książę Mieszko przywilej swój dla Lubiąża w obecności 24 świadków, pomiędzy którymi było 5 książąt, arcybiskup i dwóch biskupów; pomimo to wisi przy dokumencie tylko jedna pieczęć i to sygnet księcia. W zapisie zaś Bolesława Kędzierzawego i Henryka, księcia sandomierskiego, dla klasztoru kanoników regularnych w Czerwińsku z r. 1161, zdziałanym wobec 33 świadków, nie ma wzmianki o pieczęci; pomimo to wyliczają transumpty z r. 1417 i 1496 imiennie 6—7 pieczęci i nadmieniają, że oprócz nich wisiały jeszcze pieczęci licznych prałatów zakonnych i świeckich oraz szlachty, których zestawienie jest bardzo pouczające; wisiały zatem przy nim pieczęci:

r. 1417	r. 1496
Boleslai	Boleslai
Henrici	Henrici

r. 1417	r. 1496
Kazimiri Odonis filii Mesconis Walteri episcopi Wratislaviensis Mathie episcopi Cracoviensis et quorundam nobilium.	Johannis archiepiscopi Mathei episcopi Cracoviensis — Valteri episcopi Vratislaviensis — Verneri episcopi Masoviensis — Onoldi episcopi Crusficiensis et aliorum tam spiritualium quam secularium prelatorum et nobilium.

Ubytek dwóch pieczęci do r. 1496 rozumieć można, ale przyrost nowych w tym czasie świadczy tylko, że pieczęci są podrobione, czego i Dr. Piekosiński dowiódł co do dwóch pieczęci głównych Bolesława i Henryka, które transumpt szczegółowo opisuje.

Jeżeli dalej uwzględnimy, że nawet na prostych zapiskach, zawierających nagie spisy majętności, które z natury swojej nigdy nie były aktami publicznymi, zawieszono takowe, to nieufność względem pieczęci, w piśmie samem nie zapowiedzianych, nie tylko jest nakazaną, lecz po prostu konieczną.

Protokóły poprzedzają, co jest rzeczą naturalną, dokumenty i tak długo się obok nich utrzymują, aż pieczęć staje się powszechną i ogólną własnością.

Protokółami są następujące pisma XII wieku:

1) Nadanie Radziejowa klasztorowi mogilnickiemu przez księżnę Salomeę około r. 1140. (Kod. Wielkop. nr. 9.). Protokół ten księżnej Salomei, którego cechy charakterystyczne powyżej już przytoczyliśmy, jest bez daty; wydawca odnosi go z pewnem zastrzeżeniem do roku 1143; ta data jednak zdaje mi się być nieco za późną. Bolesław Krzywousty umarł dnia 28 Października r. 1139, a Salomea zakończyła żywot swój dnia 27 Lipca r. 1144. Ponieważ księżna zdaje się jeszcze być pod bezpośredniem wrażeniem straty męża i w żalu jeszcze nie utuloną, co mojem zdaniem wynika z słów: *„Post mortem enim domini mariti mei Boleslai, dum sedula et officiosa satagerem circa frequens commemorationis eius ministerium, idem in paupere cultu lugubri michi astans per somnium, se digni obsequii nichil s. Johanni in Muglyn egisse conquerebatur adiiciens sibi profuturum, si hoc a me in proximo compleretur“*, ztąd wnoszę, że krótki czas dopiero upłynął od śmierci Krzywoustego i że cały zapis należy odnieść jeszcze do r. 1140. Gdzie Salomea wówczas

bawiła, niewiadomo; w otoczeniu jej znajdowało się oprócz panów polskich niemieckie duchowieństwo jej dworu, a mianowicie Bernard, proboszcz św. Piotra, i jego kapelani Bero, Bebo, Kuno, Werner i Wilhelm.

Protokół przechował się tylko w odpisie z XV wieku.

2) Protokół Bolesława Kędzierzawego z r. 1149. Książę nadaje w nim klasztorowi św. Wincentego pod Wrocławiem kaplicę św. Marcina w Wrocławiu i św. Benedykta w Lignicy i zatwierdza go w posiadaniu dóbr, przez panów polskich i dziesięcin przez biskupów nadanych. Wydał go Schirrmacher: Urkundenbuch nr. 1 z kopii, z XV wieku pochodzącej, w której akt niniejszy z zapiską o nadaniu kościoła św. Michała przez Roberta, biskupa wrocławskiego, stanowił jednę całość. Widać, że kopista miał przed sobą kartę pergaminową, w której mieściła się naprzód zapiska o nadaniu Roberta a bezpośrednio po niej protokół o nadaniach Bolesława; związku pomiędzy jednym aktem a drugim nie ma żadnego. W tekście Schirrmachera należy „*dim Veyouo*“, zamiast czego Mosbach czyta[1]) „*diui Veyouo*“, poprawić na „*Diui[gor] Veyouo*“ z domyślnem „*dedit*“ a „*Zozaiuam*“ na „*Cragek Zoroviam*“[2]).

3) Nadanie niektórych dóbr klasztorowi czerwińskiemu przez Bolesława Kędzierzawego i Henryka, księcia sandomierskiego, uczynione w Łęczycy dnia 21 Maja r. 1161. (Kod. Małop. II, nr. 373) jest również protokółem publicznym, którego oryginał się nie przechował do naszych czasów. Że przy nim wisiały niegdyś podrobione pieczęci, o tem wspomnieliśmy już przedtem.

4) Nadanie posagu klasztorowi jędrzejowskiemu przez Jana, arcybiskupa gnieźnieńskiego i Gedka, biskupa krakowskiego, około r. 1174—1176. (Kod. Małop. II, nr. 374). Protokół tego nadania przechował się w dwóch egzemplarzach w kopijarzu jędrzejowskim. Jeden z nich jest przerobiony, jak to Piekosiński wykazał; o nim tutaj nie mówimy. Nad autentycznością drugiego tenże uczony, spowodowany mylnemi datami śmierci arcybiskupów gnieźnieńskich, przez Długosza i innych podawanemi, gruntownie się zastanowił.

Odrzuciwszy słusznie wszystkie daty owych pisarzy, jako niezasługujące na wiarę, dochodzi do rezultatu, że przeciw autentyczności dokumentu, za co go mylnie uważa, nic nie przemawia. I my uważamy protokół niniejszy za autentyczny, po wyłączeniu jednak małej interpolacyi, która się w tekście znajduje. Gdy go bowiem porównamy z dokumen-

[1]) Mosbach: Piotr syn Włodzimierza, str. 103, który także pierwszy zapiskę o Robercie oddzielił od aktu Bolesława Kędzierzawego.

[2]) To wynika z bulli Celestyna z r. 1193. Ob. Kod. Wielkop. nr. 31.

tem arcybiskupa Wincentego, który dnia 24 Kwietnia r. 1221 dziesięciny klasztorne zatwierdza temi słowy: „*notum facio... me roborando et innovando confirmasse ecclesie s. Marie sanctique Adalberti in Andreow decimas villarum suprascriptarum: Zlotniki, Skotniki, Zdanowici, Rakowici, Brzezno, Breghe. Quarum villarum decimas bone memorie Johannes quondam archiepiscopus ecclesie, cui Deo annuente nunc presideo, contulerat in consecratione ecclesie eiusdem loci perpetua donacione possidendas*“, to się przekonamy, że miejscowości „*Rambiescici, Lasochowici* i *Zarcici*“ w pierwotnem nadaniu arcybiskupa Jana się nie mieściły.

Że zapis Jana i Gedka nie był wystawiony w formie dokumentu, że zatem pieczęci, które według transumptu z r. 1533 przy nim wisiały (*sigilla appensa*), były podrobione, tego dowodzą podrobione przywileje biskupa Wincentego z r. 1210 i Jana, arcybiskupa, z r. 1154, o których w rozdziale V obszerniej mówić będziemy.

5) Zatwierdzenie nadania księżnej Salomei przez Mieszka Starego (z r. 1176). Z powodu obszerniejszych wtrętów będzie o tym protokóle mowa dopiero w rozdziale V.

6) Nadanie grodu słońskiego i innych posiadłości katedrze włocławskiej i jej kanonikom przez Leszka, księcia mazowieckiego i kujawskiego, dnia 20 Stycznia r. 1185 uczynione. (Cod. dipl. Pol. II, nr. 2.). Oryginał tegoż protokółu, dziś nieznany, widział jeszcze Czacki i podobiznę ogłosił w swem dziele: „Zbiór ciekawy XIV tablic numizmatycznych“, tabl. I, która jednak jako robota niezgrabna należytego o nim nie daje wyobrażenia; kształt jednak liter zdaje się wskazywać jeszcze wiek XII. Odpis Naruszewicza, według którego go wydrukowano, nie był zbyt dokładny; w zdaniu „*Addimus et ecclesiam cum villa in Kowale et aliam, que*“ etc. wolałbym czytać „*Addimus etiam*“, a w zdaniu „*De foro etiam in Novo Wladislaw annuatim de moneta decem marcas argenti*“ opuszczono zapewne coś po „*annuatim*“..... Protokół kończy wyrazami: „*Anno Dominice incarnationis MCLXXXV, epacta XVII, concurrente prima, XIII Kal. Februarii collata sunt hec*“. O pieczęciach nie ma wzmianki.

7) Zapis wojewody Żyra dla klasztoru w Halli z końca r. 1185, (Perlbach: Preussisch-Polnische Studien I, str. 107—108; Archiwum kom. hist. IV, str. 287—288). Pismo wojewody Żyrosława przechowało się w kopijarzu klasztoru Neuwerk pod Hallą nad Salą, pochodzącym z XV wieku, który się dziś znajduje w archiwum państwowem w Magdeburgu i zawiera relacyję o stanie kościoła Najśw. Panny Maryi na przedmieściu płockiem; wyliczenie jednak dóbr, przez przodków jego

BIBLIOTEKA GŁÓWNA

i przez niego temuż kościołowi nadanych, nie stanowi głównego celu aktu, albowiem Żyrosław nie kościół ten i jego posag, lecz tylko rząd i opiekę nad nim klasztorowi w Halli powierzył, aby „*ea, que ad spiritualia pertinent, vere ei subpeditet*“. Że w tem piśmie nie ma wzmianki o pieczęci, dowodzi, że nie jest dokumentem, że w niem nie wspomina się ani o księciu, ani o świadkach, pozwoliłoby domyślać się, że akt nie w Polsce, lecz w Halli został spisany. Jakim jednak sposobem dostał się Żyrosław do Halli? Że klasztor w Neuwerku znał, poświadcza jego zapis. Rozwiązanie zagadki znajdujemy w ówczesnych stosunkach politycznych, które panowały pomiędzy Polską a Niemcami. Na prośbę bowiem Mieszka Starego wyprawił cesarz Fryderyk r. 1184 syna swego Henryka z wojskiem do Polski; Kazimierz zaś, chcąc uniknąć walki, wysłał do niego poselstwo. Posłowie przybyli do Halli, gdzie właśnie cesarz przebywał, w Sierpniu, aby z nim co do pokoju się układać. Ponieważ Żyrosław należał do zaufanych Kazimierza, który mu opiekę nad bratankiem swoim Leszkiem powierzył i rząd Mazowsza poruczył, nie można wątpić o tem, że załatwienie kwestyi tak ważnej, jak zawarcie pokoju, jemu właśnie jako człowiekowi wpływowemu i doświadczonemu powierzył, że jego właśnie na czele poselstwa wyprawił do Niemiec. Będąc w Halli, doświadczał wojewoda zapewne gościnności klasztoru w Neuwerku, któremu, wracając po dłuższym tamże pobycie, w dowód wdzięczności nadał r. 1185 opiekę nad kościołem Najśw. Panny na przedmieściu płockiem; czy klasztor z tego zapisu kiedykolwiek korzystał, niewiadomo.

Data zapisu Żyrosława: „*Anno MCLXXXV, indictione nona, epacta XXVIII, concurrente 1*“ wymaga niektórych objaśnień: na pierwszych 8 miesięcy r. 1185 kalendarz podaje takie liczby: *Indictio III, epacta XVII, concurrens 1;* na czas zaś od Września począwszy *Indictio IV, epacta XXVIII, concurrens 1;* ztąd zaś wynika, że akt Żyra został wystawiony w ostatnich miesiącach r. 1185 oraz, że zamiast „*indictione IX*“ należy czytać „*indictione IV*“, w czem się kopista zapewne pomylił.

8) Deklaracyja księcia Kazimierza, że dobra chropskie, które przejął na siebie w celu podniesienia ich, oddał kapitule krakowskiej. Dan w Opatowie dnia 12 Kwietnia r. 1189. (Kod. katedry krak. nr. 4). Oryginał przechowuje archiwum kapituły krakowskiej; jeżeli przy nim dziś wiszą sznurki z pąsowego jedwabiu, to same sznurki jeszcze nie są dowodem, że rzeczywiście tam kiedyś były pieczęci, a jeżeli były, że je wolno uważać za autentyczne. Tekst protokółu ułożył, jak to trafnie

Zeissberg dowiódł[1]), znany historyk mistrz Wincenty, znajdujący się pomiędzy świadkami, a nie kanclerz Mrokota lub podkanclerzy Piotr, którzy również przy tym akcie byli obecni. Oryginał jest zapewne autografem Wincentego.

9) Testament komesa Dzierżka, brata Wita, biskupa płockiego, (Cod. dipl. Pol. III, nr. 6), zdziałany wśród warunków wyjątkowych, albowiem po spowiedzi przed ołtarzem kościoła w Busku, i spisany niewątpliwie przez spowiednika Jana, pierwszego proboszcza tamtejszego klasztoru Norbertanek, jest także protokółem. Dzierżek zapisuje w nim cały majątek żonie, jeżeli po jego śmierci wstąpi do klasztoru buskiego; klasztorowi zaś, gdyby chciała przebywać w innym jakimś klasztorze. Na wypadek, gdyby chciała pozostać wdową lub pójść za mąż na nowo, wyznacza jej odpowiednie utrzymanie. Oryginał znajduje się w zbiorach hr. Leona Rzyszczewskiego a podobizna w I tomie Cod. dipl. Pol. Pismo jego posiada jeszcze wszelkie cechy rękopisów XII wieku, nie zawiera jednak żadnej daty; Dzierżek tylko wspomina w nim, że się wybiera na wojnę, ale nie powiada na jaką; ztąd absolutnie niemożliwem oznaczyć, w której z licznych wojen ówczesnych brał udział i czy z niej zdrów powrócił. To jednak zdaje się być pewną, że dobra jego dostały się klasztorowi w Busku, którego był założycielem.

Przy niniejszym protokóle wisi pieczęć na paskach pergaminowych, ale z stemplem zupełnie zatartym; znaku w środku niewidać żadnego a w otoku tylko litery „ONIS“, co wszystko razem nie pozwala sprawdzić jej autentyczności, którą ta okoliczność czyni bardzo wątpliwą, że w piśmie nie ma o pieczęci wzmianki, choć w owym czasie mało kto takową posiadał, choć świadkami testamentu byli tylko Pan Bóg, Matka Boska i proboszcz Jan, który w jednej osobie był zarazem pisarzem aktu i przedstawicielem interesowanego klasztoru.

Jak w dokumentach, tak i w protokółach panuje wielka niejednostajność form i układu; brak zaś w nich salutacyi i koroboracyi.

Inwokacyja przedstawia trzy wzory, z których dwa także w dokumentach spotkaliśmy:

In nomine sancte et individue trinitatis. 1[2]), 2, 6, 7, 8.
In nomine patris et filii et spiritus sancti. 9.
In nomine Domini. 4.

---

[1]) Heinrich Zeissberg: Vincentius Kadłubek, Bischof von Krakau und seine Chronik Polens. str. 25—29.

[2]) Jeżeli w kopii księżnej Salomei czytamy tylko: *In nomine s. trinitatis,* to opuszczono niecomylnie *„et individue“*.

Nie mają inwokacyi 3 i 5.

Arengę znajdujemy tylko w dwóch protokołach.

Quum a Domino omnia donata sunt nobis ad usum nostre salutis, ut de presentibus futura et de transitoriis mereamur eterna (w druku „memoriam eternam“), dignam pro posse vicissitudinem Deo nos convenit reddere et de his, que ab ipso accepimus, ipsi sanctisque conservitoribus eius servire. 1.

Quoniam nonnulli sunt maligni benignorum interpretes. 8.

Promulgacyi brak w czterech; w innych brzmienie jej takie:

Notum sit omnibus tam presentibus quam futuris 2.

Notum sit omnibus tam futuris quam presentibus 3.

Ego Iohannes archiepiscopus Gnesnensis notum facio presentibus et futuris. 4.

Ego Leztko dux notum facio omnibus Christifidelibus. 6.

Ego dux Polonie Kazimirus omnibus significo. 8.

W naracyi używa się tylko „*ego*“ i pierwszej osoby liczby pojed.

Koroboracyi nie ma; są jednak dwa protokóły, w których ją klątwa kościelna dość wyraźnie zastępuje:

Facta est igitur solemniter hec largitio sub predicti archiepiscopi banno et excommunicatione. 1.

Acta sunt hec in consecratione ecclesie et sub anathemate confirmata. 2.

Maledykcyja czyli klątwa, która stanowi właściwą konfirmacyję protokółów, znajduje się we wszystkich protokółach z wyjątkiem jednego (7); w dwóch zaś (1 i 2), jak widzieliśmy, zastępuje ona rodzaj koroboracyi a w jednym (1) jest obok tego jeszcze osobna klątwa:

Quicunque villam Radeow s. Iohanni ecclesieque Muglinensi subtraxerit vel subtractam tenuerit vel ingenio aliquo ab eodem loco contra voluntatem abbatis et fratrum ipsius alienaverit, auctoritate s. Petri sanctique Iohannis et nostra a Domino alienetur et eius memoria de terra tollatur iramque Domini et hic et in futuro patiatur, nisi quod presumpsit, digna satisfactione mutetur. 1.

Quicunque autem hec supradicta dona violaverit aut destruxerit, a Deo et a supradictis episcopis et cuncto clero excommunicatus sit in hoc seculo et in futuro et in inferno sit possessio eius. 3.

Quicunque igitur aliquid de istis omnibus abstulerit vel dempserit preter voluntatem abbatis et fratrum, anathema sit. 4.

et excommunicans per Deum celi terreque conditorem eum, qui vellet et qui consentiret hoc postmodum privilegium aliquoties sine consensu abbatis et fratrum infringere. 5.

Qui autem hoc datum Deo minuere aut auferre aut aliqua temeritate violare voluerit, perpetuo anathematis vinculo subiaceat et in extremo examine coram iusto iudice Deo mihi respondeat. 6.

Et ideo non tantum filios sed et quoslibet successores nostros anathemati pontificum subici postulamus, qui aliquo pretextu Chropenses vel iam dictam tabernam vel alveum a b. Vencezlao alienare temptaverint. 8.

Hec si dominus episcopus V. frater meus vel aliqui alii cognatorum meorum immutaverint, Deus omnipotens et mater pia virgo Maria vindicet in eis.

Świadków nie mają 6, 7 i właściwie także testament Dzierżka, w którym Pan Bóg, Matka Boska i proboszcz Jan za takowych uchodzić nie mogą; przy ich wyliczaniu używa się następujących zwrotów:

sub testimonio magnarum et idonearum personarum tam secularium quam ecclesiasticarum hic subscriptarum . . . 1.

presentibus episcopis . . . comitibus autem . . . 2.

Presentibus Polonie ducibus . . . presentibus eciam terre episcopis eiusdem . . . 3.

Utriusque suprascripte donationis testis est . . . 4.

Hi sunt testes, quorum fuit presentia tunc, quando dominus Arnoldus episcopus perhibuit testimonium . . . 5.

sub testimonio . . . . 8, 9.

Datum zdarza się tylko w jednym (8), *actum* w sześciu protokółach; trzy nie mają ani *actum* ani *datum* (4, 5, 7).

Hec igitur acta sunt et dicta stylique officio diligenter assignata.. 1.

Acta sunt hec in consecratione ecclesie et sub anathemate confirmata anno ab incarnatione Domini 1149. 2.

Acta sunt hec in consecratione Lanciciensis ecclesie XII Kal. Iunii anno ab incarnatione Domini 1161. 3.

Anno Dominice incarnationis 1185, epacta XVII, concurrente prima, XVIII Kal. Februarii collata sunt hec. 6.

Hec autem dicta et scripta sunt in ecclesia b. Marie ante ipsius altare. 9.

Datum in Opatow pridie Idus Aprilis anno 1189. 8.

Protokół Żyra nie ma wprawdzie ani „*datum*“ ani „*actum*“, ma jednak na czele datę roczną tej treści: „*Anno 1185, indictione nona,*

epacta XXVIII, concurrente I, regnantibus in Polonia Kazimiro duce et Mesecone fratre suo."

Aby wyrazić datę roczną, używa się formułek: *anno ab incarnatione Domini.* 2. 3. — *anno dominice incarnationis.* 6. — *anno.* 7, 8; daty rocznej wogóle nie mają 1, 4, 5 i 9.

Obok „*annus*" ma 6. epaktę i konkurens a 7. indykcyję, epaktę, konkurens oraz imiona książąt w Polsce panujących.

Data dzienna znajduje się tylko w 3, 6 i 8 i wyraża się, jak w dokumentach, kalendarzem rzymskim. Zamiast daty dziennej ma protokół Bolesława z r. 1149 „*in consecratione ecclesie*", co według nekrologu klasztoru ś. Wincentego przypada na dzień 9 Lipca.

III. Zapiski.

Aktów XII wieku, które według naszej definicyi nie są ani dokumentami ani protokółami, nie można nazwać przywilejami, choć mówią o nadaniach jak tamte. Są to zapiski historyczne lub, jeżeli kto woli, protokóły prywatne o nadaniach kościołom i klasztorom uczynionych, które jako takie nie mniejszej są wagi dla badacza jak protokóły i dokumenty, choć nigdy nie mogły posiadać znaczenia publicznego i prawnego. Różnią się zaś formalnie od tamtych tem, że w nich nadawca występuje w trzeciej osobie, bo akt nie został spisany z jego polecenia ani w jego imieniu, lecz układała go trzecia osoba dla własnej wiadomości i dwa razy tylko jeden z głównych czynników mówi o sobie w pierwszej osobie; w tym wypadku osoba działająca i pisząca jest jedna i ta sama. Zapiski są zwykle krótkie i opowiadają sam fakt, nieraz jednak zawierają tylko suche spisy dóbr i majątków, które pewna instytucyja kościelna posiadała lub otrzymała. Zapiski, jak to z natury rzeczy wynika, są starszemi od protokółów i dokumentów i zaczynają się, jak to później jeszcze zobaczymy, gdy mówić będziemy o bullach papieskich, od zaprowadzenia chrześcijaństwa i trwają dalej aż do XIII wieku; bo póki nie było protokołów ani dokumentów, strona musiała wszelkie nadanie zapisywać, choćby tylko dla własnej pamięci, aby utrzymać ewidencyję tego wszystkiego, co posiadała; mieściły się zaś nieraz w nekrologach lub w księgach bractw kościelnych, częściej zapewne na kartkach niezapisanych kodeksów teologicznych, które klasztorom i kościołom służyły do codziennego użytku.

Takich zapisek przechowało się w oryginale lub w kopii dziewięć.

1) Najdawniejszą tego rodzaju notatką, która się oddzielnie przechowała, są „*Castellaniae ecclesiae Plocensis*", zapisujące suchymi wyra-

zami dobra i prawa, które biskupstwu płockiemu nadał albo Bolesław Śmiały około roku 1176, albo, jeżeli hypoteza moja, w Przeglądzie Powszechnym t. XXVII. str. 363—371 postawiona, jest słuszna, Władysław Herman po założeniu biskupstwa kujawskiego. Ponieważ w Mon. Pol. hist. V, 419—443 i w Przeglądzie moje zdanie szczegółowo umotywowałem, wstrzymuję się tutaj od uwag i nadmieniam, że „*castellaniae*“ znajdują się w rękopisie O. 31 biblijoteki kapitulnej w Płocku, pochodzącym z XIV w. wśród odpisów innych dokumentów płockiego kościoła.

2) Tego samego układu i kształtu jest zapiska, wyliczająca posiadłości klasztoru Najśw. Panny na Piasku w Wrocławiu (Kod. Wielkop. nr. 2021), którą w skróceniu tutaj podajemy:

Ianickow antiqua villa est (esset w druku) ecclesie s. Marie, de qua (quo w druku) orta lite tempore Radulphi abbatis iusto iudicio eam obtinuimus coram ducibus B. et M. Hi ascripti ... Villa Kogerevo in montibus collata est a Benedicto episcopo Poznaniensi cum benivolentia ducis B. Villam Tinech emit comes Petrus a Iudeis et dedit s. Marie pertinencie ad montem. Olesnich villa prima tempore Ogerii primi abbatis data a Wseborio (Coseborio w druku) cognato comitis Petri cum familia ista: ... Ecclesiam s. Adalberti dedit Boguslaus, frater comitis Petri, cum villa Mochbor .... Dux Wladislaus dedit ad montem Bezdad cum villa ... circuicionem montis dux B. tempore patris sui cum ipso fratre, cuius villae sunt hec ... Golenec datus est a duce Boleslavo ecclesie [s.] Thome. Vangl faber cum fratribus tempore Alardi abbatis datus est ecclesie a duce Boleslavo. Velepa faber cum fratribus datus est ecclesie a duce B. tempore Alardi abbatis. Isti dati sunt tali modo: ligabantur ducendi aliis et concessum est eis, ut non ligarentur, sed essent homines ecclesie. Hii sunt servi ecclesie s. Marie emptici comitis Petri et —[1]) ... Turryti, Vilcost, Godec, Svantec — tali modo devenerunt in servitutem ecclesie tempore avi ducis Boleslai. Boleta — cum debito taberne; tandem a duce B. reductus, adiudicatus ecclesie servituti perpetue. Quem comes Petrus datum sibi a duce dedit ecclesie montane; cuius filius Zonovid et isti (istius w druku) predicti voluerunt evadere servitutem coram duce B. et retracti sunt educti de ecclesia s. Iohannis a Domiciano et Andrea et Nessebrando.

Nikt zapewne nie zaprzeczy, że to zapiska a nie dokument, choć kopista XV w. zapewnia, że to była „*littera licet mirabilis antiqua, in pergameno conscripta, desuper sigillum fractum et consutum quasi*

[1]) Kreska oznacza luki tekstu.

a tergo in superiore parte", oraz, że pieczęć nie należała pierwotnie do niej, lecz do innego dokumentu, na co wyrazy „*fractum*" i „*consutum*" wskazują. Tekst w niektórych miejscach ma luki, na co już sam kopista zwrócił uwagę.

Zapiska w formie obecnej powstała w końcu XII wieku, gdy Alard był opatem klasztoru na Piasku i Bolesław Wysoki jeszcze żył, ale korzysta z dawnych notatek klasztornych. Ponieważ Radulf jest drugim opatem, książętami B. i M. mogą być tylko Bolesław Krzywousty i jego syn Mieszko, jak to trafnie zauważył już Grünhagen w swoich regestach. Komesem *Petrus* nie jest kto inny, jak tylko słynny Piotr Własť, który r. 1153 umarł a bratem jego jest Bogusław; Wszebor — tak poprawia Małecki,[1]) jak mi się zdaje, bardzo słusznie imię „*Coseborius*" — krewny Piotra Własta, który żył już za czasów pierwszego opata Ogierza, jest niewątpliwie owym „*princeps militiae*", słynącym za panowania Bolesława Krzywoustego i Władysława II. Książę Władysław, który *dedit „ad montem Bezdad cum villa,"* jest synem Krzywoustego i roku 1145 został z kraju wygnany. Co się zaś tyczy księcia B., który „*tempore patris sui cum ipso fratre*" dał „*circuicionem montis,*" to może być wątpliwem, czy tu mowa o Bolesławie Kędzierzawym i o Władysławie, synach Krzywoustego, czyli o Bolesławie Wysokim i Mieszku, synach Władysława. *Dux Boleslaus* zaś, który żył za czasów Alarda — około roku 1193 już był opatem — jest niewątpliwie Bolesław Wysoki. Potem wraca zapiska znów do Krzywoustego „*avi ducis Boleslai*" — i do Piotra Własta. Większa część zatem zapiski odnosi się do czasów Bolesława Krzywoustego i Władysława II, czyli do czasów, w których żył Piotr Własť. Ustępy zaś, mówiące o Alardzie opacie i o Bolesławie Wysokim, wyglądają tak, jak gdyby to były notatki o późniejszych nadaniach w Strzegomanach, wtrącone do pierwotnego tekstu; miano tam bowiem 4 ludzi, do których później przyłączono jeszcze kilku innych.

W środku tej właśnie części, gdzie mowa o Bolesławie Krzywoustym i o rodzinie Piotra Własta, znajduje się zapiska: *Villa Kogerevo in montibus collata est a Benedicto episcopo Poznaniensi cum benivolencia ducis B.*; ztąd możnaby wnieść, że i ta wzmianka odnosi się do tegoż księcia a nie do jego wnuka Bolesława Wysokiego. Jeżeli to miejsce tak rozumiemy, rządziłby Benedykt dyjecezyją poznańską za czasów Krzywoustego i przed Boguchwałem, zmarłym r. 1146 a w takim razie mielibyśmy w nim nieznanego dotąd biskupa poznańskiego; wiadomo bowiem, że Długosza katalog biskupów poznańskich właśnie co

[1]) Studyja heraldyczne II, str. 12.

do XII wieku jest bardzo niedokładny. Ale pewności absolutnej nie ma; bo także około r. 1192, w którym żył Alard, siedział na stolicy poznańskiej biskup imieniem Benedykt.

3) Zapiską jest również nadanie Roberta, biskupa wrocławskiego, dla klasztoru Benedyktynów ś. Wincentego pod Wrocławiem, którego treść jest taka:

In nomine sancte et individue trinitatis. Amen. Anno dominice incarnacionis M°C°XXXIX, indictione secunda, epacta octava decima, concurrente sexto (w druku mylnie secundo; pomyłka ta często się zdarza), Boleslao tercio Polonie principe defuncto, regnantibus pro eo filiis eius Wladislao in Cracovia, Boleslao in Mazovia, Misicone in Poznania, anno vero pontificis Roberti quarto decimo, idem presul . . . capellam iuxta monasterium b. Marie virginis, quod tunc Petrus edificabat, . . . eidem monasterio et Radulpho eiusdem monasterii abbati primo (czy nie pomyłka zamiast „presenti“? pierwszym opatem bowiem był Ogerius) concessit et confirmavit semper habendam, quatenus . . . predicto pontifici et successoribus eius prefatus (w druku mylnie prestat) abbas et eius successores diligenter obediant et vicem eorum in omnibus gerant.

Według kopii z XV wieku wydał tę zapiskę razem z protokółem Bolesława z r. 1149 Schirrmacher: Urkunden-Buch nr. 1, oraz Mosbach w swej rozprawie: Piotr syn Włodzimierza str. 100, gdzie słusznie ją oddzielił od wspomnianego protokółu.

4) Podobny charakter ma notatka krakowska z roku 1167 co do zamiany dóbr Złota i Łojowice na Skotniki i Świeżycę. Tekst jej o ile nas tu interesować może, jest taki:

Anno M. C. LX. VI regnante in Polonia serenissimo duce Bolezlao, Mysicone, Casimiro, quartus eorum frater dux Henricus sine herede defunctus est. Cujus terre portio in tres partes divisa est; elegantior pars et sedes dominii eius videlicet Sudomir Bo. maiori fratri cessit. Eodem etiam anno et eadem die Matheus beate memorie Kracoviensis episcopus in Christo obiit, cui protinus divina ac humana electione Gedco successit. Primo igitur consecrationis sue anno venerabilis coniunx secunda ducis Bo. nomine Maria duas villas b. Vencezlai Zlota videlicet et Loevici preter tabernam et decimam ad ecclesiam b. Petri in Sudomir pertinentes sibi cambiri ab episcopo expostulavit. Nec mirum quoniam varietas delectationum hominum multiplex est. Sed ne quis violentiam illatam fore existimet, notum facimus tam presentibus in Christo viventibus quam nostris successoribus hoc actum esse. communi consensu capitolii nostri pro concambio harum duarum villamur Scotnici et Zvinsici et pro silva trans flumen sita nomine Radoband

Facta est igitur huius concambii confirmatio anno M. C. LX. VII secundo Kal. Ianuarii in ipsa civitate Kracoviensi, presentibus personis eiusdem ecclesie videlicet viro venerabili Lamberto decano, Arnoldo archidiacono, magistro Amilio, custode Hannibalo, cantore Bogdano, Paulo canonico, Stefano dapifero et aliis quam pluribus honestis viris. Quisquis autem huius nostre confirmationis temerator extiterit etc., — po czem następuje obszerna groźba klątwy.

Wydawca tej zapiski czyli protokółu prywatnego, Dr. Piekosiński, upatrując w niej dokument, musiał, rażony niezwykłą jej jak na dokument formą, słusznie ją uważać za przywilej wątpliwy. Podejrzywając szukał dalszych wskazówek nieautentyczności i znalazł je niby w mylności dat, w zapisce wymienionych, oraz w podobieństwie jej pisma z dokumentem, przez biskupa Wincentego r. 1212 w Mikolinie wystawionym, w skutek czego chciałby Wincentego uważać za jej autora i czas spisania jej odnieść do roku 1212. Zarzuty jednak przez Dra Piekosińskiego, przeciw zapisce podniesione, uważam za bezpodstawne. Pismo zapiski, która się przechowała w oryginale, ma charakter pisma książkowego XII wieku i rozróżnia, czego w XIII wieku już nie czynią, i dokument mikoliński z r. 1212 także już nie obserwuje, „e = ae“ od „e“ zwyczajnego, dodając pierwszemu haczyk u spodu. Pomiędzy zapiską naszą a dokumentem Wincentego nie mogę znaleść żadnego podobieństwa. Oprócz różnic, przez Piekosińskiego już przytoczonych co do liter „d, f“ i „s“, widzę, że wszystkie głoski charakterystyczne jak „B, N, O, l“ itp., skrócenie „rum“ i znak za „et“ w jednem i drugiem piśmie zupełnie są odmienne, co wyklucza stanowczo możliwość jednego pisarza dla obu pism. Ale i zarzuty, przez Piekosińskiego datom zapiski uczynione, nie dadzą się dziś już usprawiedliwić. Prawda jest, że rocznik kapitulny, który jest kompilacyją z drugiej połowy XIII wieku, i inne roczniki podają, że biskup Mateusz umarł roku 1165 a książę Henryk r. 1167, podczas gdy według naszej zapiski obaj mieli umrzeć dnia 18 Października r. 1166; ale zgodność roczników jest tylko dowodem, że czerpały z wspólnego źródła; czy zaś ich źródło było dobrze poinformowane, to wielka kwestyja, zwłaszcza, że rocznik świętokrzyski ma r. 1166 i najlepszy i najdawniejszy tekst katalogów biskupów krakowskich, to jest III, również podaje rok 1166 jako datę śmierci biskupa Mateusza, któremu nie tylko on, lecz także katalogi IV i V przypisują 23-letnie rządy. Poprzednik jego Robert umarł dnia 10 Kwietnia 1144; skoro Mateusz umarł dnia 18 Października i to w 23-cim roku swych rządów, to może to być tylko dzień 18 Października r. 1166; w roku 1165 byłby to tylko rok 22-gi. Skoro konsekracyja Gedka nastąpiła dnia 19 Czerwca, to się odbyła w roku 1167, a data ta jest

dowodem, że i w XII wieku niezawsze liczono Nowy Rok od Bożego Narodzenia, lecz często od dnia 1 Stycznia, skoro według naszej zapiski zamiana dóbr owych zatwierdzona została dnia 31 Grudnia r. 1167 w pierwszym roku konsekracyi Gedka. Z tą naszą rachubą zgadzają się także rządy Gedka, zmarłego dnia 20 Września roku 1185, który lat 20 piastował godność biskupią; gdyby był według roczników r. 1165 a nie r. 1166 wstąpił na stolicę biskupią, byłby rządził dyjecezyją swą nie lat 20 lecz 21. Skonstatowawszy, że dwie daty powyższe naszej zapiski zupełnie są uzasadnione, czy możemy jeszcze wątpić, że i co do daty śmierci księcia Henryka roczniki nasze się mylą? Według nich umiera Henryk, książę sandomierski, r. 1167 na wyprawie pruskiej; nasza zapiska zaś podaje rok 1166. Skoro, jak wykazaliśmy, nie ma żadnej przyczyny sądzić, aby zapiska nasza nie była współczesną, skoro jak widzieliśmy, Wincenty biskup jej autorem być nie może, to powinniśmy się teraz spytać, kto ją więc spisał lub spisać kazał. Na to daje odpowiedź wystarczającą sama zapiska; był to sam biskup Gedko, który, aby ktoś nie myślał, że kościołowi krzywda się stała, sam zapisał lub zapisać kazał „*notum facimus tam presentibus in Christo viventibus quam nostris successoribus hoc actum esse communi consensu nostri capitolii.* Z inicyjatywy zatem Gedka wyszła ta zapiska, która niewątpliwie jest współczesną, a skoro tak jest, mamy wszelki powód sądzić, że współczesna wiadomość, przez tak wysoko postawionego dygnitarza podana, bezwarunkowo więcej zasługuje na wiarę, aniżeli rocznikarskie kompilacyje, często niestety bardzo bałamutne. Zresztą i Długosz przechował nam wiadomość, nie wiadomo zkąd zaczerpniętą, że roku 1166 „*Prussia apostatat, Prussia rebellat*“ (Mon. Pol. hist. IV, str. 11). Przypuścić zatem należy, że nie czekano z uśmierzeniem buntu do roku następnego, lecz że zaraz po odebraniu wiadomości wyruszono do Prus i dla tego też klęska nastąpiła w porze tak późnej, bo dnia 18 Października. Zanim wiadomość o klęsce pruskiej po całym kraju się rozeszła i zanim dotarła do autora, z którego nasze roczniki czerpały, przeminęło kilka miesięcy i z nimi rok 1166, w skutek czego zapisał wiadomość o śmierci księcia Henryka pod r. 1167, bo wtedy ją właśnie odebrał. Uwaga ta wyjaśni, jak mi się zdaje, dostatecznie sprzeczność, zachodzącą pomiędzy zapiską Gedka a rocznikami.

Na końcu jeszcze jedna uwaga: wyrazy zapiski „*nec mirum, quoniam varietas delectationum hominum multiplex est*“ zdradzają według Piekosińskiego w pisarzu poufałego dworaka, jakim był właśnie Kadłubek u Kazimierza Sprawiedliwego; ja w nich dworactwa żadnego nie widzę, lecz upatruję w nich raczej naganę dla księżnej, która, ot dla fantazyi, zażądała *(expostulavit)* zamiany dóbr niektórych kościelnych,

które jej się podobały, a biskup, chcąc niechcąc, musiał na nią zezwolić. Klątwa obszerna, w końcu zapiski umieszczona, powtarza zapewne słowa, które przy tej sposobności biskup „*coram populo*“ ogłosił.

Przy tej zapisce wisiały dwie pieczęci; ułomek pierwszej wyciśnięty w zwykłym wosku, zawieszony na pasku pergaminowym, przedstawia postać biskupią od kolan do stóp, siedzącą na krześle biskupiem. Druga pieczęć oderwana, pozostał tylko pasek pergaminowy. Pierwsza pieczęć ma być Gedka, druga księżnej Maryi. Pieczęć biskupia jednak niczego nie dowodzi, bo, odkruszywszy brzegi z napisem, można było byle jaką pieczęć biskupią zawiesić — a w Krakowie nie było trudno o takową; co do drugiej zaś przypuszcza Piekosiński (Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne 1890. Nr. 3, str. 80—85), że nią nie była pieczęć księżnej Maryi, lecz pieczęć wspólna Leszka i Konrada Kazimierzowiców; gdyby tak było, byłby to najlepszy dowód, że obie pieczęci, jak to zresztą inaczej być nie może, w późniejszych czasach dopiero zostały dodane.

5) Zapiska, podobna do poprzednich, podaje wiadomość o konsekracyi kościoła Najśw. Panny w Sandomierzu, która się prawdopodobnie dnia 8 Września r. 1191 odbyła; (Kod. Małop. I, nr. 2) tekst jej jest następujący:

. In nomine [sancte et] individue trinitatis. Anno M. C. XCI, indictione nona, epacta quarta, concurrente primo et anno dec[emnov]ennalis cycli quartodecimo, domino duce Kasimiro in Polonia dominante, ad peticionem Cracoviensis episcopi dominus Petrus Gneznensis archiepiscopus consecravit ecclesiam s. Marie in Sandomiria, coadiuvante domino Fulcone Cracoviensi episcopo, domino Vito Mazoviensi episcopo et domino Stephano Cuiaviensi episcopo et domino Arnoldo Lubusensi episcopo; cuius ecclesie beneficia in presenti privilegio continentur denotata: Capella de Zarnow cum suis redditibus etc. etc.

Wyrażenie „*in presenti privilegio*“ nie opiewa bynajmniej, aby notatka niniejsza miała być przywilejem lub dokumentem, lecz odnosi się raczej do samego nadania, którego ona jest opisem.

6) Zapiską bardzo ciekawą, bo pouczającą o postępowaniu ówczesnem co do nadań kościołom uczynionych, jest wiadomość o nadaniu Lusowa katedrze poznańskiej (Mon. Pol. hist. V, str. 962), której tekst w skróceniu brzmi:

Notum sit omnibus fidelibus tam presentibus quam futuris, quod dominus dux Meseco post victoriam, que fuit in Poznan, dedit villam, que vocatur Lusov, cum hominibus ibi manentibus, b. Petro pro remissione peccatorum suorum. Nomina autem hominum ibi manencium sunt hec .... Tunc Boguhualus bone memorie episcopus, accepta stola, ivit

ante altare b. Petri et excommunicavit omnes, qui deberent illam villam auferre vel hominibus in ea manentibus in aliquo nocere et omnes, qui adfuerunt et qui audierunt, responderunt: Amen.

Wydawcy, idąc za kroniką Boguchwała, odnoszą bitwę pod Poznaniem do r. 1142; przebieg jednak wypadków, rocznik Traski (1145 *Wladislaus dux de Poznan confusus fugit)* i Katalog V biskupów krakowskich wskazują r. 1145 jako ten, w którym ową bitwę stoczono. Ponieważ biskup Boguchwał umarł r. 1146 a zapiska o jego śmierci już wie, zatem powstała najwcześniej dopiero r. 1146. Tekst jej przechował się w jednym z kodeksów biblijoteki seminaryjnej w Poznaniu i jest kopiją z początku XIII wieku.

7) Podobną zapiskę zawiera *Liber fraternitatis monasterii Lubinensis* (Mon. Pol. hist. V, str. 574):

Domina Elisabeth ducissa, uxor Mesiconis, que dedit villam Zlub in via Poznanensi cum hominibus decimis, his videlicet, quorum nomina scribere curavimus, quorum primus vocatur Ninoth, cum filiis suis, quorum nomina hec sunt: Bogumilus, Cochanus, Wroto, Pretbor, Miley, Paulus.

Elżbieta, pierwsza żona Mieszka Starego, umarła według Długosza r. 1151.

8) Następująca zapiska, podająca wiadomość o wyroku, zapadłym w sprawie kaplicy ś. Benedykta, której oryginał podobno widział jeszcze Naruszewicz, przechowała się w jego tekach w błędnej bardzo kopii (Cod. dipl. Pol. I, nr. 5); myłki tekstu podajemy w nawiasach:

Anno millesimo centesimo octuagesimo septimo incarnationis dominice Crivosandum cum Cetheo excitavit inimicus hominum (homo) iniuriose reclamare capellam s. Benedicti in audientia incliti ducis Casimiri suorumque principum videlicet dominorum (duorum) episcoporum Plocensis Vithi atque Cuiaviensis Stephani et Zironis illustris comitis et Nicolai presentia (primatis), — w druku wszędzie ablativus zamiast genitivus od „Plocensis“ począwszy — quibus sic placuit litem dirimere, ut, quod esset iuris ecclesie, testimonio venerabilis prepositi Barthonis canonicis cederet, et quod reclamantium, Crivosand sacramento retineret. Ut autem hoc firmius remaneret in posterum: sicut Crivosand totam (tantum) villam Cizow (Crow) temerario sacramento avulsit ab ecclesia, in qua tantum (tamen) sortem unam et ville decimam ecclesie se confessus est dedisse, ita memoratus prepositus villam totam cum ecclesia canonicis intemerate virginis sub forma intrandi manu (manus) reverendi episcopi Vithi etiam (et) ibidem presentis in sempiternum confirmavit. Quod supramemoratorum episcoporum anathematis confirmatum est sententia.

I tutaj nie może ulegać wątpliwości, że mamy do czynienia z zapiską, czyli protokółem prywatnym a nie z dokumentem lub protokółem publicznym; jeżeli pomimo to niegdyś przy niej wisiały dwie pieczęci, Kazimierza i Wita, o których żadnych bliższych wiadomości nie posiadamy, to należy je uważać za podrobione, gdyż zapiska nie tylko nie wspomina o pieczęciach, lecz przeciwnie oświadcza, że wyrok *„episcoporum anathematis confirmatum est sententia“*.

9) O albumie miechowskim mówić będziemy przy sposobności przywileju patryjarchy Bożogrobców w rozdziale następnym pod l. 9.

IV. Bulle.

Liczba dokumentów i protokółów publicznych, z XII wieku pochodzących, jest bardzo niewielk, a awedług wszystkiego, co wiemy, twierdzić nam wolno, że ich wiele więcej zapewne nie było. Nie wielką jest także liczba zapisek; co do nich jednak utrzymywać możemy, że tylko mała cząsteczka przechowała się w pierwotnym układzie do naszych czasów, że wiele, bardzo wiele zaginęło i nie mało uległo przerobieniu; w XII-ym wieku bowiem musiała każda kapituła, każda kolegijata, każdy znaczniejszy klasztor i bogatszy kościół takowe posiadać. Z rozpowszechnieniem się dokumentów straciły powoli swe znaczenie i poszły w niepamięć i na zagładę; nie wszystkie jednak. Zapiski i protokóły publiczne nie były dokumentami, ale zawsze świadectwami o dobrach i prawach, legalnie nadanych, których posiadanie stwierdzić można było świadkami, jak tego wówczas jeszcze zwyczaj polski wymagał. Chcąc tym zapiskom i protokółom nadać moc dowodu, należało się udać do kogoś, który miał pieczęć i stanowisko takie w kraju, aby świadectwo jego miało także znaczenie wobec prawa; takiemi osobami byli arcybiskup, biskupi i książęta. Dygnitarze duchowni wcześniej od książąt używali pieczęci, ale we własnej sprawie świadczyć nie mogli, do tego potrzeba było władzy wyższej, a skoro książęta tylko trzy razy w całym XII wieku wystawili od siebie dokumenty, a więc tylko wyjątkowo, nie pozostało im nic innego, jak uciekać się do najwyższej władzy duchownej, którą za wyższą od władzy książęcej uważano, do Kuryi papieskiej. Za przykładem biskupstw poszły niebawem klasztory, co było rzeczą tem wygodniejszą, że w XII wieku częstsze już były stosunki pomiędzy krajem a Rzymem. I jeszcze w XIII wieku to tak się dzieje, że z każdem nowem nadaniem ustnie, nie w formie dokumentu udzielonem, udawano się do Rzymu, jak tego dowodzą bulle papieskie dla Tyńca, wystawione w latach 1220—1229. W bullach zatem t. z. pro-

tekcyjnych przechowuje się wielka ilość bardzo ciekawych, bo bardzo dawnych, zapisek i te zapiski właśnie są powodem, że bullami w ogóle tu się zajmujemy.

Niewiadomo, w jaki sposób postępowano, aby uzyskać zatwierdzenie papieskie; prawdopodobnie jednak posyłano do Rzymu tylko odpisy pierwotnych zapisek a arcybiskup lub biskup wraz z kapitułą poświadczali w osobnym akcie, że zapiska lub zapiski, lub ostatecznie protokół, zawierają prawdę, że wszystko w nich zawarte kościołowi rzeczywiście było nadane, a Kuryja rzymska, nie mając przyczyny posądzić naczelników Kościoła polskiego o fałsz, zatwierdzała takowe. I my, jak sądzę, nie mamy powodu ich podejrzywać, bo przywłaszczanie praw mogło mieć miejsce dopiero wtedy, kiedy egzempcyje stały się powszechniejszemi a kontrola wskutek tego trudniejszą; dla tego też najdawniejsze fałszerstwo mi znane, które znajdujemy w dokumencie patryjarchy Bożogrobców z r. 1198, nie tworzy nowych praw dla klasztoru miechowskiego, lecz stara się prawa, dla pojedyńczych posiadłości nabyte, rozciągnąć na wszystkie.

Inna znów jest kwestyja, jak Kuryja rzymska postępowała z zapiskami i protokółami jej przesłanymi. Nie ulega wątpliwości, że się w obec nich trzymała tej samej praktyki, jak w obec dokumentów w czasach późniejszych, że je oddaje albo dosłownie, albo w streszczeniu. Niestety nie często jesteśmy w położeniu, aby to sprawdzić; dla tego też tylko z tekstu, w bullach umieszczonego, sądzić będzie można, czy zapiskę oddano dosłownie lub nie. Co do streszczenia jednak mamy jeden przykład, gdzie poza bullą przechowały się jeszcze protokół i zapiski, z których czerpano; zestawimy je tutaj obok siebie:

Protokół Bolesława z r. 1149.	Bulla Celestyna III z r. 1193 dla klasztoru ś. Wincentego.
capellam videlicet s. Martini infra civitatem Wratislay sitam et capellam s. Benedicti in Legnice cum villis et redditibus et forum in festo supradicti martiris (Vincentii) per octo dies institutum et thabernam in fine pontis prescripte civitatis positam; forumque in Costinlot et thabernam de Polsnica cum vil-	Locum ipsum, in quo prefata ecclesia sita est, cum omnibus pertinentiis suis, capellam s. Martini in Vratizlav, capellam in Legenue (Legnice) cum villis et redditibus suis et forum in festo s. Vincentii per octo dies institutum et taberna in fine pontis; forum in Costomlat, taberna in Pelcnica cum villis Gra-

lis Grabisin et Socolnice et Chenese et Sobocisce, quam dedit dux Wlatislaus pro dimidia Trebnicha. Hec autem sunt nomina villarum, quas comites Polonici eidem contulerunt ecclesie: comes Petrus fundator ecclesie, Virbeno, Odram, Crestenicam dedit et Olavam, in montibus Pachoslavus villam dedit et molendinum in Dobra, Vlostonissa comitissa dedit aliam, Sandivoius Sueccino, Jordanus aliam; Christinus iuxta Legnicham alteram, Divi[gor] Veyovo; Vitozlavus in Zaseph, Andreas Laurentit, Ratimir Thatosovo, Bronisius Gorech, Sulislavus Pulsnicam et [Cragek] Zozaiuam.

Zapiska o nadaniu Roberta z r. 1139.

idem presul (Robertus)... capellam iuxta monasterium b. Marie virginis, quod tunc Petrus edificabat, in honore s. Michaelis constructam cum omnibus, que ad eam pertinent, eidem monasterio... concessit.

bissin et Socolnice et Chenese et Sobotiste, quam dux Wladislaus pro dimidia Trebnica vobis dedit; Wirbime, Odram, Tristenic et Olavam, quas dedit Petrus comes; Chorech, quam dedit Baronis (t. j. Bronis). Pacoslaus villam Tassov dedit, Vlastonissa comitissa dedit aliam villam, Sandivoi Sveccino, Jordar (Jordan) aliam, Criston iuxta Legenice Rudine, Ratimir Catosow, Divigor Vicievo; Vitozlaus Zasphi, Andreas Laurentic, Sulizlaus Pelcnicam, Cragec Soroviam; Pros dedit villam Nascrenowe; Gostis dedit villam Odrica; villam Gorac Sdessa dedit; Ratibor Plagodina dedit; Muncasov Dobezlaus dedit; Albertus Vidava; Vadizlaus dux dedit sanctuarios cum omni progenie sua et eorum villas: Merinec, Golisa, Svaris, Siulgut, Suseto, Vronica, Stres. Rubertus Wratizlaviensis episcopus capellam s. Michaelis iuxta monasterium b. Marie constructam cum omnibus ad eam pertinentibus eidem monasterio tradidit. Dux Mesco dedit forum Kenese, tabernam, libertatem foro et hominibus.

Porównanie tych dwóch tekstów poucza nas, że Kuryja rzymska bardzo wiernie podaje treść, oraz, że protokół Bolesława Wysokiego podano w odpisie, w którym niektóre wsie, wówczas jeszcze bezimienne,

zastąpiono nabytemi tymczasem nazwiskami; wynika ztąd dalej, że oprócz zapiski z r. 1139 i protokółu z r. 1149 miano w klasztorze ś. Wincentego jeszcze inne wcześniejsze zapiski, w protokóle Bolesława nieuwzględnione, oraz także późniejsze.

Zbadawszy więc naprzód, jaki zachodzi stosunek pomiędzy bullą a nadesłanemi zapiskami i protokółami, możemy się już zabrać do rozbioru bull samych.

1) Bulla Innocentego II z dnia 7 Lipca r. 1136. (Kod. Wielkop. nr. 7). Roku 1136 przedłożył Jakób, arcybiskup gnieźnieński, Stolicy apostolskiej dwa akty oddzielne, które też papież Innocenty II, choć w jednej bulli, to jednak każdy z osobna, zatwierdził, grożąc tu i tam klątwą tym, którzyby nie szanowali dóbr katedry gnieźnieńskiej, oraz użyczając błogosławieństwa wszystkim je zachowującym.

Mniemano dotychczas zwykle, że bulla Innocentego zawiera stan archidyjecezyi gnieźnieńskiej z r. 1136; zdanie to jest niewątpliwie słuszne, ale pomimo to nie całkiem dokładne. Przedmiotem zatwierdzenia mogło być tylko to, co było nadane legalnie, a o tem świadczyły zapiski, rzecz szczegółowo przedstawiające; im więcej było nadań pojedynczych, tem więcej było poszczególnych zapisek, jak to w bulli Celestyna widzieliśmy. Ztąd wnieść wolno, że akt pierwszy zawiera nie tylko pierwotny posag, nadany przy założeniu arcybiskupstwa, lecz także późniejsze nadania, jeżeli takowe miały miejsce, że zatem zarazem obejmuje stan pierwotny i stan faktyczny posiadłości w r. 1136.

Zmiany jednak zaszłe i przybytki bywają zwykle w ten sposób uwidocznione, że się albo wymienia osoby, które się jakim datkiem przyczyniły do pomnożenia dóbr kościoła, jak to widzimy w bulli Celestyna z r. 1193 i Adryjana z r. 1155, albo że się umieszcza krótkie uwagi w środku tekstu, jak tego dowodem są *„castellaniae ecclesiae Plocensis“*, lub notatki na końcu pierwotnego tekstu aktu, które się jednak tem zdradzają, że się z tekstem głównej zapiski zwykle ściśle nie łączą.

Że w rzeczywistości w bulli niniejszej zawarty jest posag pierwotny, to wynika także z samej treści, o czem później pomówimy.

Akt pierwszy składa się z dwóch części, które dokładnie rozróżnić się dadzą, bo mają co do formy jednakowy początek, jak gdyby mieściły w sobie ugody, z dwoma kontrahentami zawarte.

W pierwszej części wylicza bulla *„plenarias decimationes“* różne, które się kościołowi gnieźnieńskiemu należą *„de Gnezden, de Ostrov, de Lecna, de Nakel usque ad fluvium Plituiza, de Landa, de Calis, de Chezram, de Ruda“*; wymienia dalej *„provincia de Znein cum decimis, cum foro, cum lacubus et cum omni iuridicione seculari“*, oraz wsie i ludzi do niej należących. *„Hi omnes cum aliis advenis et omni posteritate*

archiepiscopales sunt“; przytacza nareszcie „*villas archiepiscopales*“ i ludzi pod Gnieznem, pod Kaliszem, nad Ołoboczką, pod Sieradzem i Spicimierzem i nadmienia, że z grodu Milicz, w biskupstwie wrocławskiem położonego, również do niego należą „*plenarie decimationes per totum*“, ale tylko z tej t. z. polskiej strony rzeki Barycz.

Druga część wymienia na czele takie same „*decimationes plenarie*“ jak przedtem, ale „*de castello Ziraz, Spitimir, Malogost, Rospra, Lunciz, Voibor, Sarnov, Skrin*“, dalej „*Loviche cum decimis, cum villis et earum incolis, cum venatione, cum castoribus et cum omni penitus iuridicione seculari. Ner, abbatia s. Marie in castello Lancicie cum centum servis et villis eorum*“ etc. i wylicza posiadłości arcybiskupie w sandomierskiem, krakowskiem, pod Bytomiem, pod Śremem i na Kujawach.

Grody czyli kasztelanije, na czele każdej części wypisane, stanowią terytoryjum arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, które się utrzymało w pierwotnych granicach, aż do późnych czasów, bo potem przyłączono do niego jeszcze tylko archidyjakonat kamieński na Pomorzu. Kasztelanije bowiem gnieźnieńska, ostrowska, łekińska, nakielska, lądzka, kaliska, czesramska i rudzka, obejmujące późniejsze województwo gnieźnieńsko-kaliskie z ziemią rudzką czyli wieluńską, które razem z województwem poznańskiem stanowiły właściwą Wielkopolskę, składały się na część północną arcybiskupstwa, podczas gdy kasztelanije sieradzka, spicimirska, małogojska, rozpierska, łęczycka, wolborska, żarnowska i skrzyńska, należące do właściwej Małopolski i stanowiące późniejsze województwa sieradzkie, łęczyckie i część sandomierskiego, obejmowały południową część tegoż. Ten podział na dwie części, którego żadne względy polityczne lub administracyjne nie uzasadniają, wskazuje z konieczności na organizacyję kościelną, przedtem już istniejącą, która założeniem arcybiskupstwa została naruszona, i dowodzi, że arcybiskupstwo wycięto z dwóch wówczas już istniejących biskupstw, poznańskiego i krakowskiego; każda zaś część z osobna oznacza nie tylko kasztelanije, które jednemu i drugiemu odjęto, aby z nich złożyć archidyjecezyję, lecz zawiera także wyposażenie tegoż, w skład którego weszły i te dobra należące do biskupstwa i biskupa poznańskiego, które leżały wśród granic nowopowstającego arcybiskupstwa. Trzeciemu biskupstwu t. j. wrocławskiemu odjęto tylko małą część kasztelanii milickiej: „*de Miliche castello, quod est de Vratislaviensi episcopatu, plenarie decimationes per totum ex hac parte Bariche*“ [1]).

---

[1]) Inaczej na tę rzecz zapatruje się prof. Abraham w swem dziele: Organizacyja kościoła w Polsce; wywody jego nie przekonały mię a na innem miejscu zamierzam je poddać obszerniejszej dyskusyi.

Ale, że mamy przed sobą rzeczywiście starą zapiskę, odnoszącą się do założenia arcybiskupstwa, a nie tylko opis jej z r. 1136, tego dowodzi mianowicie wzmianka o biskupie Ungerze współczesnym chwili fundacyi — „*Zambatino (villa), que fuit Daugeri episcopi*“. Że „*Daugeri*“ stoi zamiast „*Vungeri*“, jak go Thietmar, biskup merseburski, pisze, o tem wątpić nie można. Jeżeli przypuszczamy, że około r. 1136 cały akt w Gnieźnie przepisano celem przesłania go do Rzymu, to kopista — zapewne kanonik — czytając „*Vunger*“, wymawiał ten wyraz po polsku z dźwiękiem nosowym, a więc Vanger = Wągr, i tak napisał a że w owym czasie „V“ i „D“ były bardzo do siebie podobne, jak o tem łatwo się każdy z samych oryginałów przekonać może, więc nic dziwnego, że pomyłka powstała; „u“ zaś i „n“ w XII i XIII wieku jeszcze tak mało się różnią, że w imionach i nazwiskach własnych ciągle są źródłem myłek dla wydawców. Mojem zdaniem zatem w przedłożeniu gnieźnieńskiem stało „*Vangeri*“, co w Rzymie mylnie odczytano „*Daugeri*“. Mniej prawdopodobnem wydaje mi się tłomaczenie niektórych, którzy przypuszczają, że w pierwotnym tekście było „*D. Ungeri*“ t. j. „*domini Ungeri*“ i że to razem ściągnięte wydało mylną formę „*Daugeri*“, albowiem „D“ nie używa się w owym czasie jako znak za „*dominus*“, lecz pisze się zwykle „*dns* lub *dnus*, *dni*, *dno*, *dnum*“ etc. a z „*dni Ungeri*“ nie mogło powstać „*Dangeri*“. Za mylne również uważam zdanie Dra Papéego, któryby zamiast „*Dangeri*“ chciał czytać „*Suidgeri*“, który około r. 1136 był biskupem włocławskim, bo „S“ i „V“ nie mają w XII wieku żadnego podobieństwa; zamiana „ui“ na „an“ nie da się wytłomaczyć, a gdzie litera „d“, która jednak w XII wieku ma postać okazałą, podziać się miała, pozostaje niewyjaśnione. Wzmianka o Ungerze w piśmie, dopiero r. 1136 ułożonem, nie miałaby ani celu ani sensu, w zapisce zaś około r. 1000 skreślonej jest zupełnie na miejscu. Wskazuje również na bardzo dawne czasy, dawniejsze od r. 1136, okoliczność, że nazwy miejscowe na „ici“ bywają jeszcze używane w pierwotnem znaczeniu jako ludzi a nie jako wieś, *villa* n. p. „*Gostonovici cum villa corum — super eos, qui Treblevici et Radlici dicuntur*“, w czem dowód, że znaczenia tych nazwisk jeszcze każdy był świadom, podczas gdy w XII wieku nazwy na „ici“ oznaczają już zawsze wieś.

Słyszałem nieraz uwagę, że się na nic nie zda przytaczać tyle imion osób, jak w bulli niniejszej, jeżeli od 100 lat przeszło już nie żyją. Na to znajdzie się odpowiedź w innych bullach; r. 1193 n. p. wylicza papież Celestyn świątników nadanych klasztorowi ś. Wincentego przez Władysława (1139—1145), których imiona „*Merinec, Golisa, Svaris, Siulgut, Suseto, Vronica, Stres*“. Wątpię, aby r. 1193 jeszcze wszyscy żyli; i w dokumentach z XIII wieku z licznemi imionami osób, poda-

nych do zatwierdzenia w XIV i XV wieku nie zmieniano ich na imiona ich wnuków lub prawnuków i tak samo my, drukując dokumenty, starannie zachowujemy nazwiska miejscowe, od dawna zaginione, nie zastępując ich nowemi, choćbyśmy je znali. Że tak właśnie postępowano, było rzeczą bardzo naturalną; imiona bowiem osób, niegdyś nadanych, były właśnie tytułem prawa, na którym się opierano, a nie potomkowie tychże, co do których nie byłoby trudno udowodnić, że fundator ich nie mógł podarować, a że żyjący książę ich nie dał; ktoby tak postąpił, pozbyłby się samochcąc własnych swych praw. Inna natomiast kwestyja, w jaki sposób utrzymywano ewidencyję potomstwa, ale i na to były i musiały być sposoby i nie napróżno stali na czele wsi włódarz i starosta.

Nasuwa się jeszcze pytanie, czy zapiska, r. 1136 przedłożona i zatwierdzona przez Innocentego II, zawiera tylko posag pierwotny, czy też późniejsze dodatki? Gdybyśmy posiadali jej oryginał, byłaby odpowiedź bardzo łatwa, ale niestety nie mamy go. W XI wieku, ile sądzić możemy, ani książęta ani społeczeństwo nie byli bardzo pochopnymi do nadań drobniejszych dla Kościoła, pierwsi dla tego, że przy fundacyi dali posag bardzo hojny, wystarczający długo na wszelkie potrzeby; społeczeństwo zaś, nie dzierżące z początku w swym ręku dóbr dziedzicznych, któremi do woli rozporządzać mogło, nie posiadało jeszcze ani zrozumienia rzeczy ani tej głębokiej wiary, która człowieka czyni gotowym do ofiar. To się zaczyna u nas zmieniać dopiero z końcem XI wieku, wzmaga się powoli w XII wieku i staje się namiętnością w XIII wieku. Dla tego też z góry przypuścić możemy, że i arcybiskupstwu gnieźnieńskiemu w pierwszym wieku jego istnienia niebardzo wiele przybyło.

Jeżeli przypuścimy, co jest rzeczą naturalną, że zapiska, stanowiąca dla siebie całość, była spisana na jednej lub dwóch kartach pergaminowych, w takim razie było zwyczajem, że dalsze przybytki bezpośrednio po niej następowały, ale z góry możemy być przekonani, że z poprzednią zapiską ściśle się nie łączą.

Tego rodzaju są w naszej bulli ostatnie dwie notatki: „*Item villa in Zrem, que Dolzco nuncupatur. Item ville archiepiscopales per Cuiaviam Cholm, Conare, Bachora, Poddambie, Hermanovo, Drvalevo et hee omnes cum suis possessoribus de possessione archiepiscopali sunt*“. Gdyby były współczesne, powinny były znaleść miejsce w pierwszej części, gdyż wchodzą w sferę pierwotnego biskupstwa poznańskiego, a z częścią, obejmującą Małopolskę, nie mają nic wspólnego. Jeżeliby zaś nasze zapatrywanie było słusznem, mielibyśmy zarazem dowód, że tu nie wsuwano

nic do środkowego tekstu, lecz że pierwotna zapiska w niczem nie została zmieniona.

Drugi akt, mieszczący się w bulli niniejszej, zawdzięcza swój początek zapewne sporom, wybuchłym co do ludzi i niektórych posiadłości, jak na to wskazywać się zdają słowa papieża: „*ut nemini fas sit ecclesiam b. Adalberti super possessione rusticorum de cetero infestare aut eis exinde aliquam contradictionem inferre*“; aby uniknąć sporu, wyszczególniono ich imiennie. Że akt ten znacznie jest późniejszym, wynika już z tej jednej okoliczności, że w ziemi żnińskiej istnieją miejscowości, pierwszemu aktowi nie znane, jak np. „*Rilevo, Podgorino, Chomesa, Pnevo, Glovotino*“, które później dopiero musiały powstać.

W tekscie bulli drukowanej należy poprawić:

str.	11	wiersz	11	Marsec	na Marlec
„	„	„	13	eorum	„ quorum
„	„	„	14	Sulirat	„ Sulirad
„	„	„	16	Suircs	„ Suirsc
„	„	„	24	Nadas	„ Niudas
„	„	„	26	Gompla	„ Goopla
„	„	„	27	Sulidat	„ Sulidad
„	„	„	28—29	Cessimizl	„ Tessimizl
„	„	„	29	Precard	„ Precart
„	„	„	30	Unenisl	„ Unemisl
„	„	„	33	Pibissa	„ Pribissa
„	„	„	38	cuius	„ cui
str.	12	„	3	Hllme	„ Hilme
„	13	„	4	Crisan et	„ Crisam
„	„	„	10	Slimisl	„ Sulimisl

Una zaś nie jest Wełnica nad Wełną, jak wydawca podaje, lecz wieś Unia między Słupcą a Wrześnią na północ od Pyzdr, a *Hilme* nie jest Ilno, lecz Jelmie pod Borkowem niedaleko Kalisza.

2) W bulli, przechowanej tylko w transumpcie z r. 1365 (Kodeks Wielkop. nr. 15), zatwierdza dnia 31 Maja r 1147 w Paryżu papież Eugenijusz III dobra klasztoru trzemeszeńskiego w nader krótkich słowach: „*Cremesen cum hominibus et pertinentiis suis, villa Quetissov cum foro, capella in Lonsitia cum omnibus ad eam pertinentibus, Wasnov forum cum villa* — ob. dokument Hubalda z r. 1146 — *in Zbar forum cum villa, Luben cum lacu, Velatov cum lacu, Camen lacus cum duabus villis superiacentibus, Strelno, Pilchutkov, Palenda, Mlodeiovo, Woglovo* (ma być *Wlostovo*), *Chomese cum lacu*“.

3) Bulla protekcyjna papieża Eugenijusza III (Cod. dipl. Pol. II, nr. 1) dla Wernera, biskupa włocławskiego, w Reims dnia 4 Kwietnia

r. 1148 wystawiona, przechowała się dotychczas w oryginale, który się znajduje w biblijotece Ks. Czartoryskich, podobizna zaś w II tomie Cod. dipl. Pol. Papież zatwierdza naprzód granice biskupstwa, ustanowione niegdyś przez legata Idziego, biskupa tuskulańskiego i Bolesława Krzywoustego około r. 1124, a potem posiadłości tegoż a mianowicie „*castrum ... Woibor cum omnibus suis appendiciis, ecclesiam s. Marie in Zavichozt cum castro Lagov et decima eius aliisque suis appendiciis; nonum nummum de omnibus, que solvuntur ecclesie s. Marie de Zondomir secundum Polonicam iustitiam, preposituram s. Michaelis in Cracovia cum omnibus ad eam pertinentibus; castrum Kdanzc in Pomerania cum decima tam annone, quam omnium eorum, que de navibus solvuntur; decimam partem de moneta et de iudiciis totius episcopatus*“.

Biskupstwo kujawskie zostało założone, jak na innem miejscu[1]) starałem się wykazać, za Władysława Hermana przed r. 1090, w którym Judyta, matka Krzywoustego, umarła. Judyta bowiem już nadała biskupstwu kasztelaniję łagowską, o której bulla wspomina, jak to z następującej zapiski[2]) wynika: „*Judith vero Polonorum regina ... canonicis ecclesie Cracoviensis castellaniam de Kropisz ... dedit. Hec monasterio et monachis s. Benedicti in Thincia Lencze ... item villam Xangnycze et oppidum Opatowyecz ... contulit. Hec ecclesie et episcopo Wladislaviensi castellaniam Lagoviensem dedit et inscripsit*“. Nie mamy zatem przyczyny wątpić, że bulla zawiera pierwotny posag tegoż biskupstwa.

4) W bulli swej protekcyjnej, wystawionej dnia 23 Kwietnia roku 1155 dla Waltera, biskupa wrocławskiego (Kod. Wielkop. I, nr. 586), bierze papież Adryjan IV pod swoję opiekę „*civitates, castella, villas, terras et plebes: Trecen, Tescin, Gradice*[3]), *Golenziceske, Otemochaw, Gradice*[3]), *Barda, Nemechi, Gramolin, Gradice*[3]), *Ztrigoni, Zpini, Valan, Godinice, Szobolezke, Glogav, Sezezko, Milice. Hec predicta loca singula*

---

[1]) Ob. Przegląd Powszechny t. XXIV, str. 15—27: Biskupstwa i klasztory polskie w X i XI w. Odmienna hypoteza prof. Abrahama: Organizacyja kościoła w Polsce, str. 95—96, że biskupstwo kujawskie dopiero około roku 1124 zostało założone, jest wprawdzie bardzo ponętną, lecz opiera się na zbyt wątłych podstawach i nie uwzględnia okoliczności, które jej się sprzeciwiają. Pomówimy o niej obszerniej na innem miejscu.

[2]) Mon. Pol. hist. III, str. 337.

[3]) „*Gradice*“ są nazwą miejscową = Grodzice lub Grodziec a nie mają znaczenia appellativum „*gród*“, jak prof. Abraham i inni przypuszczają. Temu sprzeciwia się już końcówka „*ice*“, oraz okoliczność, że nietylko *Golenziceske*, *Barda* i *Ztrigoni* były grodami, lecz także wszystkie inne, tu wyliczone, miejscowości. W r. 1155 nie mówionoby z pewnością w akcie łacińskim „*gród Ztrigoni*“, lecz „*castrum*“ lub „*castellum Ztrigoni*“, jak poniżej „*castellum Othomochow*“, roku 1136 „*castellum Miliche*“ a roku 1175 „*castrum Grodiz*“!

cum omnibus pertinentiis eorum, terras quoque cultas et incultas, servos ac ancillas et cetera, que iuste et legittime eidem ecclesie pertinent; abbaciam s. Martini cum pertinentiis suis, castellum Othomochow cum pertinentiis, castrum Milich ad usus fratrum supradicte ecclesie deputatum cum pertinentiis suis, forum de Trebnice, quod Circvice translatum est, duas villas, una que vocatur Cachemis, altera Pobrino, villam, que est sita inter Muchbor et Selenza" etc. Po wyliczeniu potem darowizn, uczynionych przez różne osoby, oraz książąt Bolesława Kędzierzawego i Mieszka, wyszczególnia bulla nareszcie jeszcze „*villas et circuitiones ecclesie b. Iohannis*".

Jeżeli zapiski, w tej bulli zawarte, porównamy z bullą z r. 1136, łatwo przekonamy się, że jak Jakób tak i biskup Walter notatkę o całym posagu biskupstwa wrocławskiego przesłał papieżowi; papież jednak niestety nie powtórzył jej w całości, lecz podał ją w swej bulli w nader pobieżnem streszczeniu.

W pierwszym szeregu nazwisk mamy, jak w bulli z r. 1136, spis grodów i kasztelanij, które stanowiły terytoryjum biskupstwa i w których biskup posiadał „*plenarias decimaciones*", tu niewyszczególnione. Jeżeli te nazwiska, o ile to dziś jest jeszcze możliwem, odszukamy na mapie, to zobaczymy, że granica dyjecezyi, zaczynając się od Cieszyna t. j. od kończyn biskupstwa krakowskiego, ciągnie się wzdłuż granicy czeskiej — Goleszyce t. j. Opawa z okolicą należały jeszcze wówczas do Polski i jeszcze nie do biskupstwa morawskiego — aż do ujścia Wlanu i rzeki Bóbr, zkąd dalsza granica była otwarta; od wschodu graniczyło biskupstwo wrocławskie z dyjecezyją poznańską wzdłuż rzeki Odry aż pod Głogów a w dalszym ciągu ówczesna granica biskupstwa mało tylko różniła się od dzisiejszej.

Jak arcybiskupstwo gnieźnieńskie dwie całe kasztelanije otrzymało jako główny posag, tak i biskupstwo wrocławskie a mianowicie „*castellum Othomochow cum pertinentiis*" i „*castrum Milich ad usus fratrum supradicte ecclesie deputatum cum pertinentiis suis*".

Pierwotne notatki, które służyły za substrat bulli niniejszej, mieściły się zapewne na dwóch kartach pergaminowych; na pierwszej znajdował się spis kasztelanij z obszernym opisem „*terrarum cultarum et incultarum, servorum et ancillarum*", do biskupstwa należących, a na niej dodawano późniejsze przybytki; na drugiej zaś wypisane były „*villae ecclesie b. Iohannis*".

Tekst bulli nie przechował się w oryginale, lecz w odpisach późnych i niedbałych, a mianowicie co do nazwisk i imion bardzo błędnych, co krytyczny rozbiór jej wielce utrudnia.

I tekst pierwotny zapiski uległ już niektórym zmianom; uwaga n. p. przy „*forum de Trebnice*“, „*Circvice translatum est*“, jest niewątpliwie późniejszym dodatkiem, jak może i dalszy ciąg „*duas villas, una que vocatur Cachemis, altera Pobrino, villam, que est sita inter Muchbor et Selenza*“, gdzie, jak mi się zdaje, opuszczono imię osoby, która je kościołowi wrocławskiemu ofiarowała.

Po tem zdaniu następuje szereg donacyj poszczególnych, przez pojedyncze osoby uczynionych, a mianowicie przez Koranę, Sibna, Sulisława, komesa Lutysława, komesa Tytlewa, komesa Właza, komesa Wojsława lub Wrocława i komesa Sławę. Z nich ani jednego nie znajdujemy w dokumentach i zapiskach XII wieku pomiędzy dygnitarzami kraju i dla tego sąd nasz zapewne nie będzie zbyt śmiałym, gdy ich do końca XI lub do początku XII wieku odniesiemy, gdzie, jak wiemy, Wojsław słynął, którego inne teksty jednak nazywają Wrocławem.

Tylko jedna wiadomość znajduje się w bulli, która krótko przed wysłaniem zapisek do Rzymu do nich została wciągnięta a mianowicie: „*Homines eciam, quos dux Mesico cum hereditatibus suis ecclesie vestre restituit. Ex dono ducis Boleslavi quinque* (nie *quos* jak w druku) *rusticos, quorum nomina sunt hec: Ocros, Syma, Wertis, Mileis, Vilds*“.

Zapiska ta odnosi się i odnieść się tylko może do Bolesława Kędzierzawego i Mieszka Starego, a więc do lat 1146—1155.

Dla objaśnienia jej wynotowano na marginesie bulli następującą uwagę, którą kopista niebacznie wciągnął do tekstu i na fałszywem miejscu umieścił, przerywając nią zapiskę o darze Korany, albowiem słowa: „*in morte eciam sua, que iuste possidere videbatur, servos scilicet et ancillas, curtem intra civitatem cum pertinentiis suis*“ łączą się ściśle z darowizną Korany, są jej dalszym ciągiem a nie mają nic wspólnego ani z Mieszkiem ani z Bolesławem; uwaga marginesowa zatem, na fałszywem miejscu umieszczona a odnosząca się do zdania „*Homines eciam*“ etc., brzmi jak następuje: „*quos omnes, cum dux Mesico convictos decimos Gedchenses vellet abducere, cum voluntate et assensu fratris sui Bolizelavi ducis coram nobilibus totius Polonie eidem ecclesie restituit*“. Skoro na to potrzeba było „*assensus Boleslavi*“, Bolesław zapewne już był księciem krakowskim i seniorem.

Wiadomo, że biskupstwo wrocławskie już istniało r. 1000; wiadomo także, że uległo podczas rozruchów, po śmierci Mieszka II wybuchłych, takiemu zniszczeniu, że pamięć o pierwotnych dziejach biskupstwa zatarła się i że katalogi szeregi biskupów wrocławskich liczą dopiero od Hijeronima 1051—1062; ztąd, zdaje się, możnaby wyprowadzić wniosek, że i zapiski o pierwotnym posagu fundacyjnym zaginęły, że to, co bulla nasza zawiera, odnosi się do czasów restauracyi za

Kazimierza Odnowiciela. Wniosek taki byłby niewątpliwie słuszny z naszego punktu widzenia dzisiejszego, gdyż sądzimy rzecz według katalogów, nam przechowanych, które jednak wszystkie z późnych dopiero czasów pochodzą. Że rozruchy jednak ówczesne nie wszystko zniszczyły, że organizacyi kościelnej całkowicie nie zniosły, tego najlepszym dowodem jest Gniezno, gdzie pomimo klęski, arcybiskupstwu zadanej przez Czechów, najdawniejsze zapiski się przechowały. Czemuby nie miało to samo mieć miejsca i we Wrocławiu? Że zaś posag, w bulli Adryjana IV zawarty, nie odnosi się do czasów Kazimierza I, lecz do pierwotnej fundacyi, wynika mojem zdaniem ztąd, że zapiska wrocławska donosi „*castrum Milich ad usus fratrum supradicte ecclesie deputatum cum pertinentiis suis*“, że zatem nic jeszcze nie wie o tem, że owe „*pertinentiae*“ na korzyść nowo założonego arcybiskupstwa zostały uszczuplone; jak zatem wrocławskie biskupstwo starszem jest od archidyjecezyi gnieźnieńskiej, tak i zapiska wrocławska przewyższa wiekiem gnieźnieńską.

W dacie bulli „*indictione III, incarnationis dominice anno millesimo centesimo quinquagesimo quarto, pontificatus vero domini Adriani papae IV anno primo*“ jest rok pomylony; powinien być rok 1155, z którym i indykcyja i pierwszy rok pontyfikatu Adryjana jest w zgodzie; Adryjan bowiem został obrany papieżem dopiero dnia 4 Grudnia 1154 a dnia 24 Kwietnia r. 1154 rządził jeszcze jego poprzednik Anastazy. Pomyłka ta łatwo tem się tłomaczy, że skrócone „*quartus*“ i „*quintus*“ w rękopisach mało się od siebie różnią.

5) Adryjan IV zatwierdza dnia 18 Kwietnia r. 1155 w Rzymie posiadłości klasztorne kanoników regularnych w Czerwińsku (Cod. dipl. Pol. I, nr. 3) a mianowicie: „*In Plozica prebendam Zaxichow, in Cirvenzk decimum et nonum forum, decimam et nonam marcam, decimam et nonam navim, decimum poletrum, decimum diem in clausura; totam Lomina cum pertinentiis suis, Gostezlav cum pertinentiis suis; Scolatova cum pertinentiis suis; Targoscina cum pertinentiis suis; Nasidlzk cum pertinentiis suis; caccabum in Segovend; Garwolionem, quam Bartholomeus comes cum uxore et filio pro redemptione anime sue ecclesie b. Marie devotionis intuitu dedit et scripto suo firmavit; [forum] in Cohow ex dono Henrici ducis, Chrominnam totam; Scriseva cum lacu, Chomissinam, Suiduam (Guiduam), Parlin*“.

Komsin i Parleń otrzymał klasztor od Bolesława Kędzierzawego, który przy sposobności nadania innych dóbr r. 1161 i o nich wspomina [1]); wtenczas nadano klasztorowi także wieś Zaskowy z wszystkiemi

[1]) Kod. Małop. II, nr. 373.

przyległościami, w której przedtem prebendę tylko posiadał. Fundatorem klasztoru ma być Piotr Włast czyli Dunin. Bulla przechowała się w oryginale i znajduje się w biblijotece ordynackiej hr. Zamojskich w Warszawie.

„*Scriptum*“ zaś komesa Bartłomieja było niewątpliwie jednym z najdawniejszych u nas protokołów publicznych.

6) Roku 1193 dnia 8 Kwietnia bierze papież Celestyn III pod swoję opiekę posiadłości klasztoru norbertańskiego ś. Wincentego pod Wrocławiem (Kod. Wielkop. nr. 31). Bulla przechowała się w oryginale w archiwum państwowem wrocławskiem; zapiski w niej zawarte, z których niektóre znamy jeszcze w pierwotnym układzie: jak zapiskę Roberta, biskupa wrocławskiego z roku 1139 i protokół Bolesława Kędzierzawego z roku 1149, wydrukowaliśmy powyżej na str. 244—245 wraz z tekstem odnośnym bulli niniejszej.

Osoby, w pierwszej części zapiski występujące, żyły wszystkie około r. 1149 lub krótko przedtem, wymienia je bowiem już książę Bolesław r. 1149. Książę Władysław był poprzednikiem Bolesława i został roku 1145 wygnany. Komes Piotr umarł r. 1153, Włostonissa, jego żona, r. 1150. Bronisz, Sędziwoj, Krzczon (*Criston*, *Christinus*), Jordan, Ratymir, Dziwigór, Witosław, Sulisław, Krajek zkądinąd bliżej nieznani; Pakosława zaś spotykamy r. 1146 i 1153; Andrzej jest może tą osobą, którą protokół księżnej Salomei nazywa „*filius episcopi*“. Z nieznanych nam zapisek pochodzą osoby Pros, Gościsz, Zdzieś i Albert, o których zkądinąd prawie nic nie wiemy, oraz Ratybor i Dobiesław, którzy roku 1161 występują. Zapiska o nadaniu Roberta odnosi się do roku 1139, darowizna zaś Mieszka nie da się bliżej oznaczyć, gdyż panował od r. 1139 do r. 1202.

7) Takąż samą bullę wydał tenże papież dnia 9 Kwietnia r. 1193 dla Norbertanek w Strzelnie (Kod. Wielkop. nr. 32), gdzie krótko tylko wylicza posiadłości klasztoru: „*locum ipsum, in quo prefatum monasterium situm est, cum omnibus pertinentiis suis, villam Sarbitsko, villam Clodava, villam Ostrovite, villam Belsco, villam Centiwsko, villam Goplo, villam Stronbodr, villam Crosna, villam Radomin cum taberna, villam Strelno cum taberna et decimas omnium earundem villarum; villam Loiovo, villam Bitom, villam Strosowo cum decima. In novo Wlodizlaw nonum forum, in Mantwa pontem et tabernam, in Crusvicia nonum denarium, in Quecisow decimum forum*“.

Fundatorem był według tradycyi i według nekrologu strzelińskiego Piotr Włast; posag klasztorny jednak, w bulli wyszczególniony, nie od niego samego pochodzi, bo „*nonus denarius*“ w ostatniej zapisce jest niewątpliwie darem książęcym. Klasztor istniał już r 1133, w którym

Swidger, biskup włocławski i Bernard, biskup lubuski, kościół klasztorny poświęcili. Oryginał bulli znajduje się w państwowem archiwum poznańskiem.

8) Tegoż samego dnia zatwierdził Celestyn III Alardowi, opatowi kanoników regularnych na Piasku w Wrocławiu (Kod. Małop. I, str. 58—59), wszystkie posiadłości klasztorne a mianowicie: *„locum ipsum, in quo prefata ecclesia constructa est; Mistov cum redditibus suis et decimis, thaberne in Lelov, thaberne in Cromolov, smardones cum decimis suis, villam in Zarist cum ecclesia, villam in Borch cum decima, villam Olesnic cum decima, ecclesiam s. Adalberti in Vreczlav, villam Maslec cum decima, villam Muchobor cum decima, villam Gay cum decima, villam Prochov cum decima, villam Smarchov, villam Blizanowich cum decima, villam Janichov cum decima, in montibus Rogerenich cum decima, villam Brunchovo cum decima, villam Tinec cum decima, montem cum villis sibi attinentibus videlicet Vino cum decimis*[1]), *Stregomen cum decimis, forum in Sabat cum decimis, villam ad molendinum cum decimis, villam Strelce cum decimis, villam Beala cum decimis, villam Zyvridov cum decimis, villam Tesech cum decimis, Vuiri cum decimis, villam in Budischon cum decimis, decimam in Jaroschov, decimam in Ruschi, decimam in Postuchov, decimam in Lubono, decimam in Bristica, decimam in Bolestino, decimam in Grodec, decimam in Gogolevo, decimam in Demano, decimam in Strobis, decimam in Timanov, decimam in Golay, pontem in Vreczlau et thabernam et carnificem, decimam quoque omnium possessionum, que Petrum quondam comitem ex parte avi et patris sui iure hereditario contingebant et servicium rusticorum ab eodem comite ecclesie vestre concessum“.*

I tutaj przedłożono Kuryi rzymskiej kilka oddzielnych zapisek, z których jednę już znamy; nazwy ztąd wyjęte podajemy drukiem rozstrzelonym; ponieważ jednak tekst jej dziś nie jest kompletny, nie wiemy, czy w niej się nie mieściła jeszcze notatka, co jest rzeczą prawdopodobną, o dobrach, *„que Petrum quondam comitem ex parte avi et patris sui iure hereditario contingebant“*. Oddzielną była zapewne zapiska o posiadłościach mstowskich w Polsce, tudzież zapiska o dziesięcinach.

9) Dokument Monacha, patryjarchy Bożogrobców, z r. 1198 (Kod. Małop. II, nr. 375), w którym wylicza dobra, z biegiem czasu klasztorowi miechowskiemu nadane, przechował się do dziś dnia w oryginale, zaopatrzonym w dwie pieczęci a mianowicie samego patryjarchy i jego kapituły. Tej samej treści mniej więcej jest tak zwane album miechowskie

[1]) Z dziesiętnikami.

(Kod. Małop. II, nr. 376), które wydawca, Dr. Piekosiński, ponieważ nie ma daty, również pod rokiem 1198 umieścił. Oryginał pergaminowy albumu, dziś niewiadomo gdzie się znajdujący, widział i przepisał A. Z. Helcel; według jego opisu pisała go jedna ręka, bardzo stara, z charakterem XII wieku aż do zdania: „*Fratrem Christinum de Guenezne recepimus*“. Zapiski, po tej notatce następujące, pochodzą od dwóch rąk późniejszych. Pieczęci nie było żadnych; ztąd wynika, że owo album nie ma charakteru dokumentu.

Klasztor miechowski założył r. 1163 Jaksa po powrocie z pielgrzymki, odbytej do Ziemi świętej, zkąd z sobą przyprowadził jednego z kanoników Bożogrobców. Nadania zatem i osoby, w dokumencie i albumie wymienione, odnoszą się do lat 1163—1198.

Aby zrozumieć treść i znaczenie dokumentu, należy naprzód przypatrzyć się nieco bliżej albumowi, które niczem innem nie jest, jak t. z. „*liber fraternitatis*“. W „*libri fraternitatis*“, z których u nas tylko księga bracka klasztoru lubińskiego się przechowała w oryginale, wszystkie zapiski bywają wniesione współcześnie, a zatem też przez różne osoby, jeżeli obejmują dłuższy przeciąg czasu. Album jednak miechowskie jest szczupłych rozmiarów, a najpóźniejsza wiadomość, przez najdawniejszą rękę zapisana, odnosi się do księcia Jarosława, biskupa wrocławskiego 1198—1201. Jarosław umarł r. 1201, zapiska zatem pochodzi z lat 1198—1201.

Ponieważ całe album aż do zapiski „*fratrem Christinum de Guenezne recepimus*“ jedną ręką było spisane, to należy przypuścić, że karta pergaminowa, którą widział Helcel, była kopiją z oryginału, bo niepodobna, aby przez blisko 45 lat jedna osoba tylko albumem się zajmowała, a choćby tak było, to współczesne zapiski początkowe a końcowe musiałyby już znacznie się różnić i to tak dalece, że to uwagi Helcla nie byłoby uszło. Oryginału zatem księgi brackiej nie posiadamy.

Gdy się w tekście albumu rozpatrzymy, łatwo się przekonamy, że oryginał składał się z dwóch części, z których każda jednę lub dwie karty pergaminowe obejmowała. Pierwsza część była przeznaczona dla członków domu, w Polsce panującego, druga dla fundatora, jego rodziny i wszystkich dobrodziejów klasztoru.

Zajmiemy się tutaj naprzód drugą częścią; jej szereg rozpoczyna sam fundator Jaksa, który wraz z żoną ofiarował Miechów, Zagórzyce i Komorów, jako posag klasztorowi. Jaksa umarł r. 1176 i to według nekrologu zwierzynieckiego dnia 20 Marca. Po nim mieści album 25 osób, które, dla uzyskania udziału w modlitwach bractwa i zakonu, nadały klasztorowi większe lub mniejsze wsie i dobra. Z tych osób każda

wniosła swoję ofiarę za życia; gdybyśmy znali dokładną datę ich śmierci, moglibyśmy ściśle oznaczyć czas, w którym te zapisy uczyniono.

O ścisłej dokładności dziś jednak mowy być nie może, bo o wielu osobach tak dalece nic nie wiemy, że imiona ich tylko z albumu nam znane; pomimo to sądzę, że w przybliżeniu przynajmniej da się czas zapisek jako tako oznaczyć. Z osób, o których posiadamy lepsze wiadomości, umarł

1) biskup Gedko r. 1185,
8) Włodzimierz przed r. 1193[1],
9) Gniewomir r. 1185[2],
12) Bugiwoj nie żył już około 1174—1176[3],
18) Wojsław, brat biskupa Gedka, umarł r. 1178[4].

Z tego wynika, że pierwszych 12 zapisek musiano zaciągnąć do księgi brackiej przed rokiem 1174—1176 a po roku 1166, w którym Gedko został biskupem krakowskim; zapiski następne 13—18 przypadają zatem albo na czas przed 1174—1176, albo na czas przed r. 1178; co do dalszych zapisek jest niepewność większa, bo mogą być starszemi od r. 1174—1176, lub 1178 albo i młodszemi; chodzi więc o to, oznaczyć tę granicę dokładniej; ponieważ je wszystkie ma także dokument patryjarchy, r. 1198 wystawiony, więc najniższą granicą byłby r. 1198, ale ta granica jest za niską; możemy ją o lat kilkanaście wstecz posunąć.

Z albumu widać, że z Hugoldem, klerykiem, hojność hurtowna panów polskich dla klasztoru miechowskiego na czas jakiś ustała, bo zapiski dalsze 26—31, które jeszcze ręka z charakterem XII wieku wypisała, poświadczają tylko przyjęcie do bractwa, nie zaś darowizny lub wkładki wstępujących. Na czele ich stoi dwóch dygnitarzy kościelnych, arcybiskup gnieźnieński Piotr i Pełka, biskup krakowski.

Pełka został r. 1186 i to na początku roku przez Urbana III w Weronie na biskupa konsekrowany, skoro już dnia 4 Lutego jako biskup krakowski otrzymał od papieża ważny przywilej. Przypuścić zatem możemy, a hypoteza ta zapewne nie będzie za śmiała, że, aby

---

[1]) Włodzimierz i Leonard byli braćmi; r. 1193 występuje *Petrus Vlodimiri* razem z Leonardem jako patron klasztoru św. Wincentego. Włodzimierz zatem już nie żył. Grünhagen: Regesta nr. 57.

[2]) Długosz: Liber beneficiorum I, 166.

[3]) *Villam filiorum Bugiwoi*, 1174—1176. Ob. Kod. Małop. II. nr. 374.

[4]) Rocznik Kapitulny.

okazać swą życzliwość słynnemu klasztorowi, zaraz na początku swych rządów do bractwa przystąpił. Jeżeli to miało miejsce jeszcze r. 1186, lub może r. 1187, to arcybiskup Piotr, który w albumie przed nim zajmuje miejsce, także przed nim musiał do bractwa przystąpić, więc albo jeszcze r. 1186 lub 1187. Zapiski zatem 19—25 nie będą zapewne młodszemi od r. 1187, ale mogą być starszemi od r. 1178 a nawet r. 1174—1176. Co do Chrzczona przynajmniej, który bezpośrednio po Wojsławie następuje, możemy za pewne przyjąć, że zapiska o nim została przed r. 1178 wciągnięta do księgi brackiej, skoro brata jego Kanimira umieszczono w albumie przed Wojsławem.

Co się zaś tyczy pierwszych 5 zapisek, od Gedka począwszy aż do „*Dominus Radozlauus dedit ... Crampa*“, twierdzić można, że były współczesne, bo biskup Gedko nadaje w pierwszej kościołowi miechowskiemu dziesięciny i to w czasie konsekracyi tegoż kościoła, a w piątej również „*in consecratione ecclesie*“ (t. j. *Miechoviensis)* udziela kościołowi skaryszowskiemu, podarowanemu przez komesa Radosława, dziesięcin z czterech wsi. Niestety roku konsekracyi dokumenty i pisma miechowskie nam nie podają.

Z tego rozbioru wynika, że zapiska o Jaksie pochodzi z r. 1163, wszystkie inne zaś t. j. 1—12 z czasu 1166—1174 (1176), 13—18 z lat 1166—1178, a 19—25 z czasu 1166—1187; wynika ztąd dalej, że wojewoda Mikołaj, o którym z kroniki mistrza Wincentego wiemy, że około r. 1182 był bardzo wpływową i znaną osobistością, już przed r. 1174—1176 tę swoję godność piastował.

Zwróćmy się teraz do pierwszej części.

Na pierwszej karcie napisano na czele: „*In nomine sancte et individue trinitatis patris et filii et spiritus sancti. Amen.*“ a bezpośrednio po inwokacyi, współcześnie z zapiską o Jaksie wpisano: „*Dux Bolezlaus Magnus*“, albowiem Bolesław zatwierdził na prośbę Jaksy fundacyję miechowską.

Zapiska następna, którą może umieszczono w środku kartki, odnosi się do Mieszka Starego i wspomina o pierwszej żonie jego Elżbiecie i jego z niej synach Odonie i Stefanie, oraz o drugiej żonie jego Eudoksyi i synach jej Bolesławie, Mieszku i Władysławie. Ponieważ Mieszko, syn Eudoksyi, urodził się około r. 1168, zapiska ta nie może być wcześniej wniesioną, jak po r. 1168, a prawdopodobnie dopiero r. 1173, gdy Mieszko Stary został księciem krakowskim, jak to potem jeszcze zobaczymy.

Trzecia zapiska ściąga się do księcia Kazimierza: *Kasimerus dux et uxor eius Helena cum duobus filiis Lestcone et Conrado.* Ponieważ Kazimierz miał 4 synów, z których Kazimierz umarł dnia 2 Marca

r. 1168 a Bolesław dnia 16 Kwietnia r. 1183, zapiska zaś nasza zna tylko dwóch młodszych, to ztąd wnieść można, że dopiero po r. 1183 została zaciągnięta do księgi brackiej.

Zapiski czwartą i piątą, odnoszące się do książąt śląskich Bolesława z synami i Mieszka, wciągnięto do księgi między rokiem 1198, w którym Jarosław (*cum filiis suis Conrado et domino Jerozlavo episcopo* etc.) został biskupem, a r. 1201, w którym umarł. Szereg tych zapisek kończy notatka: *Predicta ducissa Eudoxia dedit Grodist;* z miejsca, które w albumie zajmuje, wolno wyprowadzić wniosek, że darowizna ta nastąpiła zapewne po śmierci Mieszka, r. 1202 zaszłej „*pro anima eius*“.

Jeżeli to wszystko wygodnie na jednej stronnicy zmieścić się mogło, to dłuższa uwaga, zamykająca całą pierwszą część, a co do treści bardzo ciekawa, bo wyliczająca uwolnienia klasztoru z pod prawa polskiego, stała zapewne już na drugiej stronie pierwszej karty, a jeżeli ustęp „*notificandum duximus, duos ex prelectis ducibus, scilicet Meseconem Magnum et Kazimerum ... villis talem donasse, cessisse et tradidisse libertatem*“ porównamy z ustępem odnośnym dokumentu patryjarchy, gdzie nadanie tych praw przypisuje się Bolesławowi Kędzierzawemu, a tylko zatwierdzenie ich Mieszkowi i Kazimierzowi, łatwo się przekonamy, że zapiska, tu umieszczona, starszą jest od roku 1198, że zapewne jest współczesną przyjęciu Kazimierza i jego rodziny do bractwa, a zatwierdzenie praw uważać można za cenę wkupna do bractwa, że zatem prawdopodobnie krótko po roku 1183 została wciągnięta do księgi brackiej.

Pozostał jeszcze jeden ustęp, który omówić należy; jest to właśnie ten, który całemu albumowi nadaje formę dokumentu, bo zaczyna się od słów: „*Nos Monachus Dei gratia s. resurrectionis ecclesie patriarcha ... notum facimus*“ etc., podając do wiadomości powszechnej, że osoby, poniżej wyliczone, „*ob helemosinarum suarum beneficia ecclesie Dominici sepulcri collata, in eiusdem domus nostre fraternitatem et consortium recepisse, ut omnium oracionum et beneficiorum, que hinc et in evum in Hierosolimitana fiunt ecclesia, eandem nobiscum pariter percipiant portionem*“. Ustęp ten nie jest organiczną częścią albumu i księgi brackiej i nie ma znaczyć, że księga ta została przesłana patryjarsze, który, zaopatrzywszy ją w swoje pozwolenie, kazał przepisać, i że tym odpisem właśnie jest album; gdyby tak było, byłby patryjarcha zawiesił na pergaminie swoję pieczęć, a nie byłoby zaraz po inwokacyi „*Dux Bolezlaus Magnus*“, co w dokumencie, przez patryjarchę wystawionym, nie miałoby żadnego sensu; dla tego też należy cały ten ustęp inaczej objaśnić. Sądzę bowiem, że, po ustanowieniu bractwa przy klasztorze, chcąc zapewnić członkom udział w łaskach nie tylko w miejscowym kościele w Miecho-

wie, lecz także w patryjarchalnym, udano się do patryjarchy z prośbą odnośną. Patryjarcha przychylił się do tego i jego odpowiedź umieszczono na pierwszej stronicy księgi brackiej w miejscu niezapisanem między zapiską „*Dux Bolezlaus Magnus*“, która stała u góry tuż po inwokacyi a zapiską o Mieszku, która musiała być mniej więcej w środku stronicy.

Do końca XII wieku klasztor miechowski wzmógł się potężnie pod względem majątkowym. Jako posag otrzymał od fundatora 3 wsie, Miechów, Zagórzyce i Komorów, a do roku 1198 przybyło darem pobożnych panów — choć może po części czasowo tylko — dziesięć razy tyle, oraz rozmaite dziesięciny, targowiska, karczmy i liczne egzempcyje z pod prawa polskiego. Darowizny te czyniono prawie wszystkie ustnie a nie na piśmie; chodziło zatem Bożogrobcom o to, aby klasztorowi zapewnić na wieczne czasy uzyskany majątek i ująć go w formę dokumentu; jak biskupi i inne klasztory w takich razach udawali się do Kuryi rzymskiej, tak Bożogrobcy zanieśli sprawę swą przed *forum* swego patryjarchy. Zestawiając dla niego r. 1198 spis swoich majątków, korzystali z albumu, czyli raczej księgi brackiej, z której odnośne ustępy prawie dosłownie wypisali, ale w porządku odmiennym, nie w porządku chronologicznym, lecz w zastosowaniu do położenia majątków. Opuszczono zatem w zapiskach, przygotowanych dla patryjarchy, wszystkich, którzy byli członkami bractwa, nie wkupiwszy się dobrami; czasem zmieniono drobny szczegół n. p. zamiast „*Dominus Gnevomirus et uxor eius cum filio suo dederunt Lantcovic*“ znajdujemy w dokumencie „*uxor Gnevomiri cum filio suo dedit Lantcovic*“, co niewątpliwie znaczy, że po śmierci Gniewomira żona jego z synem zatwierdziła lub odnowiła darowiznę Łętkowic. Podano w nich także obszerniejszy opis założenia klasztoru, oraz niektóre nadania, które się w księdze brackiej nie znajdowały, lecz o których miano gdzieindziej zapiski. Korzystali jednak zakonnicy ze sposobności, aby niektóre nadania zmienić na swoję korzyść, przedstawiając je patryjarsze w świetle fałszywem.

Z albumu wiemy, że Mieszko uwolnił dobra kościelne i ich ludzi od ciężarów prawa polskiego i że Kazimierz to zatwierdził. W dokumencie natomiast znajdujemy wiadomość, że to miał uczynić już Bolesław Kędzierzawy, że Mieszko i Kazimierz nadanie Bolesławowe tylko zatwierdzili, ostatni nawet „*suo privilegio*“, o czem w albumie nie ma żadnej wzmianki.

Ze słów albumu „*notificandum duximus duos ex prelectis ducibus scilicet Meseconem Magnum et Kazimerum Deo et glorioso sepulchro Jhesu Christi filii eius pro salute anime sue suorumque omnium succesorum in universis commorantibus, que hic leguntur, villis talem donasse, cessisse et tradidisse libertatem videlicet*“ etc. wynika, że Mieszko tylko ówczesne

posiadłości od prawa polskiego uwolnił, i że Kazimierz rozciągnął tę wolność na inne, aż do jego czasu uzyskane dobra; być jednak może, że każdy z nich taką wolność nadał tylko na czas życia swego.

W dokumencie chodziło o to, aby raz na zawsze wszystkie dobra, które klasztor posiada lub kiedykolwiek posiędzie, uwolnić od prawa polskiego i to uwolnienie przedstawiono patryjarsze jako udzielone klasztorowi przez Bolesława przy fundacyi prawo ogólne i wiecznie obowiązujące: „*Dux vero [Bolezlavus] ... talem insuper ecclesie nostre libertatem et perpetue immunitatis prerogativam concessit, ut omnes hereditates, quas Jherosolomitana ecclesia ibi posset adquirere, propter Dominici sepulcri reverentiam ab omnibus publicis exactionibus et servitiis, que in ducatu Polonie fiunt, essent penitus absolute. Statuit siquidem, quod homines in villis nostris habitantes ad expeditionem non eant*“ etc.

Jest to niewątpliwie fałszerstwo śmiałe, które się jednak udało bo otrzymało sankcyję patryjarchy. Z dokumentu dowiadujemy się dalej, że Mieszko zatwierdził nadania Bolesławowe, czyli, że raczej je sam nadał wtedy, gdy, po Bolesławie objąwszy księstwo krakowskie, przystąpił do bractwa (*cui cum frater eius Meseco successisset in honore regiminis, factus est particeps pietatis, dum libertatem, quam prior contulit, sequens nichilominus confirmavit*), co nastąpiło zapewne jeszcze r. 1173, być może przy sposobności konsekracyi kościoła miechowskiego. Po Mieszku zatwierdził wolności klasztorne książę Kazimierz, lecz wątpię, czy wystawił przywilej, jak mówi dokument; gdyby tak było, toby i album coś o tem wiedziało. Na podstawie dokumentu patryjarchy zatem stwierdzić możemy, że r. 1198 istniał już podrobiony dokument, Kazimierza, lecz że nie miano jeszcze dokumentu Mieszka, bo tenże wówczas jeszcze żył; po śmierci jego jednak znalazł się także dokument przez niego wystawiony; z jednym i drugim „*ipsorum ducum scripto autentico*“ udano się r. 1208 do Rzymu, gdzie papież Innocenty III zawarte w nich „*libertates, immunitates et consuetudines rationabiliter domui et hominibus vestris ... concessas*“ zatwierdził [1]).

Z albumu wiemy, że komes Radosław, podczas konsekracyi kościoła miechowskiego (może około r. 1173), ofiarował klasztorowi Skaryszów z kościołem, targowiskiem i karczmą, oraz że biskup Gedko temuż kościołowi nadał dziesięciny ze Skaryszowa i czterech innych wsi. W dokumencie znajdujemy tu wtrącony ustęp, którego album nie posiada: „*Predictus vero dux Casimirus talem huic foro contulit libertatem,*

[1]) Kod. Małop. II, nr. 377 i 378.

ut ad ipsum venientes, morantes et exeuntes mercimonia libere contrahere possent; insuper consilio usus et prece monetariorum rogatus, tres marchas manualis argenti de domo Dei monetariis dari decrevit[1]*), domino vero terre de quolibet plaustro salis quinquaginta capita, domui vero duodecim capita salis accipere constituit; de alleciis vero totidem allecia. Hanc ergo supradictam libertatem domino patriarche et ceteris fratribus per litteras suas demandavit; eandem libertatem coram Sdizlavo archiepiscopo in pascha Domini in Spirzow multis ibidem nobilibus astantibus, domino Kazimiro iubente, dominus Lupus episcopus in communi predicavit, tunc etiam scripto et sigillo suo confirmavit*".

Ustęp ten pochodzi naturalnie z czasów znacznie późniejszych od pierwotnej zapiski o darowiźnie Radosława. Okoliczność, że książę Kazimierz po r. 1183 został wciągnięty do księgi brackiej, jest dowodem, że wtedy dopiero zaczął świadczyć dobrodziejstwa klasztorowi a dla nas jest to rzecz zupełnie obojętna, czy naprzód nastąpiło zatwierdzenie praw, nadanych przez Mieszka, lub czy nadanie swobód targowisku skaryszowskiemu poprzedziło tamto, zawsze przypuścić należy, że jedno i drugie miało miejsce po r. 1183. O nadaniu swem uwiadomił Kazimierz listem *(per litteras)* patryjarchę, posyłając go na ręce Bożogrobców miechowskich; na zjeździe zaś zwierzchowskim w dzień wielkanocny obwieścił je na rozkaz księcia ludowi Lupus, biskup płocki, który też o darowiźnie książęcej pod własną pieczęcią wystawił przywilej.

Poprzednio już wykazaliśmy, że arcybiskup Piotr, następca po Zdzisławie, przystąpił do bractwa przed Pełką, biskupem krakowskim (1186—1207), i przypuszczaliśmy, że to zapewne miało miejsce w początkach ich rządów, a więc około r. 1187. Zdzisław zatem musiałby około tego czasu zejść ze świata, ale dokładnej wiadomości o jego śmierci nie posiadamy; zjazd zatem zwierzchowski przypadać musi na lata 1184—1186, albowiem r. 1187 rządził dyjecezyją płocką już Wit. Okoliczność, że Lupus „*in communi*" ogłasza nadanie książęce i o niem wystawia dokument, pozwoli może ściślej oznaczyć czas zjazdu. Miechów należy do dyjecezyi krakowskiej; przypuścić zatem należałoby, że przy takim doniosłym akcie powinien być obecnym biskup dyjecezyjalny i on, a nie biskup Lupus, powinien był nadanie książęce ogłosić i wystawić dokument. Skoro w zjeździe nie brał udziału, zapewne albo wcale nie żył, albo w kraju nie bawił. Podobne położenie było po śmierci Gedka, zaszłej dnia 20 Września r. 1185. Następca jego Pełka został konsekrowany przez Urbana III roku 1186 w Weronie, gdzie dnia 4 Lutego

[1]) Czy może tutaj coś opuszczono? sens dla mnie przynajmniej nie jasny.

z rąk papieża odebrał ważny przywilej. Wielkanoc przypada r. 1186 na dzień 13 Kwietnia, a Pełka może był wtedy jeszcze w drodze do kraju. I pobyt Lupusa w Małopolsce dałby się tym sposobem objaśnić, że przyniósł Kazimierzowi ważną wiadomość o śmierci Leszka, księcia mazowieckiego, po którym całe Mazowsze wraz z Kujawami mu przypadło. Uważając hypotezę co do r. 1186 za należycie uzasadnioną, twierdzić możemy, że, skoro Wit już r. 1187 jest biskupem płockim, Lupus musiał umrzeć w ciągu r. 1186 lub w początkach r. 1187; tego samego domyślać się należy co do arcybiskupa Zdzisława, o którego zgonie nic pewnego nie wiemy.

Wspomnieliśmy powyżej, że książęta Mieszko i Kazimierz może tylko n a c z a s ż y c i a uwolnili wsie klasztorne i ich mieszkańców od ciężarów prawa polskiego, że dla tego Kazimierz owe wolności po Mieszku zatwierdził, a klasztor fałszerstwem r. 1198 starał się je uczynić wieczystemi dla wszystkich ówczesnych i przyszłych swych posiadłości. Że tak zapewne było, zdaje się i inna okoliczność potwierdzać.

Porównywając spis dóbr, w albumie zawartych, a klasztorowi przez członków bractwa nadanych, z uwagami o nich w Miechowii Nakielskiego, z zdziwieniem spostrzegamy, że w XVII wieku tylko małą ich liczbę klasztor posiadał, że Nakielski nic więcej o nich nie umie powiedzieć, jak tylko to, że na podstawie dokumentu patryjarchy były niegdyś własnością klasztorną, która niewiedzieć kiedy i przez kogo została alijenowana. Ta alijenacyja dóbr polega, mojem zdaniem, na nieporozumieniu, łatwo dającem się wytłomaczyć.

Jeżeli kto dziś, przystępując do jakiegoś towarzystwa lub bractwa świeckiego lub kościelnego, obowiązuje się płacić wkładkę roczną w kwocie pewnej, to się samo rozumie, że wkładka ta obowiązuje go tylko do czasu t. j. do chwili śmierci lub wystąpienia, że nie obciąża i obciążać nie może spadkobierców. Tak samo musiało być i w wiekach dawnych z tą tylko różnicą, że zamiast gotówki możni panowie woleli dać dochód z jakiej wioski czyli wioskę samą na czas życia, aby zakonnicy sami ten dochód z niej wygospodarowali. Dla tego też piszą w albumie „*dedit villam, dederunt villam*“ zupełnie słusznie, ale wiedziano wówczas bardzo dobrze, że te dobra, które były dane w miejscu wkładki na rzecz bractwa, z śmiercią członka *eo ipso* wracają do rodziny, co naturalnie nie wyklucza, że rodzina czasem zwrotu nie przyjmuje, lub nie domaga się i wieś zostawia klasztorowi. Dla tego też Nakielski, który „*dedit villam*“ bierze jako zapis wieczysty, żadnych śladów znaleść nie może, gdzie się owe dobra podziały. To samo zjawisko powtarza się i w innych klasztorach; Tyniec n. p. wylicza w swych podrobionych dokumentach kilkadziesiąt niemal wsi, do których rości pretensyje

a które, ile wiadomo, do niego nigdy „*hereditarie*“ nie należały. I to będą zapewne zapisy członków bractwa, na czas życia uczynione, które po śmierci ich przestały zobowiązywać; gdy zaś w czasach późniejszych, wśród zmienionych stosunków, znaleziono takie spisy, których znaczenia już nie zrozumiano, rzeczą było naturalną, że klasztor w dobrej wierze upominał się o swoję mniemaną własność; takie tłomaczenie zdaje mi się być bardzo słusznem, bo inaczej musielibyśmy roszczenia klasztorów do wielu dóbr, do nich nie należących, po prostu uważać za rozbój na drodze publicznej, a choć często może i zła wiara w tem odgrywała pewną rolę, to jednak za zasadę jej przyjąć nie wolno.

V. Dokumenty podrobione.

Załatwiwszy się z dokumentami, protokółami i zapiskami, oraz bullami, o ile w nich zawarte są szczątki dawnych zapisek, przystępujemy teraz do tej kategoryi dokumentów, które, nosząc datę XII wieku, zawdzięczają swój początek wiekom późniejszym. Liczba ich jest bardzo znaczna pomimo to, że z góry wykluczyliśmy z pod naszego rozbioru wszystkie niezgrabne fałszerstwa, uczynione w XVI i XVII wieku dla celów genealogicznych i heraldycznych, z których kilka Piekosiński w dodatku do II tomu Kod. Małop. (nr. 608—610) wydrukował. Zanim jednak zabierzemy się do krytycznego rozbioru tychże, musimy naprzód wyjaśnić, co rozumiemy przez fałszywe dokumenty; rozróżniamy ich trzy kategoryje: dokumenty udane, fałszowane i podrobione.

1) Dokumenty udane. W rozdziałach poprzednich wykazaliśmy, że dokument w XII wieku dla braku pieczęci jest bardzo rzadkiem zjawiskiem, że obok nich istniały protokóły publiczne czyli dokumenty niepełne, bo nielegalizowane pieczęcią, oraz zapiski. Protokóły i zapiski zawierały nieraz bardzo ważne dla kościołów i klasztorów nadania, które jednak dla braku pieczęci w XIII wieku nie posiadały mocy dowodu. Aby takową im nadać, zawieszano do ich oryginałów podrobione pieczęci. Wiarogodność aktów takich przez to w niczem nie została naruszona, ale udając coś, czem nie były w rzeczywistości, wyrządzały niewątpliwie więcej złego dzisiejszej nauce, aniżeli ówczesnym ludziom. Omawiając protokóły i zapiski, podaliśmy skrupulatnie wiadomość o wszystkich fałszywych pieczęciach, które niegdyś wisiały przy tego rodzaju oryginałach. Z wszystkich fałszerstw jest to jeszcze najniewinniejsze.

2) Dokument fałszowany jest to oryginał, w którym przez zmianę pojedynczych liter lub słów, a w razie potrzeby przez wyskrobanie kilku lub więcej wyrazów i dopisanie innych, starano się zmienić pierwotne

brzmienie tekstu na własną korzyść, lub przez przekreślenie i zamazanie pojedynczych słów lub uszkodzenie umyślne pergaminu chciano usunąć ciężar i obowiązek niemiły. Na tego rodzaju fałszerstwa zwracano zawsze baczną uwagę w kancelaryjach, gdy chodziło o odnowienie jakiegoś starszego dokumentu i do nich głównie odnosi się formułka, w dokumentach transumujących napotykana, że „*literae*“ były „*sanae, integrae, non vitiatae, non cancellatae, non abrasae, non abolitae nec in aliqua parte suspectae*“.

Dokument fałszowany porównać można z wekslem fałszowanym, który, z wyjątkiem miejsca sfałszowanego t. j. zwykle liczby, zresztą w całości jest autentycznym. Tego rodzaju fałszerstwo łatwo spostrzegamy, gdy mamy przed sobą sam oryginał, bo choć się starano naśladować pismo, to jednak fałszerstwo zdradza się zwykle nieco odmiennym atramentem, razurą lub trochę innym charakterem pisma. Gdy zaś taki dokument nie przechował się w oryginale, lecz w kopii, fałszerstwo uchodzi zazwyczaj niepostrzeżone.

3) Weksel uważamy za podrobiony, jeżeli na blankiecie cały tekst, ręką pisany, nie pochodzi od osób, na które opiewa; tak samo dokument podrobiony udaje coś, czem nie jest i nie był; występujący w nim wystawca, czy to książę lub biskup, nie kazał tego właśnie tekstu spisać temuż pisarzowi, który go napisał, ani na tym pergaminie, ani do niego przywiesić swojej pieczęci. Ktoś inny t. j. fałszerz, osoba do tego nieuprawniona, wyręcza go w tym względzie. W nim zatem wszystko jest nieprawdziwe a pieczęci, jeżeli w całości się przy nim znajdują, są albo oderwane od innego przywileju i do niego sztucznie przypięte, albo, jeżeli pieczęć jest w prawidłowy sposób przytwierdzona, to fałszerz posiadał oryginalną, lub podrobioną, formę do odlewania jej. Nareszcie zawieszano także pieczęci bez odcisku właściwego z kruszonymi brzegami, aby w ten sposób nadać im pozór, jakoby były przez czas zniszczone.

Podrobionych dokumentów rozróżniamy dwa rodzaje: jedne, w całości zmyślone i napisane z małą znajomością rzeczy, są dziełem zawodowych fałszerzy, których i u nas nie brakło, że tylko wymieniam Stanisława Janikowskiego w XVII wieku i Stanisława Morawskiego w końcu zeszłego stulecia. Na podróbkach tego rodzaju pozna się łatwo każdy, który cokolwiek tylko obeznany jest z dyplomatyką naszą. Do tejże kategoryi policzyć możemy także t. z. dokumenty heraldyczno-genealogiczne, których spora ilość znajduje się w drukach i rękopisach.

Zupełnie innego kroju są podróbki instytucyj kościelnych, klasztorów i biskupstw, posiadających własne kancelaryje i liczne zasoby dokumentów oryginalnych i własne pieczęci. Tutaj miano wzory, które

naśladować można było i siły znakomite, które poleconą robotę wykonać potrafiły.

Rozważmy teraz, jakie przy podrabianiu dokumentów za pomocą innych zachodzić mogą okoliczności.

Ponieważ, jak już mówiliśmy, fałszowanie dokumentu oryginalnego było rzeczą wielce zdradliwą, mianowicie gdy chodziło o wtrącenie zdania całego lub ustępów kilka, któreby się nie dały umieścić gdzieindziej, jak tylko na marginesach, gdzieby je każdy od razu spostrzegł; dla tego trzeba było, aby tego nikt nie widział, podrobić cały dokument, t. j. przepisać go na innym pergaminie z dodaniem potrzebnych słów, zdań i ustępów, oraz nowej pieczęci. Tym sposobem zyskano dwie rzeczy: pierwotny oryginał pozostał nienaruszony, a obok niego miano drugi przywilej tego samego kroju, ale zawsze od niego korzystniejszy.

Trudniejszą nierównie była sprawa, gdy chodziło o podrobienie zupełnie nowego przywileju; wtedy jeden wzór nie wystarczał, potrzeba było ich kilka; a skoro było ich kilka, to ta okoliczność wymagała wiele zręczności, aby je złożyć w jakąś całość, nie zdradzającą od razu fałszerstwa. Dobierając sobie rok i osobę, wystawiającą niby dokument, trzeba było także dobrać świadków odpowiednich znaczeniu aktu i osoby wystawiającej, a przy tej sposobności zdarzało się nieraz, że świadkowie nie byli w zgodzie zupełnej z rokiem lub z wystawcą.

Pieczęci brano z innych, mniej ważnych, dokumentów, lub zawieszano cebulki woskowe bez odcisku, jakoby tenże już był zniszczony lub odpadł; jeżeli się zaś dokument odnosił n. p. do klasztoru, a opat wymieniony był w tekście lub między świadkami, wtedy nawet i pieczęć oryginalna klasztorna mogła być dodana.

Takimi zasobami rozporządzali jednak dopiero fałszerze XIV i następnych wieków; trudniejsze zadanie mieli fałszerze XIII wieku; przed r. 1230 dokument świecki był nadzwyczaj rzadkim okazem; potem dopiero zaczęły się mnożyć nadania i przywileje, ale jeszcze nie było ich wiele po archiwach. Stare klasztory i biskupstwa posiadały liczne dobra, nadane im w czasach, kiedy jeszcze nie wystawiano dokumentów i mało tylko komu przyznawano znaczniejsze swobody i uwolnienia z pod prawa krajowego. Nowe instytucyje otrzymywały takowe zwykle od razu przy fundacyi; starsze zatem czuły się wobec nich upośledzonemi. To było powodem, że same podrabiały sobie przywileje fundacyjne, umieszczając w nich wszystkie te swobody, które pragnęły posiadać; wiedziały bowiem albo nawet przekonały się, że książęta nie skorzy od razu dać im wszystkiego. W podrabianiu jednak dokumentów fundacyjnych nasuwała się trudność nielada, że nie było wzorów z tak dawnych czasów, choć miano, jak to powyżej już widzieliśmy, dokładne notatki o pier-

wotnych i późniejszych nadaniach. Podrabiając tego rodzaju dokumenty, brano za wzór późniejsze nadania, a dawne, nieomal już zapomniane, stosunki społeczne mięszano niebacznie z nowszymi. Nie śmiejąc zaś wystąpić z takim, w gruncie rzeczy niezręcznym, falsyfikatem, podrabiali sobie nieraz i zatwierdzenie późniejszego księcia, z którego czasów już miano lepsze wzory, oraz pieczęci.

Każdy fałszerz, choć najzręczniejszy, choć najpiękniej umie naśladować pismo innych wieków, jest jednak dzieckiem swego czasu i stoi pod jego wpływem, dlatego też mimowoli tu i owdzie zdradzić się musi. Nie zastanawiał się bowiem wcale nad różnicami, zachodzącemi pomiędzy różnymi wiekami, że każdy wiek ma swoje odrębne cechy i właściwości; nie studyjowano dyplomatyki, jak to dziś czynimy.

Fałszerz, naśladując pismo innego wieku, okiem pochwycił jego ogólny charakter i to tak szczęśliwie nieraz, że jego zręczność dziś podziwiamy, pomimo to często się zapomina, mięsza charaktery różne i przenosi właściwości swego czasu do wieków odległych, które o nich jeszcze nic nie wiedziały. Przyczepiając pieczęci fałszywe do dokumentu, albo chcąc oznaczyć, że niegdyś istniały, używa pasków pergaminowych, gdzie powinien był dać sznurki jedwabne, a gdy sporządza sobie sznurki, nie zawsze uważa, jaki ich był splot w czasach dawniejszych. Wiedząc, że czyni fałszerstwo, obawia się, aby ktoś jego roboty nie podejrzywał, i dla tego przesadza w wyrażeniach, mających jak najdobitniej świadczyć o jej autentyczności, oraz w klątwach, mających odstraszyć mniej śmiałego przeciwnika od dochodzenia własnego prawa. Obawiając się zaś wystąpienia adwersarza i jego prawdziwego przywileju, ogłasza z góry wszelki dokument innej treści za falsyfikat.

Z tego, cośmy dotąd przytoczyli, wynika niewątpliwie, że rozpoznanie dokumentów podrobionych jest dla krytyki zadaniem wcale niełatwem; trzeba bowiem uwzględnić nie tylko zewnętrzną ich stronę, ale i treść; przeprowadzić da się to tylko wtedy, kiedy oryginały mamy przed sobą; ale niestety nie zbyt wiele przechowało się do naszych czasów, a z pomiędzy nich mało jest w stanie nienaruszonym; u największej części brak pieczęci, a o ich istnieniu świadczą albo szczątki, albo sznurki tylko i paski pergaminowe, albo nawet tylko wcięcia w pergaminie; brak zatem krytyce zwykle jednej z najważniejszych podstaw sądu. Jeżeli pismo jest zgrabnem naśladownictwem wzoru, to nawet biegłych znawców w błąd wprowadza; jeżeli zaś pisarz niezręcznie naśladuje, albo nawet nie usiłuje naśladować, lecz właściwym sobie charakterem pisze, co najczęściej ma miejsce, to ręka sama go wyda, mianowicie, jeżeli znaczna przestrzeń czasu dzieli go od daty falsyfikatu. Gdzie się zaś przechowały tylko kopije lub późniejsze transumpty, tam już tylko

na podstawie treści jeszcze sądzić można. Najłatwiej uchodzą w nich baczności krytyki drobne fałszerstwa, które się wtedy tylko wyśledzić dadzą, jeżeli się ma większą ilość dokumentów, pochodzących z jednego miejsca i odnoszących się do jednego przedmiotu. Gdzie zaś przywilej podrobiony nie jest tylko nieznacznem przerobieniem pewnego oryginału, lecz w całości jest dziełem kombinacyi fałszerza, opartem choćby na kilku innych dokumentach, tam rzadko się zdarza, aby autor tu i owdzie nie błądził. Na ilości zatem błędów i uchybień opierać się winien sąd nasz o nieautentyczności dokumentu. Jeżeli zatem oryginał, lub kopija jakaś zawiera mylkę, łatwo dającą się wytłomaczyć niedbalstwem kancelaryi lub pisarza, nie będzie przyczyny, aby je posądzić o nieautentyczność, jeżeli zaś do tego przyłączą się inne niewłaściwości i uchybienia w stylu i treści, badanie zapewne wykaże, że dokument jest podrobiony, albo, co najmniej, podejrzany. Dlatego też żadną miarą zgodzić się nie mogę ze zdaniem, przed laty kilkunastu wyrzeczonem przez jednego z naszych najznakomitszych wydawców, jakoby przy ocenianiu autentyczności należało baczną uwagę zwrócić także na wszystkie argumenty, które za autentycznością onegoż przemawiają, że dopiero zestawienie argumentów pro i contra i rozważenie ich wzajemnej ważności o autentyczności rozstrzygnąć może. W podrobionych bowiem dokumentach, które nie polegają jedynie na fantazyi fałszerza, lecz brały całą formalną stronę t. j. inwokacyję, arengę, promulgacyję, koroboracyję, datę i świadków z innych, współczesnych dokumentów, znajdzie się zawsze tyle rzeczy, które wszelką próbę ogniową wytrzymają, iż według tej zasady każdy podrobiony dokument powinien być uważany za autentyk. I weksel podrobiony nie zawiera nic, coby historycznie nie dało się udowodnić, bo i osoby podpisane są to ludzie żyjący i znani, a tekst drukowany jest tak autentycznym, że nie wzbudza najmniejszego powątpiewania, ztąd jednak nie wynika, aby ów weksel jako całość był autentycznym.

Przedmiotem dokumentów podrobionych są nadania, odnoszące się do dóbr i ludzi, oraz i to głównie do praw; dobra i ludzie będą tylko w rzadkich razach wskazówką fałszerstwa, natomiast prawa, które w każdym wieku były inne, najprędzej i najpewniej zdradzają fałszerza. W XIII i XIV wieku, kiedy najwięcej dokumentów pod firmą XII wieku podrabiano, stosunki pod tym względem były zupełnie odmienne a na porządku dziennym egzempcyje najróżniejsze; w podrobionych dokumentach zaś chodziło głównie o uzyskanie tychże, przyczem jednak nie zwracano na to uwagi, że tego rodzaju prawa i wolności w XII wieku albo jeszcze nie istniały, albo mało komu tylko były przyznawane. Dla tego też należy tu zestawić wszystkie te prawa,

które w dokumentach autentycznych XII wieku spotykamy. Aby to uczynić, należy jednak rozróżnić dwie kategoryje nadań; nadania dla biskupstw i ich katedr lub kolegijat, oraz nadania dla pojedynczych klasztorów i kościołów, bo rozumie się samo przez się, że posag biskupstw, wobec rozległych celów tychże instytucyj, musi być innym, aniżeli wyposażenie klasztorów, których zakres działania zamknięty był w dość szczupłych granicach.

Arcybiskupstwo gnieźnieńskie oprócz dóbr i ludzi otrzymało z kasztelanij, w skład jego wchodzących, „*plenarias decimationes annone, mellis, ferri, tabernarum, placitorum, pellicularum marduninarium et vulpinarium, porcorum, thelonei tam in ipsa civitate, quam per omnes transitus civitati vel castellis nominatis adiacentes*“ oraz w południowej części czyli w Małopolsce „*per omnes transitus de theloneo et decimali ebdomada, per omnes quotquot sunt de Chrustov usque in Vislam iuxta fluvium Pelza*“, tudzież dziesięciny w dobrach, poza obrębem arcybiskupstwa leżących. Kasztelanija żnińska, stanowiąca główny posag arcybiskupa, należała do niego „*cum decimis, cum foro, cum lacubus et cum omni iuriditione seculari*“, łowicka zaś „*cum villis et earum incolis, cum venatione, cum castoribus et cum omni penitus iuriditione seculari;* rzeka Ner „*cum castoribus et eorum custodibus, cum piscatoribus et villis eorum*, tudzież wieś Zwierzów pod Bytomiem „*cum iuriditione*“ [1]).

Biskupstwo wrocławskie posiadało „*civitates, castella, villas, terras, cultas et incultas, servos ac ancillas*“; o „*decimationes plenarie*“ bulla Adryjana III nie wspomina, bo streszcza niedokładnie przesłane zapiski, ale wątpić nie można, że były te same, co w arcybiskupstwie. Posagiem głównym biskupa i biskupstwa były kasztelanije odmuchowska i milicka „*cum pertinentiis*“ [2]).

Biskupstwo płockie posiadało 4 kasztelanije „*cum omnibus beneficiis attinentibus eisdem castellaturis*“, z wsiami, do nich należącemi, i z takiem prawem: „*In omnibus villis horum castrorum IV sedentes homines, sive liberi sive ascripticii, non tenentur monetario ducis solvere podymne neque strosam, sed episcopus de hiis omnibus percipit utrumque ad usum suum, sed si aliquis de familia ducis intrat eas, ille solvit utrumque monetario*“.

W posiadłościach, po za obrębem tych kasztelanij leżących, ma biskup w niektórych miejscowościach „*lagenarios, falconarios*“, w innych

[1]) Kod. Wielkop. nr. 7.
[2]) Kod. Wielkop. nr. 586.

znów „*castores*“; mieszkańcy tych wiosek „*ascripticii, decimi episcopales tenentur monetario solvere podymne, autem strozam tenentur solvere episcopo. Illi autem, qui sunt ministeriales, sicut coci, pistores, aucupes, lagenarii, conarii sive cuiuscunque officii neque monetario neque castellano neque episcopo tenentur solvere podymne sive strosam, quia ab omnibus servitutibus sunt liberi. Eiusdem libertatis sunt homines liberi colentes predia episcopatus*“.

Cła zaś, do biskupa należące, były w miejscowościach, ściśle oznaczonych, „*frusta salis*“ lub „*cunae de plaustro et de navi*“; w kilku innych miejscach należały do biskupa gniazda sokole *(nidus falconis)*.

Kocko pod Lublinem należało do niego „*cum ecclesia et foro et taberna et villis ei pertinentibus et cum omnibus solucionibus earumdem villarum*“ [1]).

Biskupstwo włocławskie, najmłodsze z ściśle polskich, posiadało według bulli Eugenijusza III, oprócz kasztelanii wolborskiej, kościół N. Panny w Zawichoście „*cum castro Lagow et decima eius aliisque suis appendiciis*“, probostwo ś. Michała w Krakowie ze wszystkiemi przynależnościami i „*nonum nummum de omnibus, que solvuntur s. Marie de Zondomir secundum Polonicam iusticiam*“, dalej „*castrum Kdanzc in Pomerania cum decima tam annone quam omnium eorum, que de navibus solvuntur*“, oraz „*decimam partem de moneta et de iudiciis totius episcopatus*“ [2]).

Toż samo biskupstwo lub raczej kapituła jego otrzymała r. 1185 oprócz grodu Słońsk, kaplicy w Gniewkowie i t. p., „*de foro in Novo Wladislaw annuatim* — brak czegoś — *de moneta decem marcas argenti, de cellario etiam in Veteri Wladislaw omni anno decem urnas mellis*“ [3]).

Kanonikom krakowskim nadała Judyta, żona Władysława Hermana i matka Bolesława Krzywoustego, Chropy „*cum servitutibus et tributis*“ [4]).

Kościół kolegijacki w Sandomierzu wyposażono r. 1191 kilku kaplicami „*cum suis redditibus*“, targowiskiem w Łukoszynach i licznemi dziesięcinami; nadto nadano mu w Żarnowie „*omnes decimi* — nie *decime* jak w druku — *castri eiusdem cum redditibus eisdem decimis pertinentibus*“. Kanonicy zaś otrzymali z osobna kilka wsi, oraz Żarnów „*cum*

[1]) Mon. Pol. hist. V, str. 433—438.
[2]) Cod. dipl. Pol. II, nr. 1.
[3]) Cod. dipl. Pol. II, nr. 2.
[4]) Mon. Pol. hist. III, str. 337.

nono et decimo foro et nona et decima taberna et cum grano per totam castellaniam super homines ducales", oprócz tego w kilku wsiach „*servos*" i „*sanctuarios*" [1]).

Najzwyklejszym przedmiotem nadań dla klasztorów są „*villae cum omnibus appendiciis* [2]), *cum omnibus pertinentiis suis* [3]), *cum hominibus ibi manentibus* [4]), *cum reditibus universis*" [5]) to jest z wszystkiem, co do nich należy. Co przez to mamy rozumieć, objaśnia w pojedynczym przypadku książę Henryk, który Joannitom nadaje „*duas villas . . . cum LX bubus et X equis et cum aratoribus . . . in Zagost iumenta L cum V emissariis, servos quoque eiusdem gregis pastores ibidem . . . quoque oves et vaccas cum pastoribus . . . etiam vineam cum vineariis . . . ad restituendos predictarum villarum boves thabernam in Cechow . . . castores de Malogost et de Kize. His omnibus etiam addo ad servicium prefati hospitalis rusticos, qui aliquando decimi erant in Chrober . . . adiicio quoque istis omnibus aurifices meos in prefata Zagost consistentes*" [6]), lub Michora, który klasztorowi lubiąskiemu nadał „*Soravin cum agris et equabus XXV et bobus VI ac tribus vaccis, cum taberna et ponte iuxta Withave, tradidit etiam, quod habuit in Olpino, et pomerium et curiam, pratum, agros et de lacu nonum piscem et reditum carnificis de trecentis denariis*" [7]).

Tak samo nadaje się im kościoły i kaplice „*cum omnibus reditibus ad eam pertinentibus* [8]), *cum omnibus, que ad eam pertinent* [9]), *cum villis et reditibus*" [10]) i t. p.

Poważne dochody miały klasztory z karczem *(tabernae)* i targowisk *(fora)*. „*Forum*" nadaje się zwykle krótko „*in villa*" lub „*villa cum foro, nonum forum, decimum forum*" [11]), *decimum et nonum forum* [12]), *forum in festo s. Vincentii per octo dies institutum* [13]), *forum cum tabernariis et transitu* [14]). Niekiedy nadawano także różne wolności

[1]) Kod. Małop. I, nr. 2.
[2]) Kod. Wielkop. nr. 9.
[3]) Kod. Wielkop. nr. 32.
[4]) Kod. Wielkop. nr. 8.
[5]) Kod. Wielkop. nr. 18.
[6]) Cod. dipl. Pol. III, nr. 4.
[7]) Schirrmacher: Urkunden-Buch nr. 2.
[8]) Kod. Wielkop. nr. 12.
[9]) Schirrmacher l. c. nr. 1.
[10]) Schirrmacher l. c. nr. 1.
[11]) Kod. Wielkop. nr. 32.
[12]) Cod. dipl. Pol. I, nr. 3.
[13]) Kod. Wielkop. nr. 31.
[14]) Kod. Małop. II. nr. 373.

targowiskom. Tak n. p. nadał ks. Kazimierz około r. 1186 „*talem huic foro (in Scarisov) libertatem, ut ad ipsum venientes, morantes et exeuntes mercimonia libere contrahere possent; insuper consilio usus et prece monetariorum rogatus tres marchas manualis argenti de domo Dei monetariis dari decrevit, domino vero terre de quolibet plaustro salis quinquaginta capita, domui vero duodecim capita salis accipere constituit; de alleciis vero totidem allecia*“ [1]).

Coś podobnego należy zapewne rozumieć, gdy w bulli dla klasztoru św. Wincentego z r. 1193 czytamy: „*dux Mesco dedit forum Kenese, tabernam, libertatem foro et hominibus*“ [2]).

Wyjątkowym pod pewnym względem jest posag, który otrzymał według bulli z r. 1155 klasztor czerwieński: „*In Plozica Zaxichov, in Cirvenzk decimum et nonum forum, decimam et nonam marcam, decimam et nonam navim, decimum poletrum, decimum diem in clausura ... caccabum in Segovend*“ a oprócz tego „*villae cum pertinentiis suis*“ [3]).

Klasztor Norbertanek w Strzelnie miał „*in Crusvicia nonum denarium*“ [4]).

Posiadłości te nadawano czasem „*iure hereditario*“ [5]) lub „*iure perpetuo*“ [6]); dziesięciny nadaje zazwyczaj biskup.

Rzadko udzielano wolności ludziom i wioskom klasztornym, a gdzie to się w XII wieku zdarza, są to zawsze zakony, świeżo z obczyzny sprowadzone, jak Joannici, Bożogrobcy i Cystersi. Już około r. 1153 przyznał Henryk, książę sandomierski, Joannitom w Zagościu, „*ne videlicet infra terminos, quos ibidem, me iubente, posuit Petrus Bozenowic, aliquis quicquam iniurie inferre queat et eiusdem prefati loci homines nulli iurisdictioni Polonice subiaceant excepto servitio, quo fratribus hospitalis tenebuntur. Tabernario etiam, quem in Cechow ordinaverint, nullus iniuriam aliquam vel angariam inferre presumat*“ [7]). Wolność, tu udzielona, odnosi się zatem tylko do ściśle ograniczonego terytoryjum i nie ściąga się do majątków, później nabyć się mogących.

Mieszko Stary, będąc r. 1173—1177 księciem krakowskim, nadał Bożogrobcom miechowskim i mieszkańcom ówczesnych wiosek klasztor-

---

[1]) Kod. Małop. II, nr. 375.
[2]) Kod. Wielkop. nr. 31.
[3]) Cod. dipl. Pol. I, nr. 3.
[4]) Kod. Wielkop. nr. 32.
[5]) Cod. dipl. Pol. III, nr. 4.
[6]) Grünhagen: Regesten nr. 55.
[7]) Cod. dipl. Pol. III, nr. 4.

nych na czas życia swego, jak się zdaje, taką wolność, „*ut ad expedicionem non eant, castrum non edificent, porallne et stroizam non solvant, monetario non obediant, povoz et podvode non dent, ab omni servili Polonico opere sint liberi, soli Deo et prelato Domus obediant*“ [1]). Książę Kazimierz tę wolność zatwierdził, ale już r. 1198 zakonnicy podstępem ją rozszerzyli na wszystkie majątki ówczesne i przyszłe.

Takiej samej wolności udzielił Bolesław Wysoki r. 1175 Cystersom lubiąskim: „*Quicunque vero Theotonici possessiones monasterii coluerint vel super eas habitaverint per abbatem in eis collocati, ab omni iure Polonico sine exceptione sint in perpetuum liberi; si qui autem Poloni non pertinentes ad alicuius dominium fuerint abbatis coloni, non cogantur alii cuiquam aliquid solvere vel servitium aliquod exhibere*“ [2]).

Że zaś egzempcyje tego rodzaju, przyznawane obcym zakonom, nie były zupełnie już nowością w Polsce, tego dowodzi wiadomość wiarogodna, odnosząca się do klasztoru tynieckiego, według której już królowa Judyta, żona Władysława Hermana, „*monasterio et monachis s. Benedicti in Thincia Lencze cum villis super Wyslokam constitutis in terra Byecensi, item villam Xangnycze et oppidum Opathowyecz cum omnibus easdem incolentibus et ascripticiis, servitutibus et tributis contulit*“ [3]).

Drugi punkt, na który, przy badaniu dokumentów wątpliwych, zwrócić należy baczną uwagę, jest okoliczność, że w XII wieku *actum* lub *datum* zawsze jest w zgodzie z czasem i świadkami, a choć czasem akt jakiś został nieco później napisany, to rzeczy to nie zmienia, bo wszystko ściąga się do właściwej chwili i nie wywołuje żadnej sprzeczności. Data dzienna wyraża się w XII wieku zawsze sposobem kalendarza rzymskiego a nigdy, jak później, według Świętych kalendarza chrześcijańskiego.

Wyłożywszy zatem teoretycznie nasze zdanie o dokumentach fałszywych i podrobionych — udanych tutaj nie uwzględnimy — wykazawszy, jakie przedmioty i jakie prawa bywają w XII wieku biskupstwom i klasztorom nadawane, zwróciwszy nareszcie uwagę na niektóre właściwości, w dokumentach i protokółach XII wieku zachodzące, przystępujemy teraz do przeglądu dokumentów fałszowanych i podrobionych, które rozbierać będziemy w grupach stosownie do klasztorów lub katedr, z których wychodziły.

---

[1]) Kod. Małop. II, nr. 376.

[2]) Schirrmacher: Urkunden-Buch nr. 2.

[3]) Mon. Pol. hist. III, str. 337.

A) Mogilno.

Roku 1282, gdy książę Przemysław II wielkopolski bawił w Dłusku pod Pyzdrami, stanął przed nim Piotr, opat klasztoru benedyktyńskiego pod wezwaniem Jana Chrzciciela w Mogilnie, przedłożył mu przywileje, nadane klasztorowi przez książąt Bolesława i Mieszka, i prosił o ich zatwierdzenie.[1])

Tym dokumentem był akt Mieszka Starego (Kod. Wielkop. IV, nr. 36), w którym niby roku 1103 zatwierdza liczne nadania, przez księcia Bolesława r. 1065 (Kod. Wielkop. IV, nr. 3) temuż klasztorowi i jego opatowi Mengozowi uczynione. Akt ten był przed wielu latami przedmiotem sporu naukowego pomiędzy Augustem Bielowskim a Zygmuntem Helclem, który dziś już został rozstrzygnięty, albowiem oryginał, przechowany w państwowem archiwum poznańskiem, jest podrobiony i pochodzi z XIII wieku, powstał niewątpliwie krótko przed r. 1282, w którym go opat Piotr przedłożył księciu Przemysławowi.

Pomimo to jest dokument Bolesława bardzo ciekawem świadectwem historycznem, odkąd wiemy, że podrobione t. z. przywileje fundacyjne klasztorów starodawnych, które powstały w czasie, kiedy u nas jeszcze nie wystawiano dokumentów, mieszczą w sobie nieraz bardzo dawne zapiski o pierwotnych nadaniach, udzielanych wobec świadków, ale nie na piśmie, o których dla wiecznej pamięci zakonnicy tylko w swych księgach czynili wzmiankę. Z takich to niewątpliwie autentycznych zapisek składa się niemal cały dokument.

Wspominki trzemeszeńskie[2]) podają, że Bolesław Śmiały jest fundatorem klasztoru mogilnickiego, a według nekrologu tegoż klasztoru pierwszym opatem był Mengoz, który umarł dnia 3 Sierpnia r. 1085.[3]) Już okoliczność, że dokument nasz o tym opacie wspomina, pozwala przypuścić, że w nim się mieści i posag pierwotny klasztoru. Stosownie do tego uważam za najdawniejszą zapiskę szereg 59 poddanych czyli niewolników, klasztorowi nadanych, a po imieniu wyszczególnionych, których liczba, jeżeli doliczymy ich braci *(fratres)*, rodzinę bliższą *(filii)*, i dalszą *(cognatio)*, o wiele jeszcze wzrośnie. W dawnych bardzo czasach naszej historyi wyposażano klasztory nie tak we wioski, jak później, lecz raczej w niewolników, którzy pracować musieli na klasztor i dla

[1]) Kod. Wielkop. nr. 507.
[2]) Mon. Pol. hist. III, str. 134.
[3]) Mon. Pol. hist. V, str. 664.

klasztoru, jak to miało miejsce z klasztorem Najśw. Panny w zamku łęczyckim, który posiadał stu niewolników z ich wioskami. Ustęp ten zaczyna się od wyrazów: „*Item hec sunt nomina servorum ascripticiorum, quos eidem ecclesie contuli cum omni iure*“ i kończy słowami „*Stanec cum fratre suo Rados*“. Do tego aktu należy odnieść zapewne datę „*anno incarnacionis dominice 1065 III Idus Aprilis*“.

Druga zapiska podaje wiadomość o zamianie wsi Ranigłowy na wieś Kryte pomiędzy opatem Mengozem a Bolesławem Śmiałym: „*Item ego Boleslaus ... concambium villarum ... feci cum Mogylensi abbate Mengosio*“ ... aż do „*sortem Curani cum eodem Curano et filiis suis addidi et in nomine virtutis Jhesu Christi confirmavi*“.

Późniejszą, bo z XII wieku pochodzącą, notatką jest spis 22 włości, stanowiących własność klasztoru, tudzież zapiska o pojedynczych nadaniach, przez prywatne osoby uczynionych *(Cechre, Dalochovo, Opatovo .... Item Andreas Gocunovo).* Z osób, tam wymienionych, bowiem Zbylut, który w Mogilnie wystawił kościół św. Jakóba i wsią Boguszynem go wyposażył, jest to znany fundator klasztoru łekińskiego (1153 r.); Dobrogost, który dla Mogilna pobudował kościół św. Klemensa i wsią Padniewem go nadał, brał także udział jako świadek w założeniu klasztoru w Łeknie. Komes Odolan, który klasztorowi podarował wieś Sokołowo, występuje w autentycznym dokumencie legata papieskiego Hubalda roku 1146. Do tego czasu należą zapewne także Paweł i Zema bracia, oraz Andrzej, dobrodzieje klasztoru. Zema jest może tą samą osobistością, co komes Zyzema, którego znamy z protokółu księżnej Salomei; tam także występuje „*Andreas filius episcopi*“.

Do tego ustępu należą niewątpliwie świadkowie, których fałszerz na końcu swego dokumentu umieścił, a więc Aleksander, biskup płocki (1129—1156), Wszebor, „*princeps milicie*“ i krewny Piotra Włosta, Jan kanclerz, którego w latach 1145 i 1146 spotykamy, tudzież bliżej nieznani Trojan prokurator, Wiśnia (*Wysna*), Jan i Walter, kanonicy płoccy.

W Płocku zatem, czego świadkowie są dowodem, uzyskał klasztor zatwierdzenie darów otrzymanych; tam więc rezydował książę, którym nikt inny być nie może jak tylko Bolesław Kędzierzawy; z tego zaś wynika, że wymienione nadania miały miejsce przed r. 1145.

Wszystkie wioski, w tych to ustępach wyszczególnione, zawiera, z wyjątkiem pięciu, inny podrobiony przywilej Mieszka Starego, przyczepiony do protokółu tegoż księcia z r. 1176, w którym, wyliczając je, mówi ... „*confero ... omnem libertatem in o m n i b u s villis, que in dominium predicte ecclesie pertinent*“. Ztąd wynika, że do r. 1282 kla-

sztor więcej wiosek nie posiadał, tylko te, które omówione co dopiero zapiski zawierają.

Z tym rezultatem nie jest w zgodzie zapiska czyli protokół, zaczynający się: „*In nomine sancte et individue trinitatis. Amen . . .*“ i kończący się słowami „*in Culmine nonum forum cum tabernario. Clescicarv*“, w którym książę Bolesław Śmiały niby klasztorowi mogilnickiemu zapisuje liczne dochody z ceł książęcych po całem Mazowszu od Wisły aż do Wizny; prócz tego nadaje mu 19 kasztelanij i wsi kilkanaście, dochody w gotówce z pięciu innych kasztelanij, a nadto jeszcze niektóre kościoły w różnych ważnych miejscowościach, oraz targowiska i karczmy. Z tych posiadłości i dochodów klasztor według własnych swych przywilejów nigdy nic nie posiadał. Zdaje się być zatem uzasadnionem przypuszczenie, że ustęp niniejszy odnosi się do pierwotnego założenia biskupstwa płockiego przez Bolesława Śmiałego około r. 1076, który i tu jako nadawca występuje, oraz, że „*castellaniae ecclesiae Plocensis*“ zawierają nowy stan rzeczy, stworzony założeniem biskupstwa kujawskiego[1]). Prawdopodobną jest rzeczą, że Bolesław Śmiały z grona zakonników mogilnickich wybrał biskupa dla nowej dyjecezyi, oraz „*fratres*“ jako pomocników jego, którzy, ówczesnym zwyczajem osiadłszy w Płocku, stanowili klasztor odrębny, z którego, gdy z biegiem czasu „*fratres*“ zamienili się na kanoników i kapitułę, wyłonił się klasztor benedyktyński, którego początek dotychczas nie był wyjaśniony. Za przypuszczeniem tem przemawia także okoliczność, że ów akt Bolesława Śmiałego już w XIII wieku znajdował się w Mogilnie.

Ustęp „*Item homicidia tam inter duos ascripticios quam inter duos liberos vel ex una parte liberi et ex altera ascripticii villarum supradicte domus per totum eidem ecclesie cedant*“ jest niewątpliwie dodatkiem podrabiacza XIII wieku, bo w XII wieku jurysdykcyja i dochody z niej spoczywały jeszcze w ręku władzy państwowej i tylko biskupi lub arcybiskup posiadali je w rzadkich, ściśle określonych, razach.

Zarazem z dokumentem Bolesława podrobiono zatwierdzenie tegoż przez Mieszka Starego, któremu nadano datę zupełnie nonsensową „*anno Domini MCIII, Nonas Septembris in Crusvicia*“. Podrabiając je, miano przed sobą protokół księżnej Salomei i zatwierdzenie tegoż przez Mieszka Starego; z ostatniego wyjęto myśl „*requisitis et inspectis privilegiis eiusdem ecclesie Mogylnensis . . . invenimus*“ etc., z pierwszego zaś świadków, przy której sposobności z nieuwagi „*Bernardus prepositus s. Petri*“

[1]) Obszerniej o tem mówiłem w mej rozprawie: Założenie biskupstwa płockiego. Ob. Przegląd Powszechny. T. XXVII. 1890. str. 363—371.

zamieniono na „*Petrus prepositus Mazoviensis*“. Całą nieudolność tej ramoty poznać można już ztąd, że, nie starając się wyśledzić, kto za Mieszka był opatem, dobrali mu Mengoza, pierwszego opata klasztoru, który występuje w zapiskach, odnoszących się do Bolesława Śmiałego.

Zapis Salomei dla Mogilna, o którym w drugim rozdziale już mówiliśmy, jest protokółem, którego autentyczność żadnej nie ulega wątpliwości; oryginału nie znamy, przechował się tylko w transumpcie Mieszka Starego; skoro transumpt za autentyczny uważamy, wymaga logika, aby autentycznym był i akt transumujący i zatwierdzający. I w samej rzeczy tak jest; jeżeli zaś zatwierdzenie Mieszka w tem miejscu właśnie poddajemy rozbiorowi, to dla tego, że naprzód nie przechowało się w kształcie nieskażonym, a powtóre dla tego, że wydawcy je razem z innym falsyfikatem, jako jednolitą całość, wydrukowali. W druku zatem akt Mieszka nasuwa bardzo poważne wątpliwości.

Już sam rok 1103, który stoi na czele, jest nonsensem i żadną miarą na rok 1203 poprawić się nie da, gdyż Mieszko wtedy już nie żył; inni odnoszą go do r. 1193, przypuszczając, że w liczbie rzymskiej MCXCIII przez pomyłkę X wypadło; ale i ta poprawka nie zgadza się z rzeczywistością, gdyż świadkowie według „*liber fraternitatis*“ klasztoru lubińskiego do r. 1176 należą. Co więc znaczy ten rok 1103? Ponieważ oryginału nie ma, nie wiemy, co tam było; przypuścić jednak możemy, że prawdopodobnie w nim nie było w ogóle daty; rok zaś 1103 wyjął jakiś nieuk z podrobionego dokumentu, co dopiero umówionego, i umieścił na marginesie oryginału dla oznaczenia czasu, w którym Mieszko żył, a kopista wciągnął go bezmyślnie do swego odpisu.

Akt Mieszka Starego zaczyna się od słów: „*Ego Mesco dux Polonie*“ i kończy się wyrazami „*Kraysza et alii quam plurimi*“.

Mieszko, znalazłszy w Mogilnie zapis swej matki Salomei, zapytał opata Bogumiła, czy „*villam Radeow legitime* — t. j. stosownie do zapisu — *possideret*“? Na skargę, że kilku ludzi książęcych za przyzwoleniem opatów poprzednich i na prośbę żony księcia Kazimierza, tam osiadłych, rolę radziejowską dla siebie uprawia, kazał książę ich przywołać; nie mogąc jednak dojść prawdy, sprowadził Arnolda, biskupa lubuskiego, poprzednika opata Bogumiła; tenże, okazawszy granice ekskomunikował „*per Deum celi terreque conditorem eum, qui vellet et qui consentiret hoc postmodum privilegium aliquando* (w druku *aliquoties*) *sine consensu abbatis et fratrum infringere*“.

Po tych wyrazach następuje ustęp, który jest wtrętem późniejszym, bo nie łączy się ściśle z całością: „*Fecique ego Mesco dux Polonie hoc meum confirmatorium testamentum super his omnibus tam scripto quam sigillo, tum etiam testimonio vero atque idoneo hic superscripto,*

concedens non solum Radeow per Cuiaviam, sed et omnibus villis per Poloniam s. Johanni in Muglyn spectantibus magnam ab omni meo iure meorumque successorum in omnibus libertatem, confirmans hoc excommunicationis vinculo superiori, si quis hec post nos attemptaverit infringere, quamdiu mundus steterit". Zdanie to długie przerywa naturalną konstrukcyję, bo po „*infringere*" powinno nastąpić bezpośrednio: „*Hi sunt testes, quorum fuit presencia tunc, quando dominus Arnoldus episcopus perhibuit testimonium*".

Nie jest też zwyczajem, aby książę w środku aktu powtarzał swoje tytuły, jak tutaj „*ego Mesco dux Polonie*", nie posiadał też wtedy Mieszko „*sigillum*", skoro jeszcze roku 1177 pieczętuje swym „*annulus*" czyli pierścionkiem; nareszcie nie jest prawdopodobną, aby od razu wszystkie dobra od wszelkich praw i obowiązków miał uwolnić. Że tych wolności klasztor jeszcze w XIII wieku nie posiadał, zobaczymy poniżej.

Notatka, znajdująca się w „*liber fraternitatis*" klasztoru lubińskiego, podaje spis osób, które r. 1176 zostały członkami bractwa: „*Anno verbi incarnati 1176: Petrus Magnus filius Wseborii, palatinus Cuiavie et castellanus Chrusvicie, Symon filius Degnonis, Petrus filius Jacusonis, Nicholaus filius Stupote, Boguslaus filius Naslai, Fulco sacerdos, Bozislaus filius Lutvini; Bozislaus, Martinus, Vitoslaus, Puten, Precslaus filii Roslai; Andreas, Petrus, Wsebor, Cragsa atque alii quam plurimi*". Te same imiona znajdujemy także w akcie Mieszka, nie może zatem ulegać wątpliwości, że i nasz akt pochodzi z tego samego roku, że pobyt księcia w Mogilnie z przystąpieniem jego otoczenia do bractwa jest w ścisłym związku. Osoby, w akcie wymienione, a w zapisce lubińskiej pominięte, były to zapewne księża miejscowi, którzy od dawna już do bractwa należeli, jak n. p. Jan, kanonik kruszwicki. Ze świadków stanu świeckiego nikogo w aktach XII wieku odszukać na pewno nie mogliśmy; ale z ojców wymienionych znamy dobrze Wszebora, który jeszcze żył za czasów Władysława II, i Degnona, którego spotykamy w zapisce Salomei; „*Fulco sacerdos*" to zapewne nikt inny, jak późniejszy biskup krakowski. Opat Bogumił umarł, jak to na innem miejscu wykazałem [1]), prawdopodobnie r. 1179.

Ponieważ ustęp, w którym mowa o pieczęci, należy do wtrętu późniejszego, wątpić nie można, że akt Mieszka nie jest dokumentem, lecz protokółem nie współczesnym, lecz nieco później ułożonym, albo-

[1]) Mon. Pol. hist. V, str. 659.

wiem: „*Hi sunt testes, quorum fuit presencia t u n c, quando dominus Arnoldus episcopus perhibuit testimonium*“.

Wymienionego w protokóle „*Albertus de Dysz*“ należy, mojem zdaniem, czytać „*Albertus Dedysz* = pierwotnie *Dedyz* t. j. dziedzic.

Nadanie niedatowane, zaczynające się od słów: „*Ego Mesco dux Polonie confero Deo et s. Johanni evangeliste in Muglin omnem libertatem in omnibus villis, que in dominium predicte ecclesie pertinent, videlicet Zabno*“ etc., które w druku (Kod. Wielkop. nr. 33, str. 41) łączy się bezpośrednio z potwierdzeniem Mieszkowem zapisu księżnej Salomei, a które, wyliczywszy posiadłości klasztorne, wymienia poszczególne prawa i uwolnienia ludzi klasztornych, jest tylko rozszerzeniem owego wtrętu, wsuniętego do protokółu Mieszka, o którym przed chwilą mówiliśmy. Nie jest to jednak dokument gotowy, lecz raczej projekt dokumentu, który współcześnie z innemi fałszerstwami mogilnickiemi powstał, bo wyrażenie: „*nec non homines, qui colunt ipsas villas, sive liberi sive ascripticii, coram omni castellano nec non palatino non provocentur, sed coram duce provocati respondeant vel coram abbate*“, przypomina zanadto drugą połowę XIII wieku, a uwolnienia z pod prawa polskiego „*nec powoz (paswoz) ducant ... nec naraz (norach) nec powolowe nec podymowe nec strozam nec stationem nec aliqua iura solvant*“ w formie, jak je wyrażono, budzą poważne wątpliwości, gdyż w XII wieku, jak widzieliśmy, rzadko tylko udzielano takowych obcym zakonom, do innego prawa przywykłym; również nie mieli opaci jeszcze w owych czasach prawa polowania, czego dowodem jest właśnie niniejszy dokument, który dla opata mogilnickiego się domaga „*venaturam ipsius abbatis in Nebos et in aliis silvis, tam in castoribus et in clausuris liberam*“ etc.

Połączenie aktu niniejszego z protokółem Mieszka wyobrażam sobie w ten sposób: chcąc protokóły Salomei i Mieszka zamienić na dokument i przy tej sposobności wsunąć do ich tekstu wzmiankę o ogólnej wolności dóbr klasztornych, umieszczono na marginesie kopii, którą posiadano, ów wtręt, powyżej wymieniony; później jednak postanowiono inaczej i ułożono w jego miejscu nowy dokument, który wypisano na tej samej karcie bezpośrednio po zatwierdzeniu Mieszkowem a kopista późniejszy, wszystko razem przepisawszy, złożył całość, która niezbadana należycie, rzuciłby mogła cień podejrzenia i na protokóły Salomei i Mieszka.

B) Tyniec.

Nie uważam za potrzebę przytoczyć tu na nowo wszystkich dowodów, przemawiających za nieautentycznością przywileju kardynała

Idziego (Kod. Tyniecki nr. 1), gdyż niedawno temu bardzo obszernie o nim pisałem[1]). Tutaj należy tylko skonstatować, że, jak inne fałszywe dokumenty, tak i przywilej Idziego korzystał ze starodawnych zapisek klasztornych, z których jedna miała datę r. 1105; inne były zapewne niedatowane, jak to zwykle bywa, i pochodziły z bardzo różnych czasów, z XI, XII i XIII wieku; pomiędzy niemi była, jak się zdaje, notatka takiej mniej więcej treści „*Coram Egidio Thusculano episcopo, s. Romane ecclesie et domini Kalixti pape per Hungaricum et Polonicum regnum legato, consentiente gloriosissimo duce Bolezlao et filio eius Wladizlao, Radostus episcopus Cracoviensis contulit monasterio nostro decimas villarum ad idem monasterium pertinentium*“ ..., która była przyczyną, że falsyfikat podrobiono na imię tegoż legata papieskiego.

Na dawnych zapiskach z XI—XIII wieku opiera się tylko ustęp: „*Thinciensem villam cum transitu navali et una taberna*“ ... aż do „*Branco, Duran*“, dalej notatka „*Harum villarum decimas ... rogatu ducis Bolezlai Radostus episcopus eidem ecclesie contulit*“, oraz imiona świadków; wszystko inne należy do fałszerza XIV-go wieku. Zapiski, które miano, ułożono według pewnego systemu w całość, przyczem zatarto cechy ich pierwotne tak, że pojedynczych notatek rozdzielić już nie można; dwie darowizny tylko zaznaczono po imieniu, królowej Judyty i króla (!) Bolesława. Co, układając niniejszy ustęp w XIV wieku, w nim zmieniono lub dodano, trudno dziś rozstrzygnąć. Tyle tylko jest pewna, że ustępy, które Dr. Papée[2]) na podstawie podrobionej bulli z r. 1229 mylnie zakwestyjonował, po największej części do najdawniejszych właśnie należą zapisek; wyrazy „*scoti*“ i „*macella*“ wskazują na wiek XIII, w którym je albo otrzymano, albo dawne miana zamieniono na współcześnie używane. Czy zaś Tyniec ministeryjałów posiadał „*cum castellatura*“, czy opat tyniecki miał polowanie *(venatio)* w Radzieszowie, lub czy je pragnął podstępem uzyskać, trudno dziś wiedzieć. Że zaś niektóre wsie tynieckie już w XI wieku były wolne „*a pensione ducis*“ czyli, że klasztor już wtedy posiadał „*tributa*“ i „*servitutes*“, tego dowodzi notatka niezależna[3]) od źródeł tynieckich, według której „*Iudith* — t. j. pierwsza żona Władysława Hermana[4]) — *vero Polonorum regina, quicquid rerum mobilium habuit, ad decorem domus Domini liberaliter*

[1]) O przywileju kardynała Idziego z r. 1105. Ob. Przewodnik naukowy i literacki R. 1889 str. 316—330 i 400—419.

[2]) Dr. Fryderyk Papée: Najstarszy dokument polski. Kraków 1888.

[3]) Tynieckie dokumenty nie znają „*Lencze*“ nad Wisłoką; darowiznę Opatowca zaś przypisują królowi Bolesławowi.

[4]) Ob. kalendarz krakowski w Mon. Pol. hist. III, str. 940.

erogavit. Hec canonicis ecclesie Cracoviensis castellaniam de Kropisch, que nunc Pabyanycze appellatur, cum omnibus asscripticiis, cum servitutibus eorum et tributis dedit. Hec monasterio et monachis s. Benedicti in Thincia Lencze cum villis super Wyslokam constitutis in terra Byecensi, item villam Xangnycze et oppidum Opathowyecz cum omnibus easdem incolentibus et ascripticiis, servitutibus et tributis contulit".

Świadkowie, w końcu przywileju Idziego umieszczeni: „*coram hiis testibus, Scarbimiro, Woyzlao, Poztigo, Andrea, Sulek cum filio Martino, Brondota, Divigor*", nie mogli żadną miarą razem świadczyć w jakimś akcie tynieckim, albowiem Skarbimir, który r. 1117 został oślepiony, i Wojsław, który klasztor świętokrzyski obdarzył niektóremi dobrami, należą do końca XI i do początku XII wieku; wszyscy inni zaś, których wykazać możemy, żyją w środku XII wieku; Andrzeja n. p. spotykamy r. 1140, Dziwigora przed r. 1149, Prędotę około r. 1153, a Marcina Sułkowica r. 1161; ostatni zatem nie mogli wystąpić ani r. 1105 ani r. 1124, w którym kardynał Idzi był w Polsce, a skoro z nimi razem byli i książę Bolesław i biskup Radost, mogłoby to mieć miejsce chyba krótko przed śmiercią Bolesława Krzywoustego, wtedy zaś ani Skarbimir, ani Wojsław już nie żyli.

Być jednak może, że wymienione osoby były dobrodziejami klasztoru, które go w różnych czasach dobrami obdarzyły; w przywileju przytoczono nazwy wsi z osobna w połączeniu z innemi, a osoby, które je dały, umieszczono oddzielnie niby jako świadków w końcu falsyfikatu.

C) Ląd.

Z XII wieku przechowało się 6 dokumentów klasztoru lądzkiego zakonu cysterskiego, położonego nad Wartą niedaleko Konina, a o siódmym mamy wiadomość; niestety wszystkie bez wyjątku są falsyfikatami i to bardzo niezręcznymi. W ścisłem połączeniu z nimi jest data założenia klasztoru. Zazwyczaj przyjmują uczeni, jako taką, rok 1145, opierającą się na podrobionym przywileju fundacyjnym tegoż klasztoru; również niepewne i sprzeczne z sobą są wiadomości, w różnych źródłach cysterskich przechowane i w różnych czasach ze źródeł lądzkich zaczerpnięte; one podają lata 1145, 1146, 1151, 1152, 1174, 1175 i 1183[1]) jako rok założenia klasztoru, lub wprowadzenia Cystersów do Lądu

[1]) Winter: Die Cistercienser des nordöstlichen Deutschlands, I, str. 332, 336, 342

i mienią klasztor być „*filia secunda*“ lub „*tertia*“ *Veteris Montis* (Alt-Bergen pod Kolonią nad Renem) i wnuczką morymundzkiego klasztoru. Która z tych dat różnych jest jedynie możliwą, zobaczymy poniżej. Mamy jednak z XII wieku dwie wiadomości pewne, które nas pod tym względem nieco objaśnić mogą; są to dwie uchwały kapituły generalnej Cystersów i dla tego na pełną wiarę zasługujące, które Winter: Die Cistercienser des nordöstlichen Deutschlands, III, str. 205 i 207 i Janauschek: Origines Cistercienses I, str. 90 przytaczają temi słowy:

1191. Abbatia de Linda revertatur ad matrem suam Lugana et de duabus fiat una et sit unum ovile et unus pastor.

1193. Duci Poloniae rescribatur, quod petitio sua de non destruenda abbatia de Landes conceditur ei.

Z tych uchwał kapitulnych wynika naprzód, że Ląd był filią klasztoru łekińskiego, r. 1153 przez Zbyluta założonego, że zatem wszystkie daty co do założenia klasztoru lądzkiego, które poprzedzają r. 1153, są fałszywe i niemożliwe; wynika z nich powtóre, że, jeżeli Ląd później uchodził za filię klasztoru starogórskiego pod Kolonią i jeżeli według podrobionego przywileju z r. 1145, czemu wiarę dać można, książę Mieszko zakonników lądzkich sprowadził z Alt-Bergen, stać to się mogło dopiero po r. 1193, w którym na jego prośbę kapituła generalna Cystersów uchwaliła nie znieść tego klasztoru.

Cystersi łekińscy, objąwszy r. 1153 swój klasztor, otrzymali posag w dobrach, leżących głównie w pobliżu klasztoru; ze wsi, później otrzymanych, leżały niektóre w pobliżu Konina i Lądu, jak n. p. Tury lub Ślesin, zkąd klasztor brał dziesięciny, i może inne jeszcze, których położenie dziś nie jest znane. Ponieważ gospodarstwo w dobrach tych odległych połączone było niewątpliwie z niemałemi trudnościami, więc urządziwszy się u siebie, zakonnicy założyli sobie filię w tamtych stronach i to zapewne dnia 1 Listopada r. 1175[1]).

Opactwo lądzkie, mające zapewne tylko małe wyposażenie, nie prosperowało i dla tego klasztor matczyni postanowił go znieść i z Łeknem na nowo połączyć. Temu zamiarowi przeszkodził Mieszko Stary, który za Lądem się ujął i, sprowadziwszy z Alt-Bergen nowych zakonników, na nowych podstawach go założył i lepiej wyposażył. Z których dóbr jednak posag, przez Mieszka nadany, się składał, nie da się ściśle oznaczyć, gdyż o tem nas mogą pouczyć tylko dokumenty podrobione, które pod tym względem właśnie bywają źródłem bardzo niepewnem. Mówi-

[1]) Winter l. c. I, str. 342.

liśmy już poprzednio, że nowe założenie klasztoru mogło mieć miejsce dopiero po roku 1193; według podrobionego dokumentu z r. 1145 byli świadkami tego aktu pomiędzy innymi Piotr, arcybiskup gnieźnieński, i Marchodius, biskup poznański. Piotr, arcybiskup, umarł dnia 20 Sierpnia r. 1199 a Mrokota — imię to przekręcili zakonnicy niemieccy na Marchodius — umarł według rocznika kapitulnego r. 1196. Fundacyja zatem Mieszkowa powstała między rokiem 1193 a 1196. W XIII wieku, gdy dokument z r. 1145 podrabiano, korzystano zapewne z jakiejś zapiski klasztornej i wiedziano, w którym roku książę Ląd zreorganizował, a rok 1145 mógłby być dla nas wskazówką, że to się stało r. 1195, gdyby nam wolno było przypuścić, że u m y ś l n i e opuszczono „L“ z pierwotnej daty „MCLXXXXV“ albo, że zamieniono „C“ na „L“, jeżeli pierwotnie było „MCXCV“.

Powiadam „u m y ś l n i e“, bo rok 1145, w przywileju fundacyjnym położony, nie jest bez celu. Wiemy, że Ląd pierwotnie był filiją łekińską, a choć Mieszko nowych zakonników z Alt-Bergen sprowadził — ale i łekińscy podobno ztamtąd pochodzili — to klasztor jednak nie przestał być filiją. Ten stosunek widocznie był dla zakonników lądzkich uciążliwym, zwłaszcza, że hojnością Mieszka i innych majątkowo się wzmogli i Łekno prześcignęli; chodziło więc o to, aby go znieść i w tym celu nadano dokumentowi datę poprzedzającą o lat 8 fundacyję łekińską, bo data miała dowieść, że Ląd starszy od Łekna, że zatem Łekno nie może być matką a Ląd filiją.

Wyjaśniwszy naprzód, co do zrozumienia i ocenienia fałszerstw lądzkich zdawało się nam potrzebnem, możemy już przystąpić do rozbioru krytycznego pojedynczych dokumentów.

Oryginał przywileju fundacyjnego z r. 1145 przechował się do dziś dnia w archiwum miasta Kolonii i pochodzi niewątpliwie jeszcze z XIII wieku; na nim przewieszono dwie pieczęci książęce i to stosownie do orzeczenia dokumentu „*sigillum*“ i „*annulus*“; „*annulus*“ jest już znany z dokumentu lubiąskiego z r. 1177; „*sigillum*“ zaś Mieszka przedstawiające jeźdźca, którego opis i rysunek podał Dr. Piekosiński w Wiadomościach numizmatyczno-archeologicznych 1890, Nr. 3 str. 77—80, nie było dotychczas znane; piękny rysunek i dobre wykonanie odróżniają go stanowczo od niezgrabnych fałszerstw lubiąskich; nie mamy zatem powodu podejrzywać jego autentyczności; pomimo to jest to rzadkie zjawisko, że dwie pieczęci autentyczne wiszą na falsyfikacie; z fotografii, którą mamy przed sobą, nic pewnego o przewieszeniu ich powiedzieć się nie da, bo nie możemy poznać, czy nie były sztucznie przytwierdzone? Jeżeli tak nie było, pozostaje tylko przypuszczenie, że w Lądzie posiadano albo tłoki oryginalne tych pieczęci, albo przywileje

z pieczęciami; w pierwszym razie autentyczność ich łatwo da się wytłomaczyć, w drugim wypadku trzeba domyślać się, że dano według pieczęci oryginalnych nowe tłoki sporządzić, naturalnie nie w naszym kraju, lecz w Kolonii, czego dowodem byłoby świetne i dokładne ich wykonanie. Bądź co bądź, oryginał czy kopija, rzeczą zdaje się być pewną, że Mieszko w końcu swego panowania posiadał nie tylko „*annulus*“, lecz także pieczęć państwową, najdawniejszą, którą znamy [1]).

Tekst dokumentu, wydrukowany w Kodeksie Wielkop. pod l. 10, opuszcza długi ustęp od „*Suinarovo; homines vero predictarum villarum*“ począwszy aż do słów: „*et nusquam incarcerari nisi in stabulo abbatis*“, który się jednak znajduje w transumpcie z r. 1261 (Kod. Wielkop. nr. 393) i w druku Cod. dipl. Pol. I, nr. 1, z wyjątkiem kilku wierszy końcowych, od „*sed cum gravis causa emerserit*“ począwszy.

Pierwszy raz występują zakonnicy lądzcy ze swym podrobionym dokumentem r. 1261 przed księciem Bolesławem Pobożnym (Kod. Wkp. nr. 393); ale czy akt księcia jest autentycznym? O tem wątpili już Piekosiński i Ulanowski. Autentyczny zaś jest transumpt Przemysława z r. 1280 (Ulanowski, nr. 8 str. 356), który też zawiera końcowy ustęp aż do słów „*in stabulo abbatis*“. Przemysław jednak nie powtarza ani początku ani świadków, treść główną jednak podaje dosłownie.

Roku 1324 transumuje król Władysław dokument Bolesława Pobożnego z roku 1261 (Kod. Wielkop. nr. 1042), a r. 1326 także sam przywilej fundacyjny z r. 1145 (Kod. Wielkop. nr. 1072).

Z tego wynika, że przywilej z r. 1145 krótko przed rokiem 1280 został podrobionym. Za wzór służył lubiąski przywilej fundacyjny, z którego wzięto szkielet. Już przedtem zwróciliśmy na to uwagę, że w Lądzie miano albo zapiskę jakąś, albo może jakiś dokument oryginalny o fundacyi Mieszka, ale co z niej lub z niego wyjęto, nie da się dziś już oznaczyć.

Datę nosi przywilej: *Acta hec sunt in Gnezsene in die b. Adalberti anno Domini MCXLV, indictione nona, epacta vero sexta;* indykcyja i epakta są fałszywe, bo odnoszą się do końca r. 1145 i do r. 1146; w początku zaś r. 1145 powinna być indykcyja VIII i epakta XXV.

Ze świadków tylko arcybiskup Piotr i Mrokota, biskup poznański, mogli być obecnymi przy fundacyi Mieszkowej; wszyscy inni są albo nieznani, albo występują w czasach późniejszych, jak Jarosz, który r. 1247 był wojewodą kaliskim czyli gnieźnieńskim (Kod. Wkp. nr. 263 i 264) i Boguchwał czyli Fal, który r. 1248 piastował godność kasztelana gnieźnieńskiego (Kod. Wkp. nr. 276).

---

[1]) Pieczęć Mieszka, wisząca przy podrobionym dokumencie Bolesława z r. 1175, jest naśladowaniem monety.

Zanim jednak zakonnicy lądzcy wystąpili z przywilejem, obejmującym całość ich mienia, podrobili naprzód pod imieniem księcia Kazimierza i pod datą r. 1150 inny przywilej, który te same wolności i przywileje zawiera, co dokument z r. 1145, ale w zastosowaniu do dwóch wsi Kłobia i Choceń i z niektóremi drobnemi zmianami i opuszczeniami. Tak n. p. brak tam „*infra Siraz et Vladislav per totam Poloniam*“ po „*rete trahere*“, oraz ustępu od „*Indulsimus*“ aż do „*Glev, Thur, Sobocka*“. Ponieważ Kazimierz r. 1150 jeszcze nie był księciem udzielnym, a Ląd wówczas z Wielkopolską do Mieszka należał, nie mógł zatem tam żadnych dokumentów wystawić, a jeżeli Kazimierz, książę kujawski i łęczycki, którego r. 1251 (Kod. Wkp. nr. 298) proszono o zatwierdzenie tegoż, w swym transumpcie twierdzi, że przedłożony mu oryginał był „*nimia vetustate simul et negligentia contritum*“, to ta okoliczność sama rzuca pewien cień na dokument zatwierdzający, który, choć na nim wisi uszkodzona pieczęć książąt kujawskich, nie bardzo, mojem zdaniem, zasługuje na wiarę; pieczęć w tym wypadku wiele znaczyć nie może, gdyż także na przywileju z r. 1145 wiszą pieczęci oryginalne.

Podobnej treści jest także przywilej Mieszka Starego z dnia 30 Kwietnia r. 1181 (Kod. Wkp. nr. 26), który jest krótszym od dokumentu Kazimierzowego i ustępu „*sed cum gravis causa*“ ... aż do słów „*in stabulo abbatis*“ nie ma.

Rok 1181 i tutaj nieszczęśliwie jest wybrany; r. 1177 został Mieszko z wszystkich swoich posiadłości wygnany; Kraków, Gniezno i Kalisz zajął Kazimierz, Poznań Odo Mieszkowicz. W Kwietniu r. 1180 bawił Mieszko jeszcze w Niemczech u cesarza, a r. 1182 dopiero zdobył sobie na nowo Gniezno i Wielkopolskę z wyjątkiem Poznania. Przed rokiem 1182 nie mógł zatem Mieszko żadną miarą w Gnieźnie wykonywać czynności panującego, nie mógł też wystawić niniejszego przywileju.

Fałszywym jest również dokument Mieszka z dnia 31 Sierpnia r. 1173 (Kod. Wielkop. nr. 20), wystawiony w Gnieźnie, w którym klasztorowi nadaje wieś Wrąbczynek „*ab omnibus iuribus Polonie absolutam, quibuscunque censeantur nominibus*“. A choć Mieszko w tym akcie prawidłowo mówi „*Ego Mesico Dei gracia dux Polonie*“, to przywilej jednak jest utworem XIV wieku, jak tego dowodzi pismo oryginału, przechowanego w biblijotece ks. Czartoryskich w Krakowie.

To samo trzeba powiedzieć o dokumencie Mieszka z dnia 30 Kwietnia r. 1174, w grodzie lądzkim wystawionym (Ulanowski, nr. 1 str. 349—350), w którym klasztorowi nadaje „*beneficium ad Magnum Sal... quod Croua vulgariter vocatur, unde singulis septimanis veniunt octo s c o t i*“.

Wyrażenia „*Nos Mesico*“ i „*scoti*“ charakteryzują go dostatecznie jako falsyfikat.

Dokument Mieszka, dnia 8 Maja r. 1186 w Pyzdrach wystawiony, nie nastręcza nic, coby wywoływało wątpliwości, polega zatem zapewne na jakiejś zapisce, opisującej granice wsi Jaroszyna i Marcinkowa, ale cechy wspólne, mianowicie świadkowie, które go łączą z innymi dokumentami podrobionymi, nie pozwalają wątpić, że i on jest podrobiony. Nadmienić jeszcze należy, że niniejszy dokument podaje, jakoby Jaroszyn i Marcinkowo przez Mieszka były nadane klasztorowi, podczas gdy dokument z r. 1261 (Kod. Wielkop. nr. 393) liczy je do „*hereditates per nobiles Polonie hereditario iure collatas*“.

Przywilej Mieszka z dnia 30 Kwietnia r. 1188 (Kod. Wielkop. nr. 28), w którym książę w Gnieźnie klasztorowi zatwierdza posiadanie wsi Skarboszewa, nadanej przez Pawła Przedpełkowicza, jest również falsyfikatem, jak tego dowodzi oryginał, przechowany w bibijotece książąt Czartoryskich, który, mojem zdaniem, dopiero z XV wieku pochodzi, choć fałszerz starał się naśladować pismo XIII wieku.

Wszystkie te dokumenty lądzkie, z wyjątkiem przywileju z r. 1145, któremu służył za wzór dokument Bolesława Wysokiego, mają inwokacyję, w XII wieku nader rzadką: „*In nomine Domini. Amen*“, która raz tylko w protokóle jędrzejowskim spotkaliśmy; mają arengi, wyrażające myśl w XIII wieku zwyczajną, że trwałem jest tylko pismo; wyrażają datę dzienną, z wyjątkiem jednego dokumentu, sposobem kalendarza kościelnego i mają prawie wszystkie tych samych świadków, choć niemal pół wieku dzieli pierwszy dokument od ostatniego n. p.

Jarossius palatinus (Gneznensis, Kalisiensis) r. 1145, 1173, 1174, 1181, 1186, 1188.

Bronissius castellanus Gneznensis r. 1173, 1181, 1186, 1188.
Odolanus pincerna r. 1173, 1174, 1181, 1186, 1188.
Ianco potcomore r. 1174, 1181, 1186.
Ylicus capellanus r. 1145, 1173, 1181, 1188.

Ci sami po części świadkowie występują jeszcze r. 1213 w podrobionym dokumencie łekińskim (Kod. Wielkop. nr. 87), a w pozornie autentycznych: Jarosz r. 1247, Bronisz r. 1208 i 1216 a Odolan roku 1216 [1]). Świadkowie zatem lądzkich dokumentów, jako należący do pierwszej połowy XIII wieku, świadczyć nie mogli od r. 1145 do r. 1188.

[1]) Kod. Wielkop. nr. 263, 264, 63 i 87.

D) Trzemeszno.

Jeżeli dokumenty lądzkie, jako utwory fantazyi, których podstawa historyczna jest bardzo wątła, mało tylko wzbudzają interesu, to podrobiony przywilej kanoników regularnych w Trzemesznie, w którym Mieszko Stary dnia 28 Kwietnia r. 1145 w Gnieźnie posiadłości trzemeszeńskie bierze pod swoję opiekę i posiadanie dóbr, klasztorowi przez książąt i panów nadanych, potwierdza, jest bardzo ciekawem świadectwem historycznem. (Kod. Wielkop. nr. 11).

Oryginał tegoż przechował się do dziś dnia w archiwum kościoła trzemeszeńskiego i pochodzi z XIII wieku; pieczęci już nie ma, ale dwie małe, okrągłe dziurki świadczą, że tam kiedyś wisieć miała.

Gdy się zabrano do podrobienia niniejszego dokumentu, miano w Trzemesznie list Humbalda z r. 1146 i bullę Eugenijusza III z r. 1147, które dostarczyły wątku; ale miano jeszcze inne materyjały, z których korzystano.

Zaraz na samym początku dowiadujemy się, że „*claustrum Cheremesnense regularium canonicorum ab ipso (patre nostro Boleslavo illustris recordationis) instauratum esse*“, co nie znaczy koniecznie, jak Prof. Abraham tłomaczy,[1]) jakoby Bolesław Krzywousty dopiero w Trzemesznie osadził kanoników regularnych, lecz że książę gmach klasztorny odbudował, odnowił, bo takie znaczenie ma „*instaurare*“.

Wyliczając posiadłości, wtrącono zaraz po „*Cheremesno cum hominibus et omnibus suis utilitatibus*“ niby objaśnienie „*videlicet cum venacionibus indaginum ac pedicarum*“... aż do słów „*Si autem liberum occiderit homo ecclesie, actor povodsto, prepositus vero pecuniam in eo accipiet*“, które zawiera prawa, których w XIII wieku pragniono uzyskać, które jednak w XII wieku jeszcze nie były możliwe.

Następujące posiadłości „*Palace (Palenda-Palędzie), Luben, Welatov, Camon*“ powtarzają się także w bulli papieskiej i stanowią wraz z Trzemesznem niewątpliwie pierwotny posag klasztoru. Różnica pomiędzy przywilejem a bullą polega na tem, że pierwszy daje dokładniejsze objaśnienia, w których wiarogodność nie mamy powodu wątpić.

Ustęp dalszy „*Donacio vero pie memorie patris notri Boleslavi ducis*“ aż do słów „*in ipso Inovlodz*“ zawiera posag klasztoru, nadany zapewne przy restauracyi klasztoru, o której dokument na samym wstępie wspomina.

---

[1]) Abraham: Organizacyja Kościoła w Polsce, str. 169.

Następny ustęp „*Cum vero nos et frater noster Boleslaus dux Masovie et Cuiavie conventum celebrassemus in Quecisow pro partium terminis*“ przenosi nas w czasy po śmierci Bolesława Krzywoustego (28 Października r. 1139) a przed śmiercią księżnej Salomei (27 Lipca 1144). Ponieważ pomiędzy Mieszkiem a Bolesławem toczył się spór o Kwieciszewo, Salomea, tę wieś sobie uprosiwszy, nadała ją z przyległościami klasztorowi, tudzież wieś „*Zbar cum foro*“. Opowiadanie to jest w gruncie rzeczy zgodne z relacyją Humbalda, która podaje, że Mieszko i Bolesław ofiarowali Kwieciszewo klasztorowi, przyczem domyślać się trzeba, że to się stało za pośrednictwem matki.

Uwolnienie jednej wsi Kwieciszewo „*ab omnibus tributis, videlicet a strosa, a podvorove, a naraz, a povolove, a castri edificacione necnon ab expedicione*“ jest w owym czasie już możliwem, dla tego też tej wiadomości bezwzględnie odrzucić nie można.

Dalszy ustęp: „*Dum vero aput Gnezden civitatem essemus Mesco et Boleslaus et fratres nostri Henricus et Kasimirus duces*“, aż do „*contulimus conferenda*“, donoszący o nadaniu kaplicy Najśw. Panny Maryi pod Łęczycą wraz z przyległościami i dochodami, które tu szczegółowo opisano, jest głównym przedmiotem przywileju kardynała Humbalda, wyrażającego się jednak bardzo krótko: „*capellam s. Marie apud Lonciziam... cum omnibus redditibus ad eam pertinentibus perpetuo contulerunt*“. Zachodzi teraz tylko pytanie, w którym czasie to nadanie nastąpiło, czy, jak dokument podrobiony chce, około dnia 28 Kwietnia r. 1145, czy około dnia 2 Marca roku 1146, jakby to wynikało z dokumentu Humbalda? Nie sądzę, aby mogła być co do tej kwestyi wątpliwość, że data kardynała jedynie zasługuje na wiarę. Kardynał bowiem opowiada w tekście, że nadanie kaplicy miało miejsce, „*dum apud Genezen civitatem essemus*“, gdzie i wszyscy książęta polscy byli, a skoro ciż go prosili, aby „*auctoritate nobis commissa*“ je zatwierdził, a dokument jego dany jest „*apud Genezen*“, nie może być wątpliwem, że to się stało albo wśród samego zjazdu, albo bezpośrednio po nim. Ztąd wynika, że data dokumentu Mieszkowego dowolnie jest dobrana.

Dochody kaplicy, które dokument wylicza, nie obejmują nic, coby razić mogło.

W dalszym ciągu następują darowizny osób pojedynczych, w różnych czasach uczynione. Ponieważ mamy do czynienia z falsyfikatem, nie możemy twierdzić, jakoby klasztor wszystkie, tu wymienione, posiadłości już r. 1145 posiadał; aby zatem rozróżnić, co klasztor w owym czasie już miał a co w późniejszych czasach dopiero otrzymał, służyć może za wskazówkę bulla protekcyjna papieża Eugenijusza III, która niewątpliwie obejmuje wszystkie dobra, które r. 1147 były w posiadaniu

klasztoru; te więc, które tu i tam się znajdują, pochodzą z czasu przed r. 1147; których zaś bulla nie ma, a ma dokument, te pochodzą z czasów po r. 1146.

Do pierwszej kategoryi należą zatem Waśniów, Pilchutkowo czyli Pikutkowo, Strzelno, Włostowo (w bulli mylnie *Woglovo*). Z tego wynika, że księżna Salomea, co się w tym wypadku samo przez się rozumie, Waśniów nadała przed r. 1144 a komesowie Janusz, Trojan i Włast również przed r. 1147 swe dobra klasztorowi ofiarowali; że zaś r. 1146 żaden z nich w zjeździe gnieźnieńskim nie bierze udziału, bo pomiędzy świadkami, przez Humbalda podanymi, się nie znajdują, ztąd wnieść można, że żaden z nich wówczas już nie żył, zwłaszcza że i w zapisie Salomei dla Mogilna o nich nie ma wzmianki. Wszebor zaś, Dzierzykraj i Szaweł, których pomiędzy uczestnikami zjazdu gnieźnieńskiego list Humbalda wylicza, uczynili swe darowizny niewątpliwie krótko po r. 1146, również jak i Degno, którego ostatni raz spotykamy w zapisie Salomei, i Michora, który był rówieśnikiem Piotra Właste. Późniejszymi od nich dobroczyńcami klasztoru będą komesowie Stojsław, Niemir, Bernart i Zdzisław, a Wincenty, kanonik gnieźnieński, który klasztorowi nadaje wieś Brzezkorzystew, nie jest może nikim innym, jak późniejszy arcybiskup gnieźnieński.

Jeżeli zaś Janusz, gdy wybudował w Trzemesznie kościół św. Jana ewangelisty, na konsekracyję zaprosił Mieszka, Bolesława, Henryka i Kazimierza, oraz arcybiskupa, biskupów i magnatów polskich, to stać się to nie mogło na zjeździe gnieźnieńskim, na co świadkowie podrobionego dokumentu wskazują *(cui donacioni interfuerunt duces, videlicet nos Mesco, Boleslaus et fratres nostri Henricus et Kasimirus etc.)*, albowiem Janusz wówczas w Gnieźnie nie był, a fałszerz cały ustęp, od „*cui donacioni*“ począwszy, wypisał z dokumentu Humbalda, lecz konsekracyja musiała się wcześniej odbyć.

Że rok fałszywy, o tem wspomniałem już przedtem, a wyrażenie „*in die s. Vitalis martyris*“ jest w XII wieku anachronizmem.

E) Jędrzejów.

O założeniu klasztoru jędrzejowskiego źródła nasze podają bałamutne wiadomości, bo nie są współczesne i czerpią z późniejszej tradycyi; jedne twierdzą, że roku 1140 lub 1143 został wystawiony klasztor w Jędrzejowie, inne znów, że r. 1149 zostało założone opactwo tamże. W kwestyi tej zawiłej rozstrzygnąć mogą tylko wskazówki, przechowane w źródłach zakonu cysterskiego. Według nich jest Ję-

drzejów 21-szą filiją klasztoru morymundzkiego w Burgundyi; dwudziesta filija tegoż klasztoru Silva cana w południowej Francyi została ufundowana r. 1147, a dwudziesta druga Bellus mons w Syryi r. 1157. Ztąd wynika, że założenie Jędrzejowa nastąpiło między rokiem 1147 a 1157, że zatem prawdopodobnym jest rok 1149 i to tem bardziej, że Jędrzejów zawsze uchodził za najstarszy klasztor Cystersów w Polsce, że więc dawniejszym był od Łekna, r. 1153 założonego.

Najdawniejszy przywilej klasztoru jędrzejowskiego (Kod. Małop. nr. 373) pochodzi z roku 1153 lub 1154; według niego Jan, arcybiskup gnieźnieński, nadaje temuż klasztorowi, do którego sprowadził zakonników, „*patrimonii liberam portionem, villas scilicet has: Rakoszyno, Pothok, Lyszakowo, Lantczyno, Rakowo, Tharszowa, Chorzewa cum decimis; preterea episcopus b. m. Maurus, qui eandem ecclesiam* — o żadnym kościele nie było dotąd mowy — *consecravit et Radosth successor suus decimas super villas has addiderunt sub anathemate: Osarowici, Preneslawe, Konare, Michowo, Bechlowo, Borowa, Prekopa, Linowo ... nec non et decimam ville, que vocatur Holosicze b. Adalberto ad honorem ... contradidi et exinde in una conscriptarum villarum Brysinch* — nie mówiono o niej dotychczas — *domicilium Deo fieri... institui*“. Aby to nadanie przez nikogo nie zostało naruszone, kazał na pergaminie pieczęć swoję wycisnąć w sposób, jak to dziś jeszcze widzimy na dokumencie fundacyjnym klasztoru łekińskiego *(ceram ipsi* — t. j. *membrane — imprimi precepimus insignitam sigillo nostre dignitatis*). Oryginał nie przechował się, tekst jego znamy tylko z dawnych druków i z kopijarza jędrzejowskiego, pochodzącego z pierwszej połowy XVII wieku, według którego ogłosił go Dr. Piekosiński.

Roepell uważał go za podrobiony, choć na prawdziwym dokumencie oparty, lecz zarzutu swego nie uzasadnił dowodami. Zygmunt Helcel w swej rozprawie „O klasztorze jędrzejowskim“ ma go za autentyczny i zwraca uwagę na znaczne pokrewieństwo stylu i aktykacyi z przywilejem Zbylutowym dla Łekna z r. 1153; Piekosiński zaś, wydawca tegoż dokumentu, dodaje jeszcze jeden szczegół doniosły, mający świadczyć za jego autentycznością, że według tekstu przywileju pieczęć woskowa na pergaminie została wyciśnięta. Zwyczaj ten już w XII wieku ustał u nas, a dokument wspomniany Zbyluta jest pierwszym i ostatnim okazem, który nie posiada przywieszonej pieczęci[1]). Dowody za autentycznością przywileju Janowego, przez obydwóch uczonych przy-

[1]) Kod. Małop. II, str. 2—3.

toczone, są tylko pozorne, bo upadną, jeżeli przypuścimy, że fałszerz znał dokument łekiński i według niego ułożył swoję podróbkę.

Aby wyrobić sobie zdanie, czy przywilej Jana jest autentycznym lub fałszywym, musimy się nieco w innych dokumentach jędrzejowskich rozpatrzeć. Pod l. 374 wydrukował Dr. Piekosiński w Kodeksie Małopolskim protokół o nadaniach tegoż Jana arcybiskupa i Gedka, biskupa krakowskiego, około r. 1174—1176 dla klasztoru jędrzejowskiego uczynionych i to w dwóch tekstach, znacznie od siebie się różniących. Co do pierwszego sam Piekosiński przeprowadził dowód, że jest sfałszowany, drugi natomiast przyjmuje za autentyczny. Ale i drugi egzemplarz nie jest wolny od interpolacyi na korzyść klasztoru, co udowodniliśmy już w rozdziale II, 4.

Z tych kilku przykładów widzimy, że, jak w innych klasztorach, tak i w Jędrzejowie nie krępowano się bardzo względami na prawdę, gdy chodziło o pomnożenie dóbr doczesnych, a ta okoliczność nakazuje nam być przezornymi i wobec dokumentu Jana z r. 1154.

Jeszcze w XVII wieku był oryginał tegoż przywileju, jak Piekosiński przypuszcza, w dobrym stanie, skoro go w całości kopista jędrzejowski przepisał. Tymczasem poświadcza nam biskup krakowski Wincenty r. 1210, że widział „*cenobii de Andreow privilegia ex neglectu pene deleta et inutilia*“ i postanowił je odnowić, aby były „*futuris in perpetuum seculis valitura*“.

O autentyczności tegoż dokumentu Wincentego wątpili już dawno niektórzy jak Ossoliński i Roepell; Helcel zaś i Piekosiński oświadczyli się za jego wiarogodnością, a ostatni uzasadnia swoje zdanie w ten sposób: „W tem tylko Helcel się myli, gdy przypuszcza, że Kadłubek miał oczywiście przywileje Maura i Radosta, biskupów krakowskich, przed sobą. Tak nie jest i owszem jednym z głównych celów wznowienia Kadłubkowego z r. 1210 było, zastąpić brak rzeczywisty nadań tych biskupów fikcyją, że one istniały i że je Kadłubek widział, lecz już w stanie bardzo zniszczonym, aby klasztor mógł w danym razie brak tych dokumentów usprawiedliwić zniszczeniem ich przez starość“.

Dajmy więc na to, że tak było, jak Piekosiński twierdzi, co z tego wynika? Przywileje Maura i Radosta nie istniały a w to i Piekosiński nie wierzy; mogły zaś istnieć notatki o tych nadaniach, a nie wątpię, że istniały, lecz one nie posiadały żadnego znaczenia prawnego. Ale czy była potrzeba fikcyi biskupa Wincentego, aby im nadać walor prawny, jeżeli już wówczas posiadano dokument Jana, który klasztorowi poświadcza, że posiada dziesięciny, przez Maura i Radosta nadane? Świadectwo jednak Jana, arcybiskupa, pieczęcią zatwierdzone, waży niewątpliwie tyle co Wincentego a nawet więcej, skoro był fundatorem kla-

sztoru. Ale nie dość na tem; są jeszcze dziwniejsze rzeczy, które wyraźnie świadczą, że roku 1210, przypuściwszy naturalnie, że dokument Wincentego jest autentyczny, przywilej Jana wcale jeszcze nie istniał; w tym celu musimy tu niektóre ustępy przywileju Wincentego i Jana, jeden obok drugiego postawić:

Dokument Wincentego.

Ego Maurus Dei gracia Cracoviensis episcopus et ego Radozh eiusdem Mauri successor dedimus Deo et fratribus predicti cenobii de Andreow decimas super has villas: Rakoszino, Pothok, Liszakowo, Lanczino, Rakowo, Tharsawa, Chorzewa, Czaczowo, Preneslawe, Konare, Michowo, in utraque Michowici, Gerlowo, Borowa, Prokopa, Lunowo, Choloszino. Facta est autem hec oblatio sive donatio nostre humilitatis anno 1154 prime [sedis] pontificale regimen tenente domino digno ac vere beato Eugenio nec non duce Boleslao, Mescone, Henrico germanis fratribus principatum in Polonia tenentibus, multis nobilibus astantibus, quorum hec sunt nomina: Johannes archiepiscopus, Clemens frater eius, dominus Jaczo, Michora, Mechislaus, Martinus, Zbiluit, Nicolaus tribunus, comes Bogumelus.

Dokument Jana.

Ego Johannes Polonorum archiepiscopus ... patrimonii mei liberam portionem villas scilicet has: Rakoszyno, Pothok, Lyszakowo, Lantczyno, Rakowo, Tharszowa, Chorzewa cum decimis suis; preterea episcopus b. m. Maurus, qui eandem ecclesiam consecravit et Radosth successor suus decimas super villas has addiderunt sub anathemate: Osarowici, Preneslawe, Konare, Michowo, Bechlowo — odpowiada zapewne Gerlowo — Borowa, Prekopa, Linowa ... nec non et decimam ville, que vocatur Holosicze ... contradidi ... Facta est autem hec oblatio sive devotio nostre humilitatis anno MCLIIII prime sedis pontificale regimen tenente domino digno ac vere beato Eugenio nec non Boleslao, Mescone, Henrico germanis fratribus principatum in Polonia tenentibus, multis astantibus nobilibus, quorum hec sunt nomina: ego Johannes archiepiscopus et Clemens frater meus, dominus Jaczo, Michora, Mechizlaus, Martinus, Zbiluit, Nicholaus tribunus, comes Bogemelus.

Każdy mi zapewne przyzna, że, gdyby przywilej Jana już wówczas istniał, wznowienia Wincentego nie byłoby wcale potrzeby, bo daje mniej aniżeli Jan; arcybiskup bowiem nadał klasztorowi na własność 7 wsi wraz z dziesięcinami i poświadcza mu posiadanie dziesięcin, przez Maura i Radosta nadanych; Wincenty zaś daje tylko dziesięciny z nich, a to jednak jest ogromna różnica. O przywileju Jana i jego nadaniach Wincenty wcale nie wspomina; dla czego? bo nie istniały, inaczej musiałby je znać.

Jeszcze gorzej przedstawia się autentyczność przywileju Jana, jeżeli dokument Wincentego okaże się podrobionym. Trudno przypuścić, aby Kadłubek, który jako biskup w sposób zupełnie legalny wszelkie nadania klasztoru jędrzejowskiego mógł zatwierdzić, i wiedział takze, w jakiej formie to należy uczynić, tak niezręcznych i przytem niepotrzebnych chwycił się forteli, jakimi się odznacza przywilej Maura i Radosta. Maur (1109—1118) i Radost (1118—1142), biskupi krakowscy, nadają razem (*dedimus*) „*Deo et fratribus predicti cenobii de Andreow*“ dziesięciny wspomniane, choć za ich życia Cystersów jeszcze nie było w Polsce a Jędrzejów pod tą nazwą jeszcze nie istniał, o czem Wincenty naturalnie wiedział. I to wszystko dzieje się r. 1154, w czasie, kiedy żaden z nich oddawna już nie był przy życiu. Do takich nonsensów nie był zdolny Wincenty, który jako człowiek światły i historyk znał dzieje swego narodu. Czy zresztą było potrzeba do nich się uciekać? Skoro klasztor dokumentów nie posiadał, a miał posiadłości i dziesięciny legalnie nabyte, to wystarczyło dla biskupa je streścić w własnym przywileju, jak to arcybiskup Wincenty r. 1221 uczynił, a klasztor miałby dokument, którymby się mógł bronić w potrzebie.

Ale i w dalszym ciągu przywileju Wincentego spostrzegamy fałszerstwa, bo nadanie Gedka transumowano według egzemplarza, już sfałszowanego, i nowe dodano interpolacyje. Jako świadkowie zaś służy całe grono ówczesnej kapituły krakowskiej, której spis znaleziono zapewne gdzieś w jakiejś notatce. Autentycznym jest może ostatni ustęp, w którym Wincenty od siebie r. 1210 klasztorowi dziesięciny z trzech wsi nadaje wobec świadków komesów Goworka i Jakóba, oraz opatów świętokrzyskiego i kamieńskiego czyli wąchockiego; nadanie to jednak nie było dane w formie przywileju, lecz ustnie a klasztor zanotował je tylko w swoich księgach.

Mojem zdaniem dokument Wincentego jest fabrykatem jakiegoś zakonnika z dość późnych czasów, który zapiski klasztorne w niezręczny sposób skuł w jednę całość niezdarną i imienia Wincentego, w klasztorze jędrzejowskim dobrze znanego, nadużył, aby swojej ramocie poważną nadać firmę.

Ale i inne szczegóły, zawarte w przywileju Janowym, rzucają światło niekorzystne na jego autentyczność; n. p. wieś Potok zapisuje roku 1153 klasztorowi, niby Jan, jako część należącą do jego „*liberum patrimonium*“; z dokumentu jednak Bolesława Wstydliwego z r. 1236 (Kod. Małop. I nr. 19) dowiadujemy się, że przed długim czasem klasztor nabył tę wieś za 65 grzywien od Sulisława Bartłomiejowicza. Inną posiadłością, niby z patrymonijum Jana pochodzącą, jest wieś Tarszowa; ale i ona drogą darowizny Jana nie dostała się w posiadanie klasztoru, albowiem tenże książę Bolesław poświadcza nam w innym dokumencie (Kod. Małop. I nr. 32), „*quod viso privilegio pie recordationis patris mei Leschonis... in quo privilegio continetur, quod ex donatione ducis Kasimiri avi mei domus Andreioviensis villam de Tharssowa cum familia, que ad villam eandem pertinebat, legitime possidebat et possidet*“. Tarszowę zatem nadał książę Kazimierz, a nie Jan arcybiskup. Dziesięciny ze wsi Konary, które według dokumentu Maur lub Radost miał nadać, przekazuje w rzeczywistości dopiero Gedko, biskup krakowski, klasztorowi około r. 1174—1176.

Helcel widział niegdyś w tem właśnie dowód autentyczności, że dokument Jana jest ułożony według wzoru przywileju Zbylutowego z r. 1153; z niego wyjęto rzeczywiście cały szkielet, a fałszerz, mając wzór ten przed sobą, trzymał się ślepo i niewolniczo wyrażeń, w nim zachodzących, i tak niezręcznie połączył treść nową z dawną formą, że zaraz pierwsze zdanie pozostało bez czasownika i to nie przypadkowo; czasownik bowiem „*contradidi*“ znajduje się w tem samem miejscu, gdzie go ma dokument łekiński, ale fałszerz, kładąc go tam, zapomniał, że ustęp o Maurze i Radoście z czasownikiem w trzeciej osobie, który przerywa stylizacyję wzoru, wymaga innego układu pierwszego zdania. W ustępie, gdzie się mówi o Maurze, że „*eandem ecclesiam consecravit*“, nie wiedzieć do którego kościoła to się odnosi, bo poprzednio żadnego nie wymieniono. I data nie jest pewna, bo jedne teksty mają r. 1153, jak wzór, inne znów rok 1154, w którym papież Eugenijusz od roku prawie już nie żył. Nie ratuje Piekosiński tej daty odniesieniem jej do kalendarza pizańskiego, który czas jakiś był używany we Włoszech, ale nie u nas, gdzie, jak tego zapiska z r. 1167 dowodzi, rok nowy rozpoczynano od dnia 1 Stycznia.

Czy jednakowa aktykacyja dwóch różnych dokumentów, wystawionych w różnych czasach i miejscach, na którą tak wielką wagę kładzie Helcel, da się w sposób naturalny wytłomaczyć? Dokument Zbyluta napisał niewątpliwie zakonnik łekiński, pochodzący z okolic nadreńskich, Jana zaś, gdyby był autentyczuym, członek konwentu jędrzejowskiego, pochodzący z Burgundyi, a jeden i drugi mieli wpaść przy-

padkowo na jeden wzór i używać w zastosowaniu do polskich stosunków tych samych wyrażeń, jak n. p. „*patrimonii mei liberam portionem*“, lub „*Boleslao, Mescone, Henrico germanis fratribus principatum in Polonia tenentibus*“ i t. p. Nie sądzę, aby to było prawdopodobnem.

Gdybyśmy chcieli przypuścić, że ktoś z otoczenia Jana napisał i łekiński i jędrzejowski dokument, to i wtedyby było wątpliwem twierdzenie, jakoby tylko jednę posiadano formułkę pisania dokumentów, a choćby tylko jednę miano, pisarz arcybiskupi byłby się niewątpliwie lepiej wywiązał ze swojego zadania i tekst staranniej wystylizował, aniżeli to ma miejsce w dokumencie Jana, bo łekiński dowodzi, że umiał pisać logicznie, czego w jędrzejowskim nie widzimy.

Wyłuszczyłem już powyżej powody, które mię skłaniają do przypuszczenia, że dokument Maura i Radosta, powtórzony przez Wincentego, jest wcześniejszą ramotą od przywileju Janowego, albowiem ostatni daje więcej od tamtego. Jeżeli zaś jego zakończenie „*Facta est autem hec oblatio*“ etc. jest takie samo, jak w przywileju Jana, to wynika ztąd tylko to, że w owym czasie, gdy układano dokument Wincentego, znano w Jędrzejowie już dokument Zbyluta i z niego korzystano, a choćby kto na podstawie tej właśnie okoliczności chciał twierdzić, że nadanie Jana było dla fałszerza dokumentu Kadłubkowego źródłem, to i to nie dowodziłoby jeszcze jego autentyczności i nie uwolniłoby go od fałszów, w nim zawartych, i nie wytłomaczyłoby, dla czego, posiadając dokument oryginalny, więcej dający, miano podrobić inny, mniej od tamtego dający.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na jednę okoliczność, powtarzającą się w obydwóch dokumentach a mianowicie na słowa: „*prime sedis pontificale regimen tenente domino digno ac v e r e b e a t o Eugenio*“, które żadną miarą za życia Eugenijusza III, papieża, nie mogą być pisanemi, gdyż w nich przebija się już wiadomość o jego kanonizacyi.

I przywilej Pełki, biskupa krakowskiego (Kod. Małop. I nr. 3), w którym r. 1192 poświadcza, że Niegosław zamienił swoję wieś Niegosławice na wieś klasztoru jędrzejowskiego Buszków, jest również falsyfikatem.

Niegosław starszy, zamieniwszy swoję wieś, otrzymał od klasztoru pewną dopłatę, którą dokument Pełki wylicza. Później wybuchł spór o Niegosławice pomiędzy klasztorem a Niegosławem, synem tamtego Niegosława, który roku 1212 wojewoda Pakosław zakończył wyrokiem, wyszczególniającym również ową dopłatę. Porównawszy oba ustępy, które tu jeden obok drugiego kładziemy, łatwo się przekonamy, że nie zgadzają się ze sobą, że zatem jeden z dokumentów jest fałszywy; fałszywym zaś będzie ten, który interesowanemu większe zapewnia korzyści:

Dokument z r. 1212.

Quum Nyegoslaus et filii sui de libere sue voluntatis arbitrio receperunt a fratribus de Andrzeiow recompensacionem predicte ville Nyegoslawicze villam, que vocatur Buskow, cum duodecim bobus et tribus vaccis et duobus iumentis et palefrido uno et quinque marcis argenti et septem arcervis annone et triginta modiis iuncti seminis hiemalis.

Dokument Pełki.

Quod dominus Nyegoslaus dederit villam suam Nyegoslavice monachis s. Marie sanctoque Adalberto de Andrzeiow in perpetuam eleemosynam pro alia villa Buskow et pro eodem beneficio accepit ab eisdem fratribus duodecim boves duosque operarios (w tekscie: opicarios) et ambulatorem unum et quinquaginta modios vel paulo minus ad hyemalia sata annonamque illius anni totam, sic ut hec omnia triginta marcas argenti estimarentur.

Porównawszy jeden tekst z drugim, nie możemy sobie zataić, że w dokumencie Pełki dopłata została zmieniona na korzyść klasztoru a na szkodę strony drugiej, że zatem tenże młodszym jest od wyroku z r. 1212, że po nim dopiero mógł powstać. Utwierdza nas w tem przekonaniu i to, co dokument mówi o świadkach: „*Huius rei testes sunt reverendissimus dux Kazimirus, comes Stapocha, comes Jarocha filius Barani et alii, qui continentur in privilegio sigillato*“.

Książętom nie nadaje się przymiotnika „*reverendissimus*“, a dziwnie nadzwyczaj brzmi frazes: „*et alii, qui continentur in privilegio sigillato*“. Co to ma znaczyć? Według tekstu należy rozumieć, że o zamianie wspomnianej istniał dokument oddzielny z pieczęcią. Jeżeli już był dokument z pieczęcią, a rozumie się z pieczęcią księcia Kazimierza, który tu stoi na czele świadków, czy w takim razie potrzeba było, aby Pełka zatwierdził akt, wystawiony przez Kazimierza, i aby Kazimierz to zatwierdzenie własnego dokumentu na nowo zatwierdził pieczęcią swoją? To wszystko nie ma sensu.

Sądzę jednak, że ten frazes inaczej należy tłomaczyć. Odwołaliśmy się powyżej do dokumentu Leszka z r. 1212, w którym o tej samej sprawie mowa; i tam spotykamy ten sam zwrot: „*Huius rei testes sunt, qui continentur in privilegio sigillato*“. Mniemam zatem, że autor dokumentu Pełki miał przed sobą dokument Leszka z wyrokiem wojewody Pakosława i to tę samą kopiję, którą w Kod. Małop. wydrukowano. W tej kopii bowiem frazes ów da się łatwo objaśnić tem, że ko-

pista, jak to słusznie Piekosiński przypuszcza, tym zwrotem chciał się uwolnić od wypisywania długiego szeregu świadków.

Ustęp, zawierający zatwierdzenie zamiany przez Pełkę, od „*Nos autem suprascriptas donationes*“ począwszy aż do słów: „*et apud districtum iudicem premia eterne pacis interveniant*“, opiera się na bullach protekcyjnych papieskich i nie zachodzi w tej formie w dokumentach autentycznych XII wieku; coś podobnego znajdujemy tylko w podrobionym przywileju Idziego.

Przywilej Pełki ozdobiły niegdyś aż trzy pieczęci: „*Phulconis venerabilis Cracoviensis episcopi, reverendissimi ducis Kazimiri hoc ipsum approbantis et laudantis ... Nicholai palatini comitis hoc ipsum testificantis*“. Niezwykła to ilość na owe czasy, w których książęta nawet nie miewali jeszcze pieczęci.

Jak przymiotnik „*reverendissimus*“, w zastosowaniu do księcia, zdradza człowieka, z rzeczywistymi stosunkami XII wieku nieobeznanego, tak i wyrażenie „*palatinus comes*“ jest dowodem, że autor dokumentu ani w XII, ani w XIII wieku nie żył.

Jeżeli po tem wszystkiem, co przytoczyłem, potrzeba jeszcze dowodu, że dokument Pełki jest późnym fabrykatem, to znajdziemy go w dokumencie z r. 1212, w którym, gdyby wówczas już istniał, powinien odgrywać ważną i decydującą rolę, skoro się toczył spór o Niegosławice i o opłatę, uiszczoną przez klasztor; ale o nim w dokumencie Leszka wcale nie ma mowy; do niego klasztor się nie odwołuje, choć proces dość długo się ciągnął *(cum autem super his diucius fuisset a partibus litigatum)*, a książę o stanie rzeczy dowiaduje się nie z dokumentu Pełki, lecz „*ex eorum dictis et confessionibus*“. To, zdaje mi się, wystarcza.

F) Zagość.

Nadanie fundacyjne Henryka, księcia sandomierskiego, dla Joannitów zagojskich jest autentyczne; zatwierdzenie zaś tegoż przez księcia Kazimierza (Cod. dipl. Pol. III, nr. 6), choć także w oryginale się dochowało do naszych czasów, jest podrobione. Jest to pergamin dość mały, kształtu kwadratowego, którego pismo wskazuje na wiek XIII; dolny brzeg jest założony, a w nim wcięcie, jakoby tam kiedyś pieczęć wisiała.

Okoliczność, że w oryginale naśladowano, choć niezgrabnie, właściwości pisma XII wieku, n. p. „ę = ae“, że w nim nie ma mowy o pieczęci książęcej, że biskup Lupus jest pośrednikiem między księciem a szpitalem, że w nim zachodzą drobne ograniczenia na niekorzyść szpitala, których w Henrykowem nadaniu nie było, n. p. „*excepto uno Romano*

vicario nomine Barbez et exceptis quatuor decimis hominibus de Ki, quibus ibidem mansio concessa fuerat ad tempus, donec alibi eis provideretur", że dalej aktykacya odpowiada warunkom XII wieku, z wyjątkiem inwokacyi, którą w tym kształcie tylko dwa razy spotykamy, ale nie w dokumentach książęcych; okoliczność ta pozwala przypuścić, że istniał rzeczywiście akt Kazimierza, zatwierdzający nadanie Henryka, ale w formie protokółu, z którego, podrabiając przywilej niniejszy, korzystano.

O co więc fałszerzowi chodziło? o ziemie i o prawa. Henryk nadał Joannitom „*villas duas, quarum una Zagost vocatur et alia Boreszovic et alio nomine Wlaszow*"; zatwierdzenie natomiast ma zupełnie co innego: „*dominum Henricum ... dedisse terram, que dicitur Zagost, totam integraliter, villas scilicet quatuor cum omni circuitione*"... Podczas gdy Henryk w swym dokumencie tylko ogólnikowo swoich braci i ich sukcesorów prosi, aby „*studeant conservare, ne videlicet infra terminos, quos ibidem, me iubente, posuit Petrus Bozenowic, aliquis quicquam iniurie inferre queat et eiusdem prefati loci hominis nulli iurisdictioni Polonice subiaceant, excepto servitio, quo fratribus hospitalis tenebuntur*", znajdujemy w zatwierdzeniu Kazimierza szczegółowe objaśnienia tego ustępu: „*addens insuper hominibus omnibus s. Johannis libertatem omnium tributorum vel servitiorum, que more Polonico ab aliis rusticis fieri solent, ne solvant tributum in foro, ne hospites ducant vel pascant, ne falconarios vel canumductores suscipiant, ne in expeditionem vadant, ne ad opus castri serviant sive solvant, ne post boves solvant*". Ponieważ Kazimierz Bożogrobcom miechowskim podobną wolność nadał, więc mógł to uczynić i dla Joannitów, skoro już Henryk ich ludzi z pod jurysdykcyi polskiej uwolnił, ale, że dokument jest podrobiony, cały ustęp nie wzbudza zaufania.

Akt jest bez daty, rzecz działa się na zjeździe w Milicy dnia 20 Sierpnia. Kazimierz wspomina tylko o zmarłym r. 1166 Henryku, którego on jest sukcesorem, nie wspomina zaś o śmierci brata Bolesława, zaszłej r. 1173; akt zatem został ułożony zapewne między r. 1167 a r. 1173. Bliżej oznacza czas biskup płocki Lupus, który dopiero roku 1172 po dniu 5 Lutego, w którym biskup Werner został zabity, mógł objąć płocką katedrę. Ponieważ Bolesław Kędzierzawy według Kalendarza krakowskiego umarł dnia 30 Października — czy nie zaszła w kalendarzu pomyłka? czy data ta nie odnosi się czasem do Bolesława Krzywoustego, który według innych źródeł umarł dnia 28 Października?— zjazd milicki mógłby mieć miejsce tylko w latach 1172 lub 1173.

Ze świadków znamy dobrze Świętosława, Radosława i Jaksę, który r. 1176 umarł, a tylko Paweł, podkomorzy, zkądinąd nam nie jest znany.

Że akt Kazimierza, który w Zagościu przerobiono, był protokółem, tego dowodzi okoliczność, że nie ma wzmianki o pieczęci i że biskup Lupus pośredniczył (*per cuius manum elemosina data est*).

W druku należy czytać str. 9 w. 2 patris nostri zamiast patris mei
str. 9 w. 6 lagenariis zamiast sagenariis
str. 10 w. 1 Spentozlaus zam. Swentozlaus
str. 10 w. 2 Jaxo zamiast Saxo.

G) Lubiąż.

Oryginał dokumentu Bolesława Wysokiego dla Lubiąża z r. 1175 (Schirrmacher: Urkundenbuch der Stadt Liegnitz, nr. 2) omówiliśmy już przedtem; podrobiony w początkach XIII wieku egzemplarz tegoż dokumentu, zaopatrzony w trzy pieczęci podrobione, z których pieczęć Mieszka jest naśladownictwem starego pieniążka (ob. Stronczyński tabl. XIV nr. 70 i t. p.) wydrukowany jest w Kodeksie Wielkopolskim pod l. 21. Porównanie obu tekstów jest bardzo pouczające, ale, że każdemu są przystępne, wystarcza, że tu na nie zwracam uwagę.

H) Sulejów.

Rok założenia klasztoru Cystersów w Sulejowie jest niepewny; roczniki, krakowski i praski, podają r. 1177, inne rok 1176, a nawet 1173. Rok 1176 mają także dokumenty sulejowskie, które, o ile noszą datę XII wieku, są podrobione. Przechowały się trzy, z których dwa mają datę 10 dnia Sierpnia r. 1176, a trzeci pochodzi niby z r. 1178; dwa z nich są książęce a jeden arcybiskupa Piotra.

W przywileju fundacyjnym z dnia 10 Sierpnia[1]) r. 1176 (Cod. dipl. Pol. I, nr. 4) nadaje książę Kazimierz Cystersom Sulejów ze wszystkiemi przyległościami, oraz inne dobra i dochody, tudzież „*plenam libertatem et omnis tributarie servitutis immunitatem*“, którą dokładnie określa; nadmienia także, że arcybiskup Piotr na jego i Pełki, biskupa krakowskiego, prośbę obdarzył klasztor licznemi dziesięcinami i niniejszy dokument koroborował pieczęcią swoją oraz pieczęcią księcia i biskupa Pełki. „*Acta sunt hec anno ab incarnatione Domini MCLXXVI, IV Idus Augusti in ecclesia s. Blasii*“.

[1]) Że w druku datę „*IV Idus Augusti*“ tylko opuszczono, dowodzi okoliczność, że wydawca położył ją w nagłówku.

Od dokumentu XII wieku mamy prawo wymagać, aby data jego była w zgodzie z treścią i osobami, w nim występującemi; to jednak tu nie ma miejsca. Roku 1176 był biskupem krakowskim Gedko a nie Pełka, a arcybiskupem gnieźnieńskim albo jeszcze Jan, albo już Zdzisław a nie Piotr, który prawdopodobnie dopiero około r. 1187 zasiadł na stolicy arcybiskupiej. Data zatem dokumentu jest fałszywa, lecz nie pomylona, jakby sądzić można, albowiem arcybiskup Piotr wystawił w tym samym dniu i w tem samem miejscu oddzielny przywilej w obecności tegoż księcia i tegoż biskupa: „*Facta sunt hec in ecclesia* (s.) *Blasii anno ab incarnatione Domini MCLXXVI, IV Idus Augusti, presente Kazimiro duce prefato et Fulcone Cracoviensi episcopo, quorum sigillis et meo hanc paginam mee donationis roboravi*“ (Kod. Wielkop. nr. 587).

Dokumenty zatem Kazimierza i arcybiskupa Piotra, z których ostatni prawie dosłownie powtarza odnośne ustępy pierwszego, nie mogą być autentycznymi. Obydwa przechowały się tylko w odpisach.

To samo należy powiedzieć o trzecim dokumencie z r. 1178, zaczynającym się od słów: „*Acta sunt hec in nomine Domini anno ab incarnatione MCLXXVIII*“ (Kod. Wielkop. nr. 23 i Kod. Małop. I, nr. 1), w którym Kazimierz czyni niektóre darowizny klasztorowi sulejowskiemu. Oryginał tegoż dokumentu przechował się do dziś dnia w zbiorach po hr. Leonie Rzyszczewskim, ale nie miałem sposobności go widzieć; w dolnym, niezałożonym brzegu, znajdują się trzy poprzeczne wcięcia, ale tylko w dwóch paski pergaminowe, na których wisieć miały kiedyś pieczęci. Pismo wydawało się wydawcy Kodeksu Wielkopolskiego współczesnem. Ate i ten dokument nie jest autentyczny i to z powodu, że świadkami byli: „*Petrus archiepiscopus Gneznensis, qui ad meam petitionem dictam fratribus prenominatarum sorcium decimam contulit et sigillo proprio presens instrumentum munivit; insuper et Pholca episcopus Cracoviensis, qui presens privilegium manu propria nostro precepto tam nostro quam suo sigillo roboravit*“, albowiem roku 1178 ani Piotr nie był arcybiskupem, ani Pełka biskupem.

Że te trzy dokumenty podrobiono, jest dowodem, że w Sulejowie nie miano ani dokumentów książęcych, ani arcybiskupiego, ale rzeczą jest prawdobodobną, że posiadano protokóły bez pieczęci lub zapiski, na na to wskazuje używane we wszystkich „*ego*“, inwokacyja „*In nomine sancte et individue trinitatis*“, która zachodzi w dwóch, oraz wielka prostota stylu, która w nich panuje. Treść dwóch dokumentów nie nastręcza niczego, coby wzbudzało wątpliwość, a tylko przywilej fundacyjny zawiera kilka ustępów, odnoszących się do czasów późniejszych, a mianowicie: „*quod homines eorum, cuiuslibet conditionis sint, ad nullam secularem audientiam provocentur preter nostram et cum littera nostra*

quidem et sigillo“ oraz „*Fratres autem causas, que inter homines suos ex utraqne parte contigerint, sive civiles sive criminales, iudicabunt, solutiones libere recepturi*“; nadania tego rodzaju dopiero w XIII wieku stały się powszechnemi.

Układając niniejsze dokumenty, miano zatem prawdopodobnie przed sobą dwa protokóły, przez Kazimierza wystawione, które interpolowano; protokóły te były bez roku.

Rozpatrzmy się więc w innych dokumentach sulejowskich; może znajdziemy w nich wskazówki, pozwalające nam rozpoznać, co mianowicie w protokóle fundacyjnym pierwotnie się mieściło. W roku 1238 (Ulanowski, str. 374—375) postanawia książę Konrad mazowiecki, że wieś *Lanchino* ma „*eisdem libertatibus perpetuo gaudere, quas forum de Suliow hactenus a nostris progenitoribus et a nobis noscitur habuisse, ita quod conductum nullum ducat nec ab aliquo recipiat nec alicui servituti perpetuo subiaceat, quocunque vocabulo servitus nunc aut in futurum censeatur, sed ab omni iugo tributarie servitutis eam penitus absolutam esse volumus et inmunem* — tak daleko, sądzę, idą prawa, „*a progenitoribus*“ nadane; co następuje, będzie już „*a nobis*“ jako zwyczaj XIII wieku — *nec coram aliquo iudice citabuntur incole dicte ville* (t. j. *Lanchino*) *nisi solummodo coram nobis cum littera nostro sigillo sigillata*“. Że zaś wymienione prawa r. 1238 przysługują tylko „*forum de Suliow*“ ztąd wnosić należy, że w zdaniu dokumentu Kazimierzowego: „*Foro autem predicte ecclesie, et omnibus, que contuli, confero plenam libertatem*“ wyrazy „*et omnibus, que contuli*“ są późniejszym wtrętem, że ich w pierwotnym protokóle nie było.

Jeżeli teraz jeszcze porównamy dokument Kazimierza, księcia kujawskiego, który roku 1242 (Ulanowski, str. 179), nadając klasztorowi sulejowskiemu wieś Dóbrka, udziela mu następujących praw, które po części dosłownie i w dokumencie Kazimierza się powtarzają, a mianowicie „*quod coloni manentes in eadem villa liberi sint et inmunes ab omnibus solucionibus et exactionibus videlicet a povolove et podvorove a povos et wivos, a naras et ab omni prewod, ad castra construenda vel constructa reparanda et linienda et ad expeditiones nullatenus ire conpellantur, conductum nullum ducant nec ab aliquo recipiant, capita nihilominus, que ab incolis prefate ville contingerint, nullus nisi fratres dicte domus recipiant et ubique vadunt, emunt vel vendunt, theloneum nullatenus solvant. Ut autem plenaria perpetuo gaudeant libertate, volumus, ut ad nullam secularem provocentur vel citentur audienciam preter nostram et hoc cum littera nostra et sigillo*“, będziemy mieli źródło, z którego fałszerz niektóre ustępy wyjął. Mając na uwadze to, co, jak

Konrad przyznał, klasztor posiadał, oraz to, co z przywileju z r. 1242 wypożyczono, możemy się pokusić o restytucyję najważniejszego ustępu pierwotnego protokółu, którego tekst kładziemy tu obok tekstu dokumentu:

Protokół.	Dokument z r. 1176.
Foro autem predicte ecclesie confero plenam libertatem et omnis tributarie servitutis immunitatem ita, quod conductum nullum ducit nec ab aliquo recipit.	Foro autem predicte ecclesie et omnibus, que contuli, confero plenam libertatem et omnis tributarie servitutis immunitatem ita, quod homines eorum, cuiuslibet condicionis sint, ad nullam secularem audienciam provocentur preter nostram et cum litera nostra quidem et sigillo. Ad castra vero construenda vel constructa linienda vel expediciones communes nullatenus ire compellantur, powoz non ducant, naras et alias soluciones omnino non solvant, theloneum et naulum vendendo vel emendo sive itinerando non solvant. Sciendum preterea, quod forum monasterii supradicti cum pertinentiis suis conductum nullum ducit. Fratres autem causas, que inter homines suos ex utraque parte contigerint, sive civiles sive criminales, iudicabunt, soluciones libere recepturi.

Kiedy interpolowano pierwotny protokół i kiedy mu nadano formę dokumentu, niewiadomo; niewątpliwie stało się to po r. 1242, skoro do-

kument z tego roku służył im poniekąd za źródło, albowiem zakonnicy nie przedłożyli go nigdy książętom do zatwierdzenia.

Treść jego jednak i innych nadań zlano później w jednę całość w dokumencie, również podrobionym, pod datą 23 Października r. 1242, w którym książę Konrad mazowiecki z synami swoimi występuje jako wystawca (Cod. dipl. Pol. I, nr. 31), a z tym transumptem dopiero udali się r. 1279 do Leszka Czarnego, księcia sieradzkiego, który im podrobiony przywilej Konrada dnia 28 Maja zatwierdził (Cod. dipl. Pol. I, nr. 61).

Ztąd wynika, że przeróbka pierwotnego nadania i podrobienie dokumentu Konrada nastąpiły krótko przed r. 1278.

W pierwotnym protokóle mieściło się obok darowizn Kazimierza jeszcze nadanie arcybiskupa Piotra, którego nie wtrącono do podrobionego dokumentu Konrada i jego zatwierdzenia przez Leszka, bo dziesięciny, przez Piotra nadane, nie należały do kompetencyi książąt.

Z ustępu zatem pierwotnego protokółu, który zawierał dziesięciny, ułożono osobny dokument, któremu nadano tę samą fałszywą datę, co ma dokument Kazimierza, a jak dla niego podrobiono zatwierdzenie księcia Konrada, tak dla przywileju Piotrowego podrobili zatwierdzenie tegoż przez Pełkę, arcybiskupa gnieźnieńskiego, pod datą 23 Listopada r. 1232 (Kod. Wielkop. nr. 593), przy której sposobności zakonnicy nowemi dziesięcinami się obdarzyli. Z tym dokumentem udał się klasztor nie do arcybiskupa gnieźnieńskiego, lecz roku 1289 do Lubiąża, gdzie był zjazd opatów cysterskich polskich, i ci dopiero ulegalizowali dnia 13 Października tę podróbkę, zawieszając ośm pieczęci opackich.

Rezultat naszych dochodzeń jest zatem taki: w Sulejowie miano dwa protokóły, jeden, o nadaniach Kazimierza i Piotra arcybiskupa, przy fundacyi uczynionych, przy której obecnym był i Pełka, biskup krakowski; drugi, o późniejszej darowiźnie tegoż księcia; protokół fundacyjny miał tylko datę dzienną, drugi był bardzo krótki i bez daty. Pragnąc mieć dokumenty, mogące bronić ich praw, przerobili je w drugiej połowie XIII wieku, a nieznając już dokładnie roku założenia klasztoru, położyli w nich rok 1176 i 1178, i nie wiedząc o tem, że w tych latach ani Piotr arcybiskupem, ani Pełka biskupem jeszcze nie byli, uczynili ich świadkami lub uczestnikami wszystkich tych podrobionych dyplomatów.

Jeżeli zaś, o czem nie wątpimy, Kazimierz rzeczywiście wyposażył Cystersów „*ad claustrum construendum*“ w Sulejowie dobrami, a Piotr dziesięcinami, i jeżeli przy tym akcie był biskup Pełka, wtedy założenie klasztoru sulejowskiego nie mogło mieć miejsca r. 1176, lecz nastąpiło lat kilkanaście później a roczniki nasze, które też datę podają, czerpać

już musiały z zamąconych źródeł klasztornych, co stanowi wskazówkę, kiedy te roczniki przybrały swój kształt teraźniejszy.

I) Lubin.

Dokument Władysława, wielkiego księcia polskiego, w którym dnia 26 Grudnia klasztorowi lubińskiemu zatwierdza przywileje ojca i przodków (Kod. Wielkop. nr. 119), ma z XII wiekiem tylko r. 1181 wspólny, wszystko inne należy do XIII w. Wystawicielem jest Władysław Odonicz, który się także w innym dokumencie pisze „*Magnus dux Polonie*“ (Kod. Wkp. nr. 95); świadkami są pomiędzy innymi Paweł, biskup poznański (1211—1240), dziekan Witosław (1218, 1225), kanclerz Wincenty (1218), wojewoda Dobrogost (1216), sędzia Włost (1231), kasztelan Jarosz (1233), a Piotr, syn Detleba, występuje w podrobionym dokumencie łekińskim z r. 1231.

Podrobionym został około r. 1258, w którym Bolesław, książę wielkopolski, go zatwierdził (Kod. Wkp. nr. 368); zastanawia jednak okoliczność, że książę Władysława nazywa „*avum nostrum felicis memorie*“.

K) Kapituła krakowska.

Kapituła krakowska posiada oryginał dokumentu księcia Kazimierza niezwykłego kształtu (Kod. kat. krak. nr. 5), bo bardzo szeroki a przytem wąski, jak gdyby to połowa karty z góry na dół przeciętej, z jakiegoś folijału pergaminowego wyjęta. Przy nim wisiały niegdyś niby trzy pieczęci, których dziś już nie ma; pozostały tylko paski pergaminowe. Pismo nie odpowiada charakterowi XII wieku; wskazuje prędzej już na wiek XIII, bo nie wyróżnia już „ę = ae“ od zwyczajnego „e“ a jedyny raz, gdzie to czyni, znak jest całkiem odmienny od powszechnie wówczas przyjętego, jakoby pisarz sam nie wiedział, co to znaczy i po co to robi.

Niezwykłym jest także krzyż na czele dokumentu, co tylko w podrobionym transumpcie przywileju Idziego z r. 1275 znajdujemy; tenże przywilej przypomina poniekąd także maledykcyja, która ostrzejszą jest od innych współczesnych. Wyrażenie zaś „*presentem paginam conscribi precepi*“, jest anachronizmem i pochodzi z czasu, kiedy książęta sami już przez swoję kancelaryję wystawiali dokumenty; dokument zaś koroboruje Kazimierz, który sam jeszcze nie posiadał pieczęci, „*sigillo meo*

et episcoporum", ale w akcie samym nie ma ani świadków, ani wzmianki o żadnych biskupach.

Cel podróbki jest jasny; według bulli Innocentego III z r. 1215 książęta polscy uwolnili „*homines ecclesiarum a servitute, quod dicitur povoz et prevod et prevori et naraz et nastava*". Kapituła, udając, jakoby Kazimierzowi na czas życia nie tylko nastawę i przewóz, lecz i stan i prawo polowania w dobrach chropskich i kalińskich odstąpiła, że zatem stan i „*venatio*" prawnie jej się należy, również jak nastawa i przewóz, które już posiadała, starała się podstępem takowe sobie wyjednać. Dokument, który nie ma daty, jest niewątpliwie falsyfikatem z drugiej połowy XIII wieku.

Za podrobione zatem uważać należy następujące dokumenty:

1) Dokument Bolesława Śmiałego dla klasztoru mogilnickiego z r. 1065. (Kod. Wielkop. IV, nr. 3).

2) Zatwierdzenie tegoż przez Mieszka Starego z r. 1103. (Kod. Wielkop. IV, nr. 36).

3) Dokument tegoż Mieszka dla Mogilna bez daty. (Kod. Wielkop. str. 41).

4) Przywilej kardynała Idziego dla Tyńca z r. 1105. (Kod. Tyniecki nr. 1).

5) Przywilej fundacyjny klasztoru lądzkiego, przez Mieszka Starego r. 1145 wystawiony. (Kod. Wielkop. nr. 10 i Cod. dipl. Pol. I nr. 1).

6) Przywilej Kazimierza z r. 1150 dla tegoż klasztoru. (Kod. Wielkop. nr. 298).

7) Dokument, w którym dnia 31 Sierpnia r. 1173 Mieszko Stary temuż klasztorowi nadaje wieś Wrąbczynek. (Kod. Wielkop. nr. 20).

8) Dokument, w którym Mieszko dnia 30 Kwietnia r. 1174 temuż klasztorowi nadaje sól w Wieliczce. (Ulanowski, w Archiwum komisyi historycznej t. IV str. 340).

9) Dokument, w którym Mieszko dnia 30 Kwietnia r. 1181 udziela ludziom tegoż klasztoru różnych wolności. (Kod. Wielkop. nr. 26).

10) Dokument, w którym Mieszko dnia 8 Maja r. 1186 określa granice wsi klasztoru lądzkiego, Jaroszyna i Kowalewa. (Kod. Wielkop. nr. 27).

11) Dokument, w którym Mieszko zatwierdza temuż klasztorowi dnia 30 Kwietnia r. 1188 posiadanie wsi Skarboszewo. (Kod. Wielkop. nr. 28).

12) Dokument, w którym Mieszko dnia 28 Kwietnia r. 1145 dobra trzemeszeńskie bierze pod swoję opiekę. (Kod. Wielkop. nr. 11).

13) Przywilej fundacyjny klasztoru jędrzejowskiego, wystawiony przez Jana, arcybiskupa gnieźnieńskiego, r. 1154. (Kod. Małop. II, nr. 373).

14) Przywilej Pełki, biskupa krakowskiego, z r. 1192 o zamianie wsi Niegosławice na wieś klasztoru jędrzejowskiego Buszków. (Kod. Małop. I, nr. 3).

15) Zatwierdzenie przez Kazimierza przywileju fundacyjnego, wystawionego przez Henryka, księcia sandomierskiego, dla Joannitów w Zagościu. 1172—1173. (Cod. dipl. Pol. III, nr. 6).

16) Przywilej fundacyjny klasztoru lubiąskiego, wystawiony dnia 1 Maja r. 1175 przez Bolesława Wysokiego. (Kod. Wielkop. nr. 21).

17) Przywilej fundacyjny klasztoru sulejowskiego, wystawiony dnia 10 Sierpnia r. 1176 przez Kazimierza. (Cod. dipl. Pol. I, nr. 4).

18) Dokument, w którym Piotr, arcybiskup gnieźnieński, dnia 10 Sierpnia r. 1176 temuż klasztorowi nadaje różne dziesięciny. (Kod. Wielkop. I, nr. 587).

19) Dokument, w którym Kazimierz r. 1178 temuż klasztorowi nadaje niektóre dobra. (Kod. Wielkop. nr. 23 i Kod. Małop. nr. 1).

20) Zatwierdzenie przywilejów klasztoru lubińskiego przez księcia Władysława r. 1181. (Kod. Wielkop. nr. 119).

21) Dokument bez daty, w którym książę Kazimierz poświadcza, że kapituła krakowska odstąpiła mu na czas życia polowanie w lasach chropskich i kalińskich, oraz niektóre prawa. (Kod. kat. krak. nr. 5).

Przypada zatem dokumentów podrobionych na Mogilno 3, na Tyniec 1, na Ląd 7, na Trzemeszno 1, na Jędrzejów 2, na Zagość 1, na Lubiąż 1, na Sulejów 3, na Lubin 1, na kapitułę krakowską 1.

Na imię Bolesława Śmiałego podrobiono 1 dokument, na imię Mieszka Starego 9, na imię Kazimierza 5, na imię Bolesława Wysokiego 1, na imię Władysława 1; na imiona osób duchownych 4, a mianowicie na imię kardynała Idziego 1, na imię arcybiskupa Jana 1, na imię arcybiskupa Piotra 1, a na imię Pełki, biskupa krakowskiego, 1.

Prócz tego podrobiono jeszcze w Miechowie dwa dokumenty, które się nie przechowały, jeden na imię Kazimierza, a drugi na imię Mieszka.

Autentycznych dokumentów książęcych przechowało się z XII wieku 3, podrobionych na imiona książąt zaś 17, a więc niemal 6 razy tyle; jeżeli zaś do dokumentów doliczymy protokóły książęce w liczbie 6, to i wtedy przypada jeszcze na 9 autentyków 17 falsyfikatów, a więc prawie dwa razy tyle.

Gdy zaś ogólną liczbę autentycznych dokumentów i protokółów, w kraju wystawionych, których jest 18, porównamy z ogólną liczbą

falsyfikatów, których jest 21, to i wtedy jeszcze liczba ostatnich przewyższa pierwsze o 3.

Jeżeli zaś do autentyków przyłączymy jeszcze bulle papieskie i dokument patryjarchy Bożogrobców w liczbie 9, to będziemy mieli 27 dokumentów i protokółów, a 21 falsyfikatów, który to rezultat zawsze jest o wiele smutniejszym od stosunków, które niegdyś panowały w Niemczech, gdzie czasy Merowingów liczą tylko 50% dokumentów podrobionych.

* * *

Gdy Polska dobrowolnie przyjęła chrzest i chrześcijaństwo, władza monarsza była u szczytu swej potęgi a instytucyje i prawa krajowe nie były jeszcze obcymi wpływami w niczem naruszone. Do nich też musiał Kościół katolicki się zastosować, z nimi się liczyć [1]). Monarcha polski, jako pan ziemi i mieszkańców swojego kraju, wyposażył biskupstwa i klasztory hojnie w dobra i dochody, aby należycie spełnić mogły swoje zadanie, ale z praw swoich tylko bardzo mało na korzyść ich odstąpił i to tylko w razach wyjątkowych i ściśle określonych, tak, że nadużycia ze strony Kościoła nie potrzebował się obawiać. Dobra zatem i ludzie książęcy, gdy przeszli na własność Kościoła, pozostali w tym samym stosunku do księcia, w jakimby byli, gdyby ich książę był podarował któremuś ze swoich dworzan lub dygnitarzy; jak zaś donacyje dla ostatnich, które były niewątpliwie bardzo częste, nie wymagały piśmiennego dokumentu, bo były przez zwyczaj i prawo uregulowane, tak też nie wystawiano dla Kościoła żadnych dokumentów, bo w gruncie rzeczy nie było pomiędzy nadaniem dla pana a nadaniem dla Kościoła żadnej różnicy zasadniczej.

Jeżeli zatem książęta nie mieli potrzeby spisywać z urzędu nadań, przez siebie uczynionych, to natomiast instytucyje kościelne miały ważny interes w tem, aby nadane włości, mianowicie gdy były bardzo liczne, przechować na piśmie, choćby tylko dla własnej wiadomości i dla kontroli, i ta potrzeba dała początek zapiskom, które trwały aż do wieku XIII-go, w którym nareszcie dokument pisany uczynił je zbytecznemi.

Zaprowadzenie jednak chrześcijaństwa a z niem licznego kleru obcego, przywykłego do innych warunków, zadało pierwszy cios dotkliwy pierwotnym stosunkom prawnym naszego kraju, bo stworzyło obok władzy książęcej potęgę władzy duchownej, w bardzo bogate środki wypo-

[1]) Abraham: O patronacie, str. 2—3.

sażonej. A gdy w gmachu jakimś rysy się okazują, które zawczasu nienaprawione, coraz bardziej się szerzą i ostatecznie ruiną budowli się kończą, tak było i z prawami kraju i księcia, które, choć z początku nieznacznie tylko naruszone, uległy powoli całkowitemu rozkładowi. Rozkład ten ujawnia się już w XII wieku, gdy z jednej strony Kościół coraz więcej zyskuje praw, wolności i majątków i tem samem coraz więcej wpływów, gdy z drugiej strony dworzaństwo przeradza się powoli w szlachtę rodową, a dobra jej lenne zamieniają się w dziedziczne, któremi jej wolno było swobodnie rozporządzać — a dosięga szczytu w XIII wieku, gdy wskutek ciągłych podziałów władza książęca coraz bardziej słabnie a prawo niemieckie coraz częstsze i szersze u nas znajduje zastosowanie.

Gdy tak podstawy się chwiały, na których pierwotne nadania Kościoła się opierały, nic zatem dziwnego, że i posiadłości jego stały się niekiedy niepewnemi i wskutek tego przedmiotem sporu pomiędzy władzą państwową i jej przedstawicielami a Kościołem, i ta okoliczność była znów powodem, że r. 1136 arcybiskup gnieźnieński, Jakób, udał się do Kuryi rzymskiej i kazał sobie wszystkie nadania, które archidyjecezyja otrzymała, przez papieża zatwierdzić. Bulla zatem Innocentego II jest pierwszym dokumentem, który miano w Polsce i od niego zaczyna się historyja naszej dyplomatyki. Przykład, raz dany, znalazł licznych naśladowców, bo za nim szły biskupstwa i klasztory. Potrzebę dokumentów odczuto powszechnie a z nią i książęta zaczęli się liczyć. Nie mając jednak jeszcze własnych pieczęci i żadnej kancelaryi, zaczynają wystawiać protokóły publiczne, które tę wyższość miały nad dotychczasową procedurą ustną, że strona już nie była zależną wyłącznie od pamięci świadków, bo pismo, w ich obecności wystawione, mogło w każdej chwili fakt im przypomnieć; lub polecają biskupom, mającym pieczęć, aby w wystawianiu dokumentów ich wyręczali. Pierwszym księciem, który posiadał pieczęć *(sigillum)* był Henryk sandomierski, a jego pielgrzymka do Ziemi świętej przyczyniła się zapewne do tego, że ją sobie sprawił; od niego bierze początek dokument książęcy; drugim był książę Mieszko Stary, który jednak jeszcze r. 1177 używał sygnetu *(annulus)*, i dopiero w końcu długiego swego życia zdobył się na pieczęć państwową; z początkiem XIII wieku posiadanie pieczęci zaczyna się rozpowszechniać i staje się w przeciągu wieku wnet własnością ogólną.

Pierwsze dokumenty, przez książąt wystawione, zawierają poniekąd, jak i protokóły, obraz rozprawy ustnej, na piśmie oddany, i dla tego też przyjęto do nich z początku klątwę kościelną, którą duchowieństwo każde nadanie, sobie uczynione, zabezpieczało. Nie napotykamy jej jednak już ani w dokumencie Bolesława Wysokiego z r. 1175, ani w przywileju

Mieszka z r. 1177, który ostatni jej miejsce, z korzyścią dla skarbu książęcego, zastąpił „*poena*“, rozporządzając: „*Si qua vero spiritualis persona secularisve potestas cambitionem istam temptaverit evacuare ... septuaginta marcas argenti purissimi componat, quarum duas partes nobis in fisco persolvat, unam illis, quorum temerata fuerit possessio*“. Pomimo to klątwa kościelna nieraz jeszcze pojawia się w autentycznych dokumentach książęcych XIII wieku, choć nierównie częściej w podrobionych.

Wykazaliśmy już poprzednio, że kanclerze książęcy w XII wieku nie brali udziału w pisaniu dokumentów, że książęcej kancelaryi jeszcze nie było, którejby mogli być naczelnikami, jak niektórzy mniemają. Czem więc byli? Zdaniem mojem byli sekretarzami i poufnymi doradcami, którzy nieliczną korespondencyję swych panów z Kuryją rzymską [1]), z kapitułami zakonów i z krewnymi zagranicznymi załatwiali. Takimi sekretarzami byli niewątpliwie kanclerz Michał u dworu Krzywoustego, o którym Marcin Gall chlubnie wspomina; Jan i Pean około r. 1146, z których pierwszy był zapewne kanclerzem Bolesława Kędzierzawego, a drugi, późniejszy biskup poznański (1146—1152), Mieszka Starego. Peana następcą był Radwan, który r. 1172 został biskupem poznańskim. Księcia Kazimierza kanclerzem był r. 1189 Mrokota, który r. 1196 umarł biskupem poznańskim, a podkanclerzym Piotr. Bolesław Wysoki, książę śląski, miał dwóch kanclerzy, których z imienia znamy, Hijeronima r. 1175 i Marcina r. 1189.

Że sekretarz książęcy z biegiem czasu zamienić się musiał w rzeczywistego kanclerza czyli naczelnika kancelaryi, jest rzeczą tak naturalną, że na to żadnych dowodów nie potrzeba.

Czem jednak był podkanclerzy, którego r. 1189 po raz pierwszy spotykamy i który w Krakowskiem nadal się utrzymał i z krakowskiego później się zamienił na podkanclerzego królestwa polskiego? Na to źródła nam nie dają odpowiedzi. Przypuszczam jednak, że Kazimierz, będąc księciem sandomierskim, już miał kanclerza; gdy zaś zawładnął księstwem krakowskiem po wypędzeniu Mieszka Starego, kanclerz krakowski — Mrokota, skoro potem zasiadł na stolicy biskupiej w Poznaniu, był zapewne Wielkopolaninem, przybyłym z Mieszkiem do Krakowa — musiał się do niego przyłączyć; miał ich zatem w takim razie dwóch, których stanowisko tak uporządkowano, że sandomierski otrzymał tytuł zastępcy kanclerza czyli podkanclerzego *(vicecancellarius)*.

---

[1]) Roku 1160 „*archiepiscopus et dux Polonie per legatos et literas suas consenserunt*“ wyborowi antypapy Wiktora. Ob. Mansi: Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio. T. XXI. kol. 1138.

Zdanie nasze zdaje się potwierdzać okoliczność, że także w XIII wieku kanclerze krakowscy są zwykle, o ile ich stanowisko nam jest znane, kanonikami krakowskimi, podczas gdy podkanclerzych brano z grona kanoników sandomierskich, czego dowodem Sobiesław, który był kanonikiem, i Twardosław, który był kantorem sandomierskim.

Czas rządów arcybiskupów i biskupów polskich jest we wszystkich badaniach dawnych wieków bardzo ważnym czynnikiem chronologicznym, ale niestety mało tylko dat, w katalogach i dziełach Długosza podanych, zasługuje na wiarę; dla tego też nie będzie może od rzeczy, gdy tu zestawię to, co o nich wiemy aż do końca XII wieku; może to i innym na coś się przyda.

a. **Arcybiskupi gnieźnieńscy.**

Gaudenty 1000, † po r. 1007 dnia 12 lub 14 Października.

Hipolit † 1027.

Bossuta 1127—

Stefan († 1078?) 7 Marca.

Bogumił † 1092.

Marcin 1102. (Gall II, 21); żyje jeszcze po r. 1112.

Henryk, opat wirceburski. (Mon. II, str. 34).[1])

Jakób. (R. 1124 jeszcze był proboszczem. Mon. II, str. 39.) 1136 już jest arcybiskupem. Dnia 3 Maja 1149 (Kod. Wielkop. nr. 13, gdzie r. 1146 jest mylny) już nie żył.

Jan czyli Janisław 1149; 1161; 1174—1176, † 11 lub 12 Marca.

Zdzisław 1180; żyje jeszcze około r. 1186.

Piotr (1187?), 1191, † 20 lub 21 Sierpnia r. 1199. (Ob. rozdz. I, nr. 3).

b. **Biskupi poznańscy.**

Jordan 968—984.

Unger 984—1012, † 9 Czerwca.

Roman (?) † 1030.

W Długoszu następują po Jordanie *Thimotheus*, *Paulinus*, *Benedictus*, *Marcellus*, *Theodorus*, *Dionysius*, *Laurentius* i *Martinus*, który ma być poprzednikiem Boguchwała († r. 1146); z nich żaden nie jest pewny; ponieważ wszystkie inne katalogi biskupstw nie mają przynajmniej w XII wieku żadnych luk widocznych, więc możemy śmiało wszystkich biskupów nieznanych „*de Polonia*“ lub „*Polonienses*“, których w obcych nekrologach spotykamy, policzyć do rzędu biskupów poznańskich.

Franko około 1090, † 21 Marca.

Ederam † 29 Listopada.

Michał, około r. 1112 kanclerzem, † 17 Sierpnia.
Benedykt (?) (Ob. rozdz. III, 2).
Boguchwał 1145, † 1146 dnia 8 Sierpnia.
Pean 1146—1152, † 16 Kwietnia.
Stefan 1152—1159, † 2 Marca.
Bernard 1159—1164, † 30 Września.
Cherubin 1164—1172.
Radwan 1172—
Świętosław
Gerard
Arnold † 8 Maja (Nek. lubiński).
. . . .
Benedykt 1191. 1192, † 10 Grudnia.
Mrokota † 1196.
Filip
Arnold (1201) † 14 lub 15 Stycznia r. 1211 (Mon. Pol. V, 867).

c. **Biskupi krakowscy.**

Poppo (984?). 1000.
Lambert † 1030.
Rutolin
Aaron 1046—1059, † 9 Października.
Zula czyli Lambert 1061—1071.
Św. Stanisław 1072—1079, † 11 Kwietnia.
Lambert 1083—1101, † 25 Listopada.
Baldwin 1102—1108, † 7 Września.
Maur 1109—1118, † 5 Marca.
Radost 1118—1142, † 19 Stycznia.
Robert 1142—1144, † 10 lub 11 Kwietnia.
Mateusz 1144—1166, † 18 Października.
Gedko 1166—1185, † 20 Września.
Pełka czyli Fulko 1186—1207, † 11 Września.

d. **Biskupi wrocławscy.**

Jan 1000.
Hijeronim 1051—1062.
Jan 1063—1072.
Piotr 1074—1111.
Żyrosław 1112—1120.
Imisław czyli Heimo 1120—1126, † 31 Marca.
Robert 1127—1142. Przeniósł się na stolicę biskupią krakowską.
Konrad 1142—1147, † 2 Marca. (Ob. Mon. Pol. hist. V, str. 613—614).
Jan czyli Janisław 1147—1149. Został arcybiskupem gnieźnieńskim.
Walter 1149—1169, † 28 Stycznia.
Żyrosław 1170—1198, † 1 Kwietnia.
Jarosław od 1 Czerwca 1198 do 22 Marca 1201.

e. **Biskupi kołobrzescy.**

Reinbern 1000; 1004 r. wygnany.

f. **Biskupi płoccy.**

Filip (około 1076).
Szymon około 1112, † 6 lub 7 Maja 1129 r.
Aleksander 1129—1156, † 9 Marca.
Werner 1156—1172, † 5 Lutego.

Lupus 1172 † 1186 lub w początku r. 1187.
Wit 1187. 1207.

g. **Biskupi włocławscy.**

Paweł alias Paulin około 1112.
Baldwin.
Swidger 1133, † 10 Marca.
Werner 1148.
Onolf czyli Onold 1161. 1180.
Stefan 1187. 1198.
Oger 1206. 1212.

h. **Biskupi lubuscy.**

Bernard 1133. 1147, † 4 Października.
Stefan 1149, † 4 Kwietnia.
Goswin (?) † 5 Kwietnia.
Gedko † 19 Września.
Bernard † 9 Grudnia.

Następstwo trzech powyższych biskupów nie jest pewne. Czy Goswin był rzeczywiście biskupem lubuskim, jest wątpliwem.

Arnold 1176.
Gaudenty 1180.
Przecław † 1189.
Arnold 1191.
Cypryjan (1199) — 1201. Został biskupem wrocławskim [2]).

---

[1]) Biskup Markward „von Gnesen“, którego Abraham: Organizacyja Kościoła w Polsce, str. 178 przywodzi, nie był ani biskupem ani arcybiskupem, lecz proboszczem *(praepositus)* gnieźnieńskim. Ob. Sechszehnter Bericht über das Wirken des historischen Vereins zu Bamberg, str. 22. Tamże (Siebenter Bericht, str. 41) znajdujemy następującą wiadomość ciekawą: „1085, beiläufig, schickt Herzog Ladislaus von Polen für sein und seiner Gemahlin Iudith Seelenheil dem Bischof Rupert (von Bamberg 1075—1102) durch die Bischöfe Eberhard und Heinrich zwei goldene Kreuze, welche entwendet, und in seinem Lande wieder erworben wurden“. Co to są za biskupi, o których tu mowa? Przypuścićby należało, że to biskupi polscy, ale w takim razie niewiedzieć, gdzie ich pomieścić. Jeden z nich mógłby być wprawdzie biskupem poznańskim, poprzednikiem Franka, ale dla drugiego nie ma w spisach biskupów żadnego miejsca, chyba, że przyjmiemy za pewne, iż katalog biskupów wrocławskich, który jeszcze i w XII wieku ma lukę, nie jest kompletny, że długie rządy Piotra I 1074—1111 pozornie tylko zakrywają brak właściwych wiadomości. Przeciw takiemu przypuszczeniu przemawia jednak okoliczność, że, aby odesłać dwa krzyże złote, nie było wcale potrzeby wyprawić aż dwóch biskupów, bo i jeden wystarczyłby. Byliż to zatem biskupi obcy, niemieccy? Zdaje się, że tak jest. Gdyby tak było, to pobyt ich u Władysława Hermana nie może być przypadkowym; sądzę, że mamy w tem ślad poselstwa, wysłanego zapewne przez cesarza do Polski w sprawie dotąd niewyjaśnionej, z której sposobności Władysław Herman korzystał, aby odesłać krzyże, katedrze bambergskiej skradzione. W takim razie jednak to poselstwo nie mogło mieć miejsca około r. 1085, bo wówczas nie było w Niemczech żadnego biskupa imieniem Eberhard. Jedyny Eberhard, który przypada na czasy Władysława Hermana, był biskupem w Eichstädt 1099—1102, drugim posłem mógł być zatem Henryk, biskup freisingeński 1098—1137, lub Henryk, biskup paderborneński 1084—1127.

Poselstwo to zatem przypadłoby na lata 1099—1102, a Judyta byłaby drugą żoną Władysława.

[2]) Spis niniejszy opiera się na pracach moich: Biskupstwa i klasztory polskie w X i XI wieku. (Przegląd powszechny t. XXIII str. 609—627 i t. XXIV str. 15—27);

BIBLIOTEKA GŁÓWNA

SPIS

ważniejszych osób i miejsc, w niniejszej rozprawie wymienionych.

Adryjan IV papież 246, 251, 254, 270.
Alardus, abbas s. Mariae in Arena, 236—238, 256.
Albertus 245, 255.
Albertus Dedysz 280.
Aleksander, biskup płocki, 276.
Amilius magister 239.
Anastazy IV papież 254.
Andreas 245, 255, 276, 279, 282.
Arnold, archidyjakon krak. 239.
Arnold (I), biskup lubuski, 278—280.
Arnold (II), biskup lubuski, 241.
Baranus 297.
Bartho, praep. Ploc., 242.
Bartholomaeus comes 254, 255.
Bebo capellanus 229.
Benedykt, bisk. poznański, 219, 221, 236—238.
Bernard, biskup lubuski, 256.
Bernardus, praep. Trzemesznensis, 221.
Bernard, proboszcz ś. Piotra, 229, 277.
Bernart 290.
Bero capellanus 229.
Bertolfus 216.
Bogdanus, cantor Crac., 239.
Boguchwał, bisk. poznański, 241, 242.
Boguchwał, kasztelan gnieźn., 285.
Bogumelus comes 293.
Bogumił, opat mogilnicki, 278, 279.
Boguslaus, filius Naslai, 279.
Boguslaus, frater Petri comitis, 236, 237.
Bogusław, książę pomorski, 217.
Boleninus 216.
Bolesław Kędzierzawy 208—210, 212, 213, 215, 224, 227—229, 235—238, 244, 246, 252—255, 259—262, 276, 289, 290, 293, 296, 299, 310.
Bolesław Krzywousty 222, 228, 236—238, 251, 281, 282, 288, 299, 310.
Bolesław Pobożny 285, 305.
Bolesław Śmiały 236, 275—278, 307.
Bolesław, syn Kazimierza II, 260.
Bolesław Wstydliwy 295.
Bolesław Wysoki 214—217, 221, 224, 225, 236, 237, 245, 260, 274, 287, 300, 307, 309, 310.
Bolesław, syn Bolesława Wysokiego, 223.
Bozislaus, filius Lutvini, 279.
Bozislaus, filius Roslai, 279.
Brodislavus comes 213.
Bronisius 245, 255.
Bronisius, cast. Gnezn., 287.
Bugiwoj 258.
Busk, klasztor Norbertanek, 232.

Założenie i wyposażenie biskupstwa płockiego (Przewodnik naukowy i literacki R. 1886 str. 385—392 i 481—488, na pracy niniejszej, oraz na uwagach moich, umieszczonych w Mon. Pol. hist. IV, str. 23—24 i V, 866—867 itp., na wydrukowanych katalogach i nekrologach, tudzież na najnowszem dziele prof. Abrahama: Organizacyja Kościoła w Polsce.

Celestyn III papież 219, 244, 246, 248, 255, 256.
Cetheus 242.
Christinus (Criston, Krzczon) 245, 255, 259.
Christinus, frater de Gnesen, 257.
Chwalisz, (Qualis czyli Kalikst) opat klasztoru Benedyktynów ś. Wincentego pod Wrocławiem, 219—220.
Cypryjan, opat Norbertanów klasztoru ś. Wincentego, 220.
Czerwińsk, klasztor kanoników regularnych, 227, 229, 254—255, 273.
Dameslaus 216.
Degno 279, 290.
Detleb 305.
Divigor 229, 245, 255, 282.
Dobeslaus 245, 255.
Dobrogost 276.
Dobrogost wojewoda 305.
Dzierzek (Dirsco), brat Wita biskupa, 226, 227, 232.
Dzierzykraj 290.
Elisabeth, uxor Mesiconis, 242, 259.
Eudoxia, uxor Mesiconis, 259, 260.
Eugenijusz III papież 250, 251, 271, 288, 289, 293, 295, 296.
Florentius, abbas Lubensis, 216, 217, 221, 224.
Fryderyk I cesarz 231.
Fulco (Pełka), ep. Crac., 241, 258, 263, 264, 279, 296—298, 300, 301, 304, 307.
Fulco sacerdos 279.
Gedko, biskup. krak., 219, 220, 229, 230, 238—241, 258, 259, 262, 263, 292, 294, 295, 301.
Gniewomir 258, 261.
Gnieźnieńskie arcybiskupstwo 246—250, 270.
Gostis 245, 255.
Goworek komes 294.
Halla 230, 231.
Hannibalus, custos Crac., 239.
Helena, uxor Casimiri II, 259, 278.
Henryk, arcybiskup gnieźn., 214.
Henryk, książę sandomierski, 208—210, 217, 222, 224, 225, 227—229, 238—240, 254, 272, 289, 290, 293, 296, 298, 299, 309.
Henryk, syn cesarza Fryderyka I, 231.
Hieronymus cancellarius 215, 216, 223, 310,
Hijeronim, biskup wrocławski, 253.
Hieroslaus 216.
Hubald, Humbald, legat papieski, 209, 221, 225, 276, 288—290.
Hugold kleryk 258.
Jakób komes 294.
Jacobus, archiep. Gnez., 226, 246, 252, 309.
Jacuso 279.
Jaksa 217, 257, 259, 293, 299.
Jan, arcybiskup gnieźnieński, 210, 211, 214, 215, 221, 222, 224, 225, 228—230, 233, 291—296, 301, 307.
Jan kanclerz 276, 310.
Jan, kanonik kruszwicki, 279.
Jan, kanonik płocki, 276.
Jan, proboszcz gnieźnieński, 213.
Jan, proboszcz w Busku, 232, 234.
Janco potkomore 287.
Janus 216.
Janusz komes 290.
Jarocha, filius Barani, 297.

Jarosław, bisk. wrocławski 257, 260.
Jarossius, palatinus Gnezn., 285, 287.
Jarosz kasztelan 305.
Jędrzejów, klasztor cysterski, 229—230, 290—298, 307.
Idzi (Aegidius), biskup tuskulański, legat papieski, 251, 281, 282, 305, 307.
Idzi, biskup mutyneński, legat papieski, 220.
Ylicus capellanus 287.
Innocenty II papież 246, 249, 262, 309.
Innocenty III, papież 306.
Joannici 217—219, 221, 225. Ob. Zagość.
Jordanus 245, 255.
Juditha, Polonorum regina, 251, 271, 274, 281.
Kalikst ob. Chwalisz.
Kalikst II papież 281.
Kanimir 259.
Kazimierz I 253, 254.
Kazimierz II, 208, 209, 217, 220, 226, 228, 231, 233, 235, 238, 241—243, 259—264, 273, 274, 278, 286, 289, 290, 297—302, 304—307, 310.
Kazimierz, książę kujawski i łęczycki, 286, 302.
Kazimierz, syn Kazimierza II, 259.
Clemens, frater Johannis archiep., 293.
Konrad, syn Bolesława Wysokiego, 260.
Konrad, syn Kazimierza II, książę mazowiecki, 241, 259, 302—304.
Korana 253.
Cragek 229, 245, 255.
Kraysza, Kragsa 278, 279.
Krakowska kapituła i kanonicy krak., 231, 232, 238—241, 251, 271, 282, 305—307.
Crivosandus 242.
Kujawskie biskupstwo 250—251, 271.
Kuno kapłan 229.
Cunradus 216.
Lambertus, decanus Cracov., 239.
Lad, klasztor cysterski, 282—287, 307.
Łekno, klasztor cysterski 208, 210—214, 283, 284, 291.
Leszek Czarny, książę sieradzki, 304.
Leszek, książę mazowiecki, i kujawski, 217, 230, 231, 233, 264.
Leszek, syn Kazimierza II, 241, 259, 295, 297, 298.
Lubiąż, klasztor cysterski, 214—217, 221, 227, 272, 284, 300, 307.
Lubin, klasztor benedyktyński, 242, 305, 307.
Lupus, biskup płocki, 209, 220, 226, 263, 264, 299, 300.
Lutisław komes 253.
Lutvinus 279.
Maria, secunda uxor Boleslai Crispi, 238, 241.
Maryja, żona Piotra Własta (Vlostonissa), 209, 210, 245, 255.
Martinus cancellarius 310.
Martinus 293.
Martinus, filius Roslai, 279.
Martinus, filius Sulek, 282.
Mathaeus, ep. Crac., 228, 238—240.
Maurus, ep. Crac., 291—296.

Mechislaus 293.
Mengoz, opat mogilnicki, 275, 276, 278.
Michał kanclerz 310.
Michora 272, 290, 293.
Miechów, klasztor Bożogrobców, 209, 220, 226, 243, 244, 256—265, 273, 307.
Mieszko Stary 208—211, 214—216, 219, 221, 224—227, 230, 231, 235—238, 241, 242, 245, 252, 253, 255, 259—264, 273, 275—280, 283—290, 295, 296, 300, 307, 309, 310.
Mieszko, książę śląski, 236, 237, 260.
Mieszko, syn Mieszka Starego, 217.
Mogilno, klasztor benedyktyński, 228, 230, 275—280, 307.
Monachus, s. resurrectionis ecclesiae patriarcha, 256, 260.
Mrokota kanclerz 232; — biskup (Marchodius) 284, 285, 310.
Nadsciwi 216.
Naslaus 279.
Niegosław 296, 297.
Niegosław, syn Niegosława, 296, 297.
Niemir 290.
Nicolaus, filius Stupotae, 279.
Nicolaus comes, palatinus, 242, 259, 298.
Nicolaus magister 218.
Nicolaus tribunus 293.
Obeslaus 216.
Odo, filius Mesconis, 228, 259, 286.
Odolan komes 276.
Odolanus pincerna 287.
Ogerius, abbas s. Mariae in Arena, 236, 237.
Ogerius comes 213.
Onoldus, ep. Crusviciensis, 228.
Pacoslaus 245, 255.
Pakosław wojewoda 297.
Paulus, canonicus Crac., 239.
Paweł, biskup poznański, 305.
Paweł, brat Zemy, 276.
Paweł podkomorzy 299.
Paweł Przedpełkowicz 287.
Pean kanclerz, potem biskup poznański, 310.
Pełka, arcyb. gnieźn., 304.
Pełka ob. Fulco.
Petrich 216.
Petrus 279.
Petrus, archiep. Gnezn., 213, 214, 220, 225, 241, 258, 259, 263, 284, 285, 300, 301, 304, 307.
Petrus Bozenovic 273, 299.
Petrus, filius Jacusonis 279.
Petrus, frater Slavnici, 213.
Petrus Magnus, filius Wseborii, palatinus Cuiaviae et castellanus. Crusviciae, 279.
Petrus, praepositus Masoviensis, 278.
Philippus monachus 213.
na Piasku klasztor Najśw. Maryi Panny 236, 256.
Piotr, opat mogilnicki, 275.
Piotr podkanclerzy 232, 310.
Piotr, syn Detleba, 305.
Piotr Wlast komes 209, 210, 236—238, 245, 255, 256, 276, 290.
Płockie biskupstwo 235—236, 270, 277.
Poznańska katedra 241.
Poztigus 282.

Pradota, Brondota 213, 282.
Precslaus, filius Roslai, 279.
Predwoy comes 213.
Predzlavus comes, pater Chebdae, 213.
Pros 245, 255.
Przemysław II, książę wielkopolski, 275, 285.
Puten, filius Roslai, 279.
Radoslavus 259, 262, 263, 299.
Radostus, ep. Crac., 281, 282, 291—296.
Radulphus, abbas s. Mariae in Arena, 236, 237.
Radulphus, abbas s. Vincentii, 238.
Radvanus cancellarius, postea ep. Pozn., 211, 218, 310.
Rajner kardynał 219—220, 225.
Ratibor 245, 255.
Ratimir 245, 255.
Robert, biskup wrocławski, 229, 238, 245, 255; — bisk. krak. 239.
Roslaus 279.
Rudolfus sacerdos 213.
Salomea, żona Bolesława Krzywoustego, 209, 226, 228, 230, 255, 276—280, 289, 290.
Sandivoius 245, 255.
Sandomierska kolegijata 241, 271.
Sdesa 245, 255.
Sebastianus 218.
Siben 253.
Symon, filius Degnonis, 279.
Scarbimirus 282.
Sława komes 253.
Slavnicus, frater Petri, 213.
Sobiesław, kanonik sandomierski, podkanclerzy krakowski, 311.
Stapocha comes 297.
Stefan, bisk. poznański, 210.
Stephanus, archidiaconus Gnez., 213.
Stephanus, dapifer Crac. eccl., 239.
Stephanus, episcopus Cuiaviae, 241, 242.
Stephanus, filius Mesconis, 259.
Stephanus, frater Rudolfi sacerdotis, 213.
Stoisław 290.
Stupota 279.
Strzelno, klasztor Norbertanek, 255, 273.
Sulejów, klasztor cysterski, 300—305, 307.
Sulislavus (Sulek) 245, 253, 255, 282.
Sulisław Bartłomiejowicz 295.
Swidger, biskup włocławski, 256.
Świętosław 299.
Świętosław, syn Piotra Własta, 209.
Szaweł (Saulus) 290.
Tyniec, klasztor benedyktyński, 243, 251, 264, 274, 280—282, 307.
Tytlew komes 253.
Trojan komes 253.
Trojan, prokurator płocki, 276.
Trzemeszno, klasztor kanoników regularnych, 208, 209, 250, 288—290, 307.
Twardosław, kantor sandomierski, podkanclerzy krakowski, 311.
Unger, biskup poznański, 248.
Urban III papież 258, 263.
Walter, biskup wrocławski, 209, 210, 222, 225, 228, 251, 252.
Walter, kanonik płocki, 276.
Werner, biskup płocki, 299.
Werner, biskup włocławski, 250.

Werner kapłan 229.
Vernerus, episcopus Masoviensis, 228.
Wilhelm kapłan 229.
Wilhelmus custos 211.
ś. Wincentego klasztor naprzód Benedyktynów, potem Norbertanów, 219—220, 229, 238, 248, 255, 273.
Wincenty, arcybiskup gnieźnieński, 230, 294.
Wincenty, biskup krakowski, 230, 232, 239, 240, 289, 292—294, 296.
Wincenty kanclerz 305.
Wincenty, kanonik gnieźnieński, 290.
Wiśnia (Wysna), kanonik płocki, 276.
Wit, biskup płocki, 232, 241—243, 263, 264.
Vitoslaus 245, 255.
Vitoslaus, filius Roslai, 279.
Witosław, dziekan 305.
Władysław Herman 236, 251.
Władysław II, 236—238, 242, 245, 248, 255, 279, 281, 305, 307.
Władysław Łokietek 285.
Władysław Odonicz 305.
Właz komes 253.
Włocławska katedra 230, 251.
Włodzimierz 258.
Włost komes 290.
Włost sędzia 305.
Wojsław, brat Gedka biskupa, 258, 259.
Wojsław (Wrocław) komes 253, 282.
Vratislaviensis episcopatus 247, 251—254, 270.
Vseborius, (princeps militiae) 236, 237, 276, 279, 290.
Wszebor 279.
Zagość, szpital Joannitów, 217, 218, 272, 273, 298—300, 307.
Zbylut 208, 210—214, 221, 222, 225, 276, 283, 291, 293, 295, 296.
Zdzisław 290.
Zdzisław, arcybiskup gnieźnieński, 214, 263, 264, 301.
Zema, brat Pawła, 276.
Żyrosław, biskup wrocławski, 218—219, 222.
Żyrosław (Ziro), wojewoda 230, 231, 234, 242.
Zyzema 276.
Ztreso 216.
Zwineslaus 216.

Na str. 238 pod l. 3 należy przekreślić zdanie nawiasowe (czy nie pomyłka . . . bowiem był Ogerius).

TREŚĆ.

Str.

Wstęp 201
I. Dokumenty 207
II. Protokóły czyli dokumenty niepełne 226
III. Zapiski 235
IV. Bulle 243
V. Dokumenty podrobione 265
A. Mogilno 275
B. Tyniec 280
C. Ląd 282
D. Trzemeszno 288
E. Jędrzejów 290
F. Zagość 298
G. Lubiąż 300
H. Sulejów 300
I. Lubin 305
K. Kapituła krakowska 305
Zakończenie 308
Spis ważniejszych osób i miejsc, w niniejszej rozprawie wymienionych 314

Objaśnienie tablic.

Tablica I. Początek bulli Innocentego II dla arcybiskupa gnieźnieńskiego z r. 1136.
Ob str. 204, 246—250.

Tablica II. Początek i koniec dokumentu kardynała Hubalda dla klasztoru trzemeszeńskiego z r. 1146.
Ob. str. 204 i 209.

Tablica III. Początek i koniec dokumentu księcia Henryka sandomierskiego dla Joannitów w Zagościu. Bez roku.
Ob. str. 204, 217—218.

Tablica IV. Początek i koniec dokumentu komesa Zbyluta dla klasztoru Cystersów w Łeknie z r. 1153. (Egz. I)
Ob. str. 210—214.

Tablica V. Początek tegoż dokumentu komesa Zbyluta z r. 1153. (Egz. II)
Ob. str. 204, 210 —214.

Tablica VI. Koniec tegoż dokumentu komesa Zbyluta z 1153. (Egz. II)
Ob. str. 212—214.

Tablica VII. Początek tegoż dokumentu komesa Zbyluta z r. 1153. (Egz. III)
Ob. str. 210—214.

Tablica VIII. Początek dokumentu Bolesława, księcia śląskiego, dla Cystersów w Lubiążu z r. 1175.
Ob. str. 204, 214—216.

Tablica IX. Koniec tegoż dokumentu Bolesława, księcia śląskiego, z r. 1175.
Ob. str. 216.

Tablica X. Początek i koniec dokumentu Mieszka Starego dla Cystersów w Lubiążu z r. 1177.
Ob. str. 204, 216—217.

Falsyfikaty.

Tablica XI. Początek dokumentu Mieszka Starego z r. 1103, potwierdzającego dokument Bolesława Śmiałego dla Mogilna z r. 1065.
Ob. str. 203, 275—278.

Tablica XII. Początek dokumentu Mieszka Starego dla Cystersów w Lądzie z r. 1145.
Ob. str. 203, 282—285.

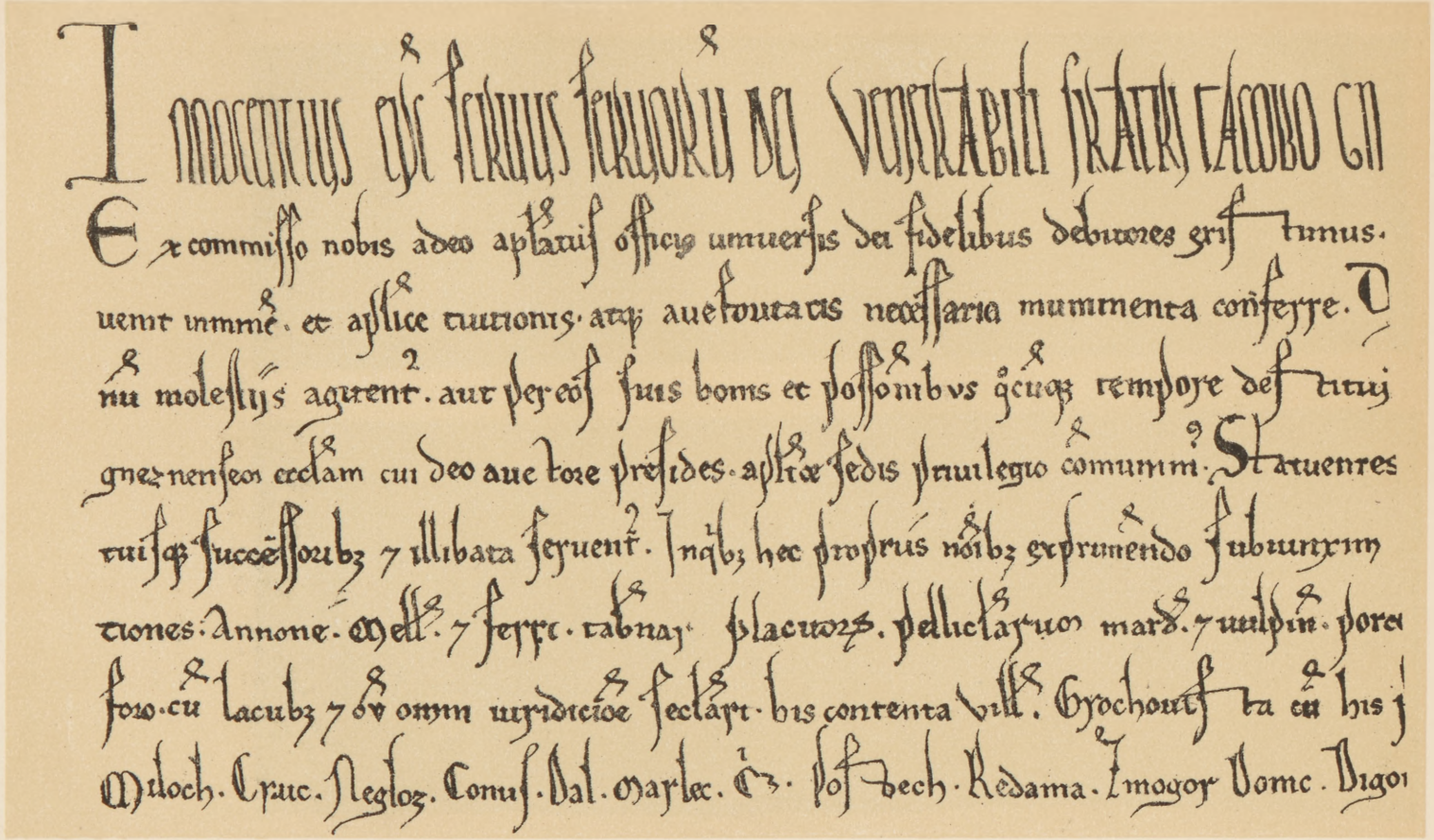
Tablica XIII. Początek dokumentu Mieszka Starego dla klasztoru trzemeszeńskiego z r. 1145
Ob. str. 203, 288—290.

Tablica XIV. Dokument księcia Kazimierza dla Joannitów w Zagościu. Bez roku.
Ob. str. 203, 298—300.

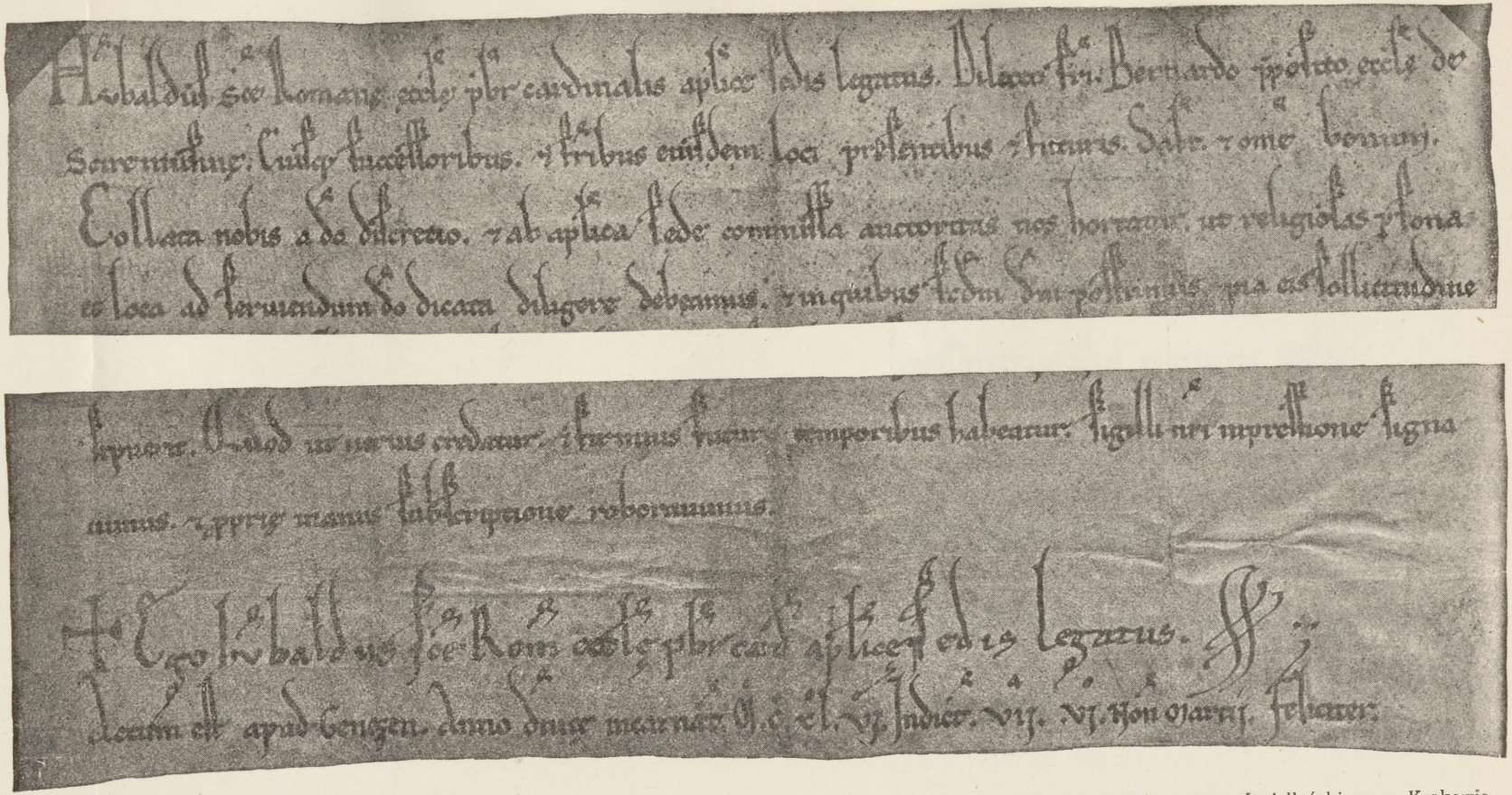
Tablica XV. Dokument Mieszka Starego dla klasztoru lądzkiego z r. 1173.
Ob. str. 203, 286.

Tablica XVI. Dokument Mieszka Starego dla klasztoru lądzkiego z r. 1188.
Ob. str. 203, 287.

UWAGA. Tablice fotolitograficzne zawierają tylko podobiznę pisma, przeniesioną na kamień za pomocą fotografii; miejsca zupełnie zamazane, luki, załomy pergaminu i t. p. miejsca, w których podobizny pisma nie można było odtworzyć, oznaczone są czarnemi plamami.

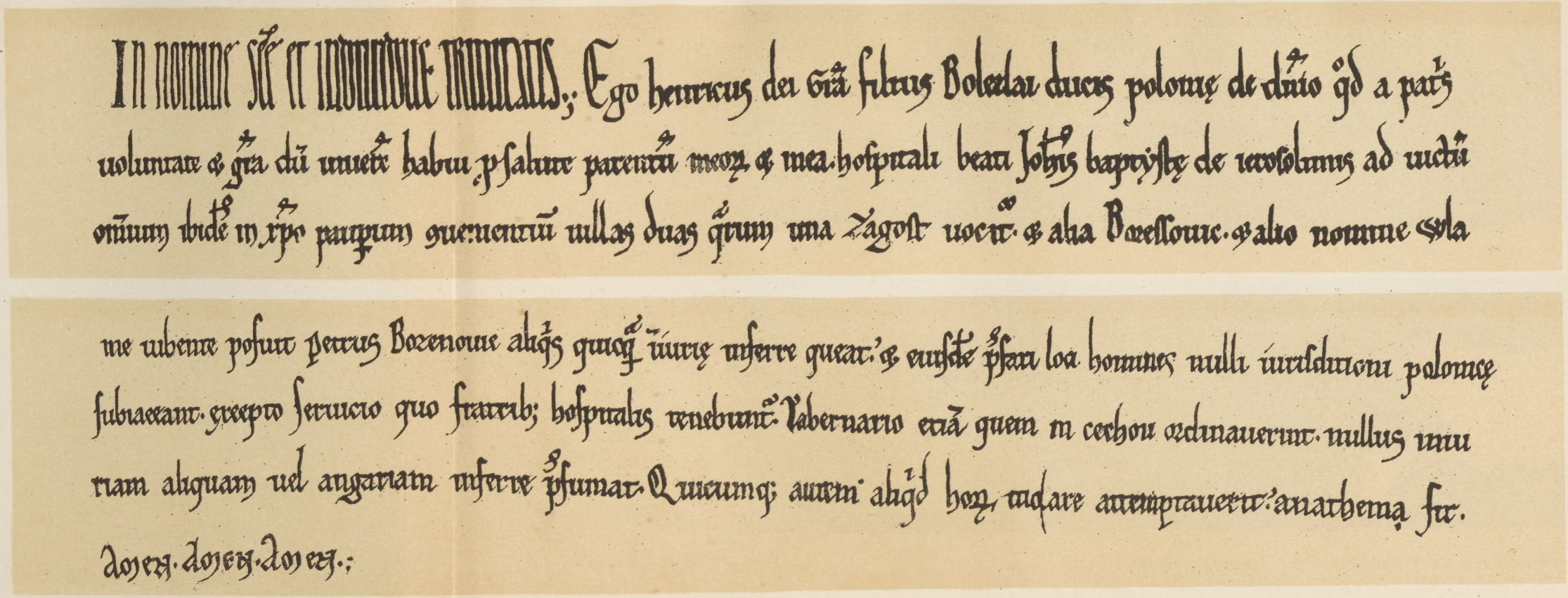


Fotolit. M. Zadrazil. Odbito w lit. M. Salba w Krakowie.



Angerer & Göschl w Wiedniu.

Odbito w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

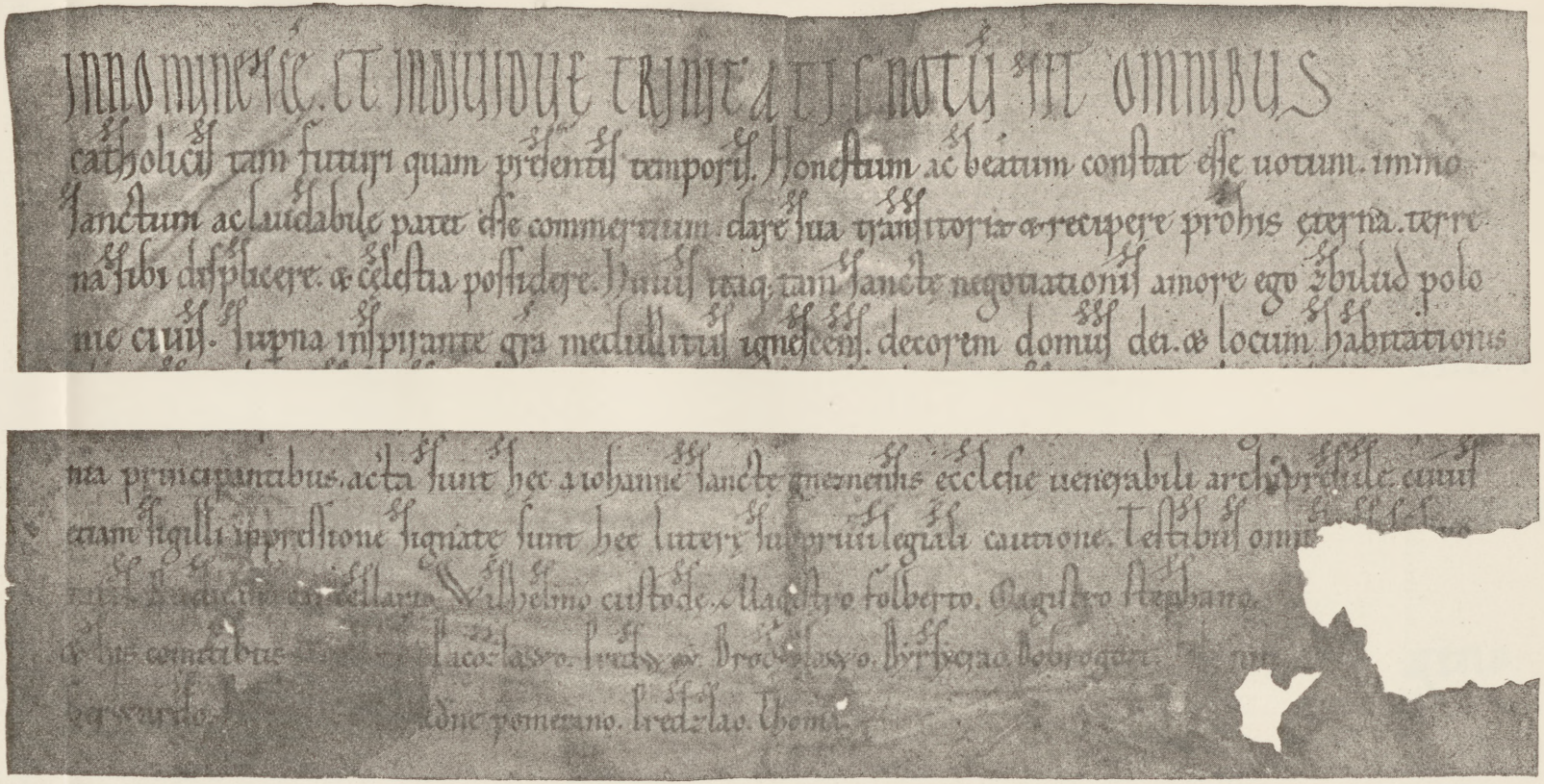


In nomine ſce et individue trinitatis. Ego henricus dei gra filius Boleslai ducis polonie de dño ꝺ̄ a pat̄ uoluntate & gra dñi uuietr̄ habui p̄ſalute parentū meoꝝ & mea hoſpitali beati Johis baptiſte de ierolimis ad uictū oīum ibidē in xp̄o pauper̄ ꝺ̄uenientiū villas duas q̄rum una Zagoſt uocat̄ & alia Boreſſouic & alio nomine Sula

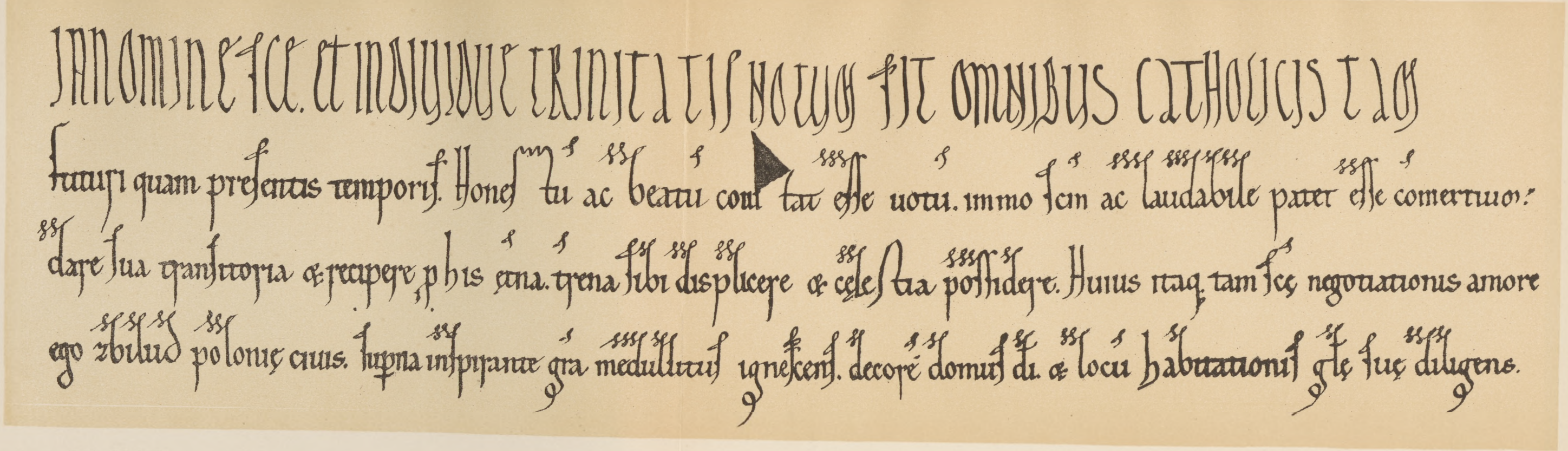
ne uibente poſuit petrus Bozenouic alīs gnicz̄ iuriꝫ inferre queat & eiuſde p̄ſen loa homines nulli iuriſdictioni polonie ſubiaceant excepto ſeruicio quo fratrib; hoſpitalis tenebunt̄ Tabernario eiā quem in cerhou ordinauerint nullus omnino aliquam uel angariam inferre p̄ſumat Quicumq; autem alīs hoꝝ mutare attemptauerit anathema ſit.

Doyeꝝ. Doyeꝝ. Doyeꝝ.

Fotolit. M. Zadrazil. Odbito w lit. M. Salba w Krakowie.

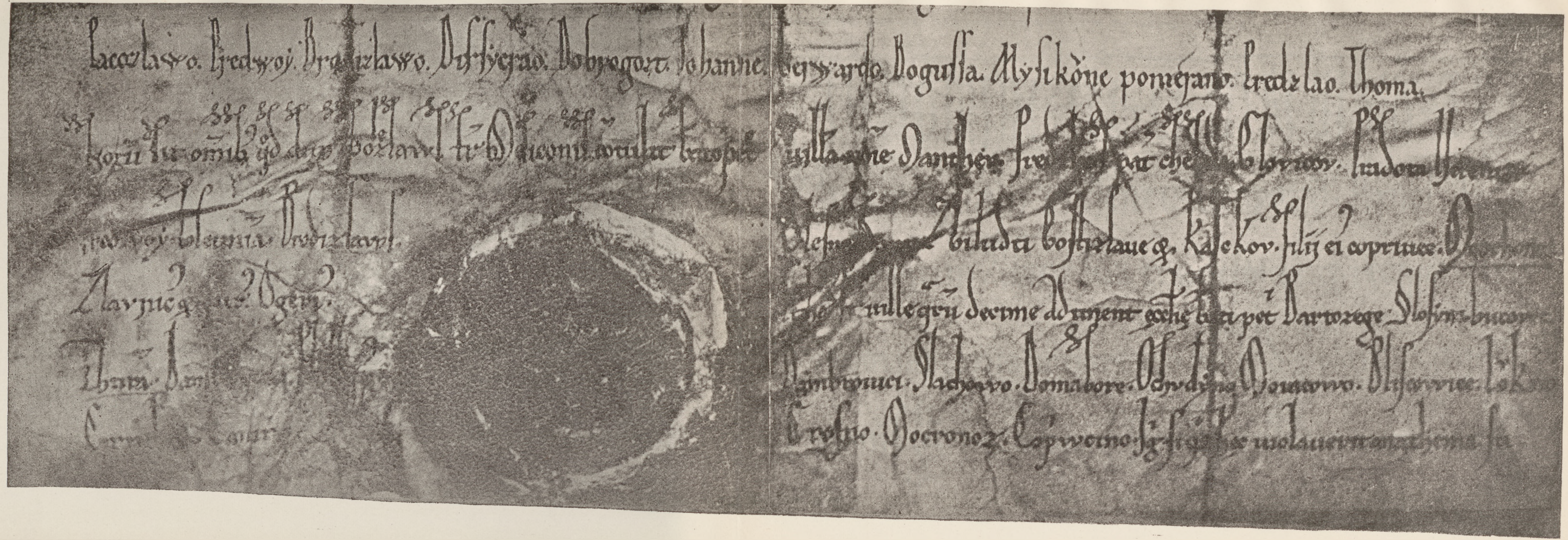


Angerer & Göschl w Wiedniu. Odbito w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.



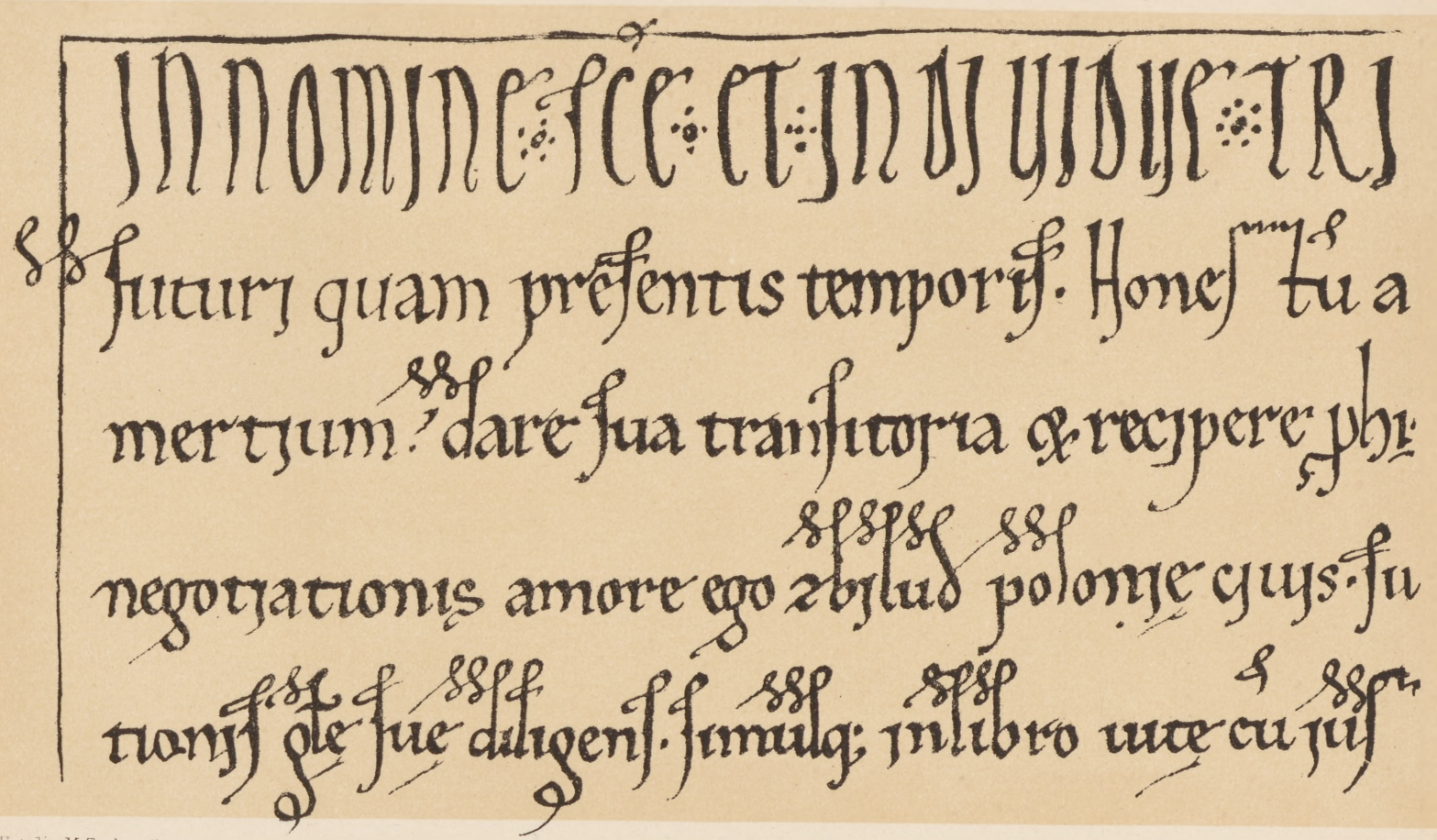
Fotolit. M. Zadrazil.

Odbito w lit. M. Salba w Krakowie.

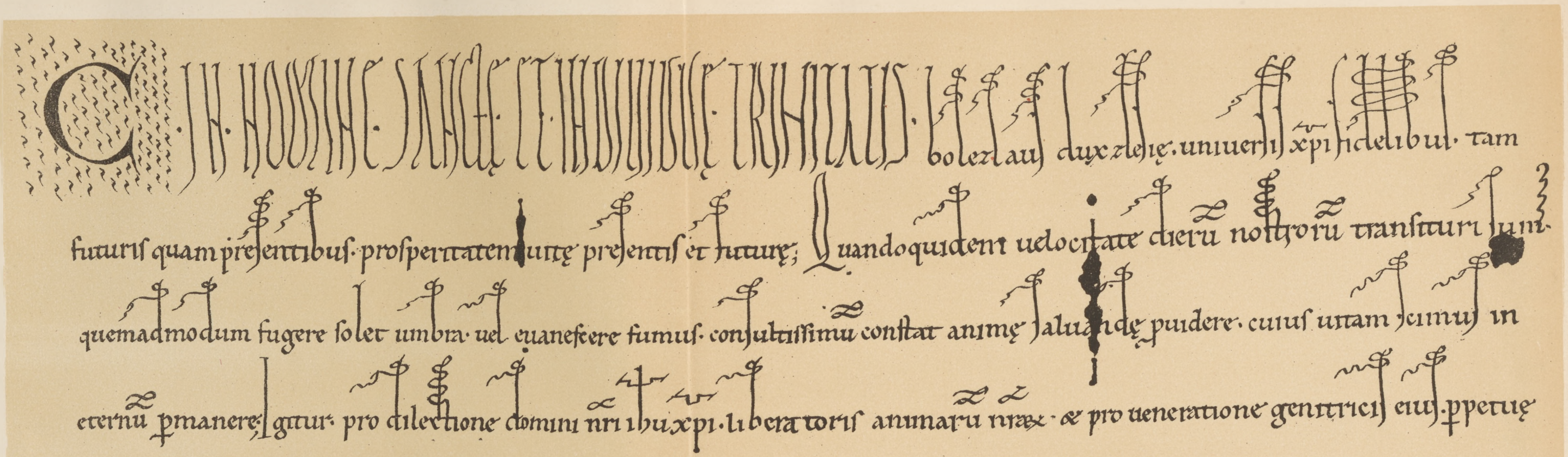


Angerer & Göschl w Wiedniu.

Odbito w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

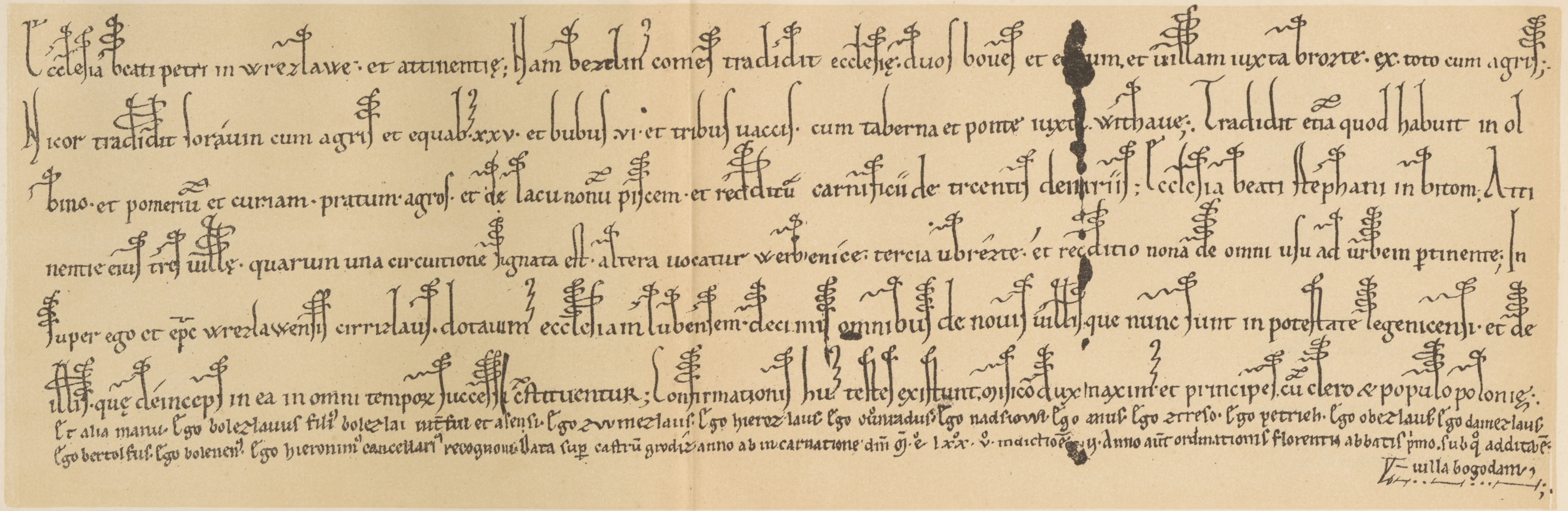


Fotolit. M. Zadrazil. Odbito w lit. M. Salba w Krakowie.



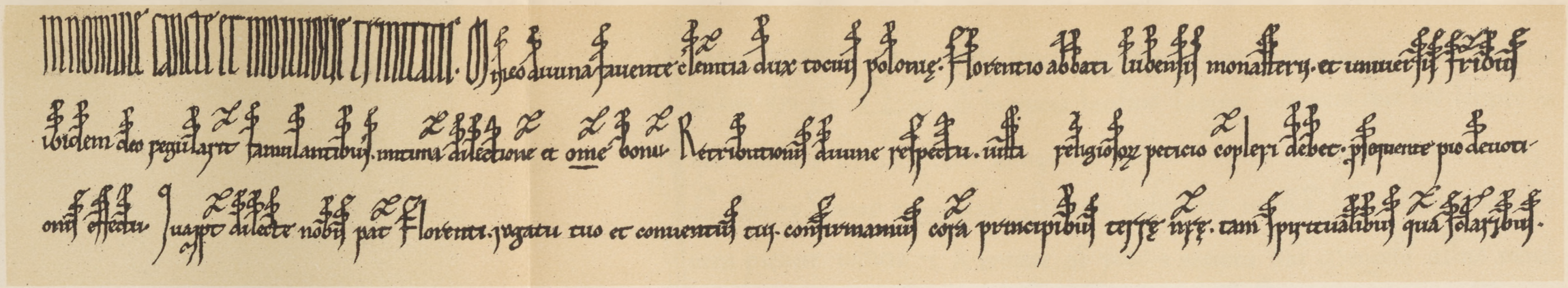
Fotolit. M. Zadrazil.

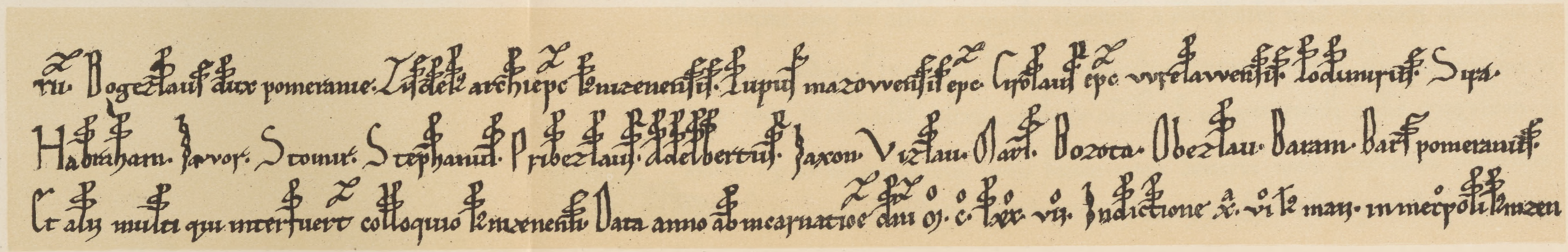
Odbito w lit. M. Salba w Krakowie.



Fotolit. M. Zadrazil.

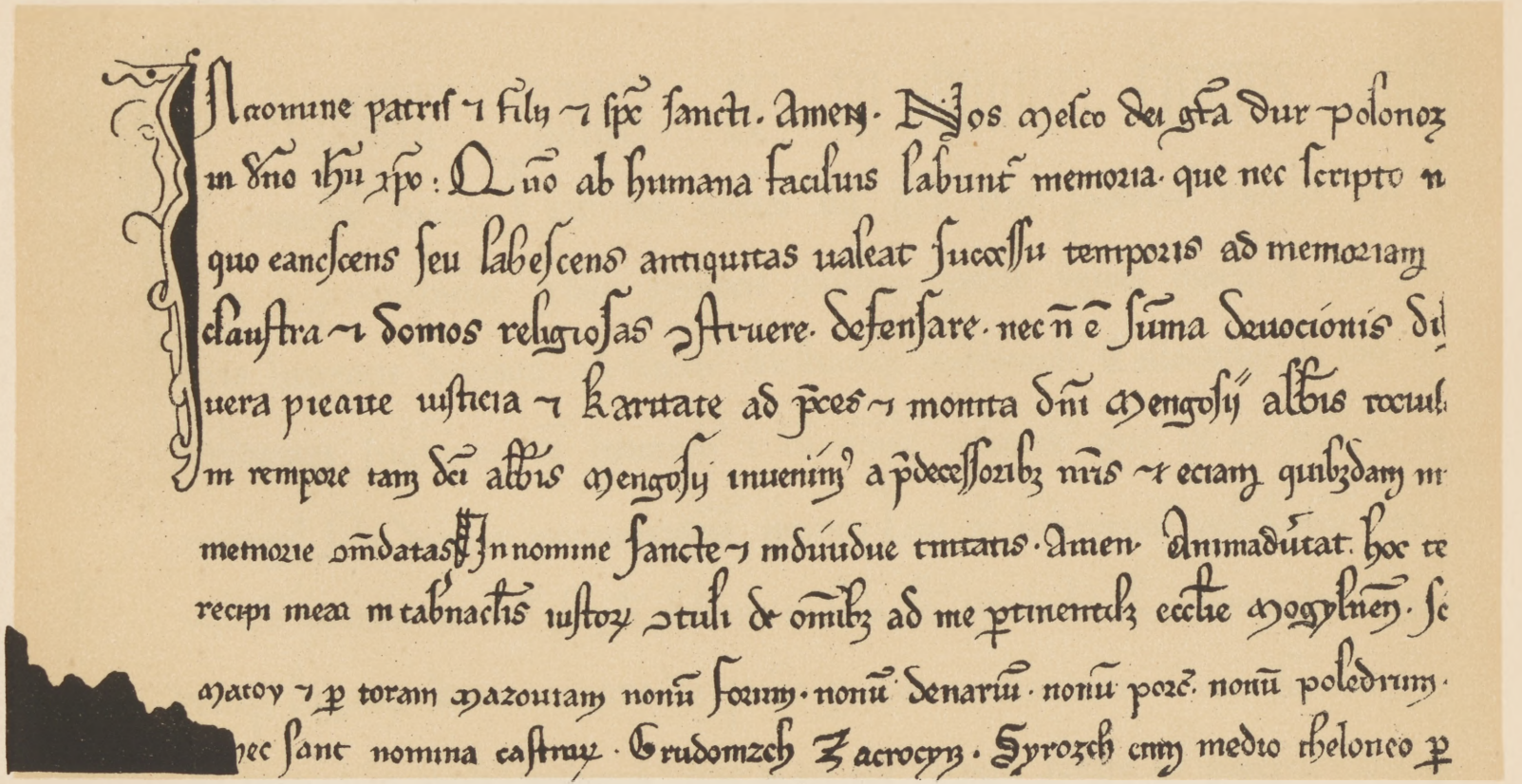
Odbito w lit. M. Salba w Krakowie.





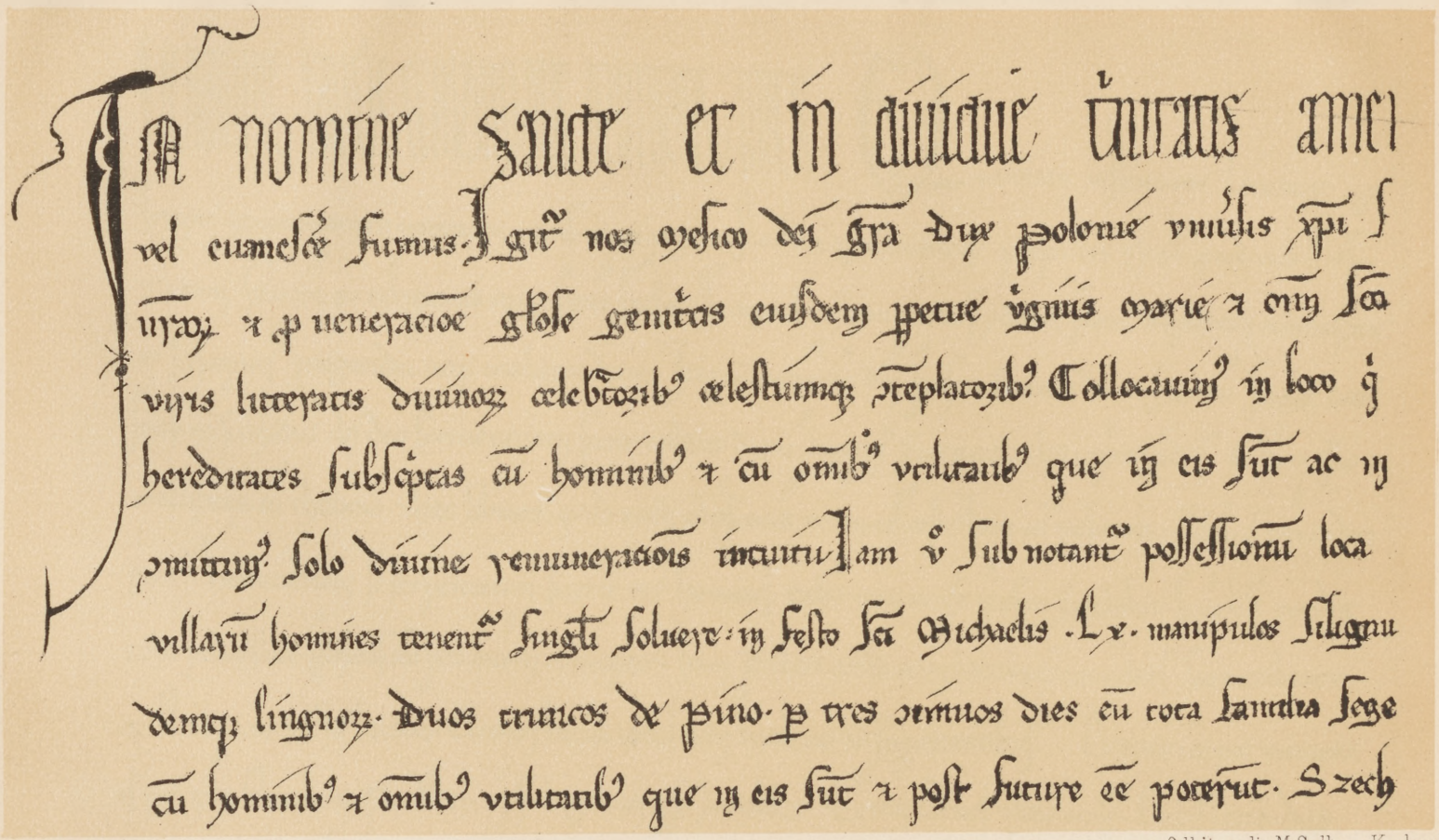
Fotolit. M. Zadrazil.

Odbito w lit. M. Salba w Krakowie.



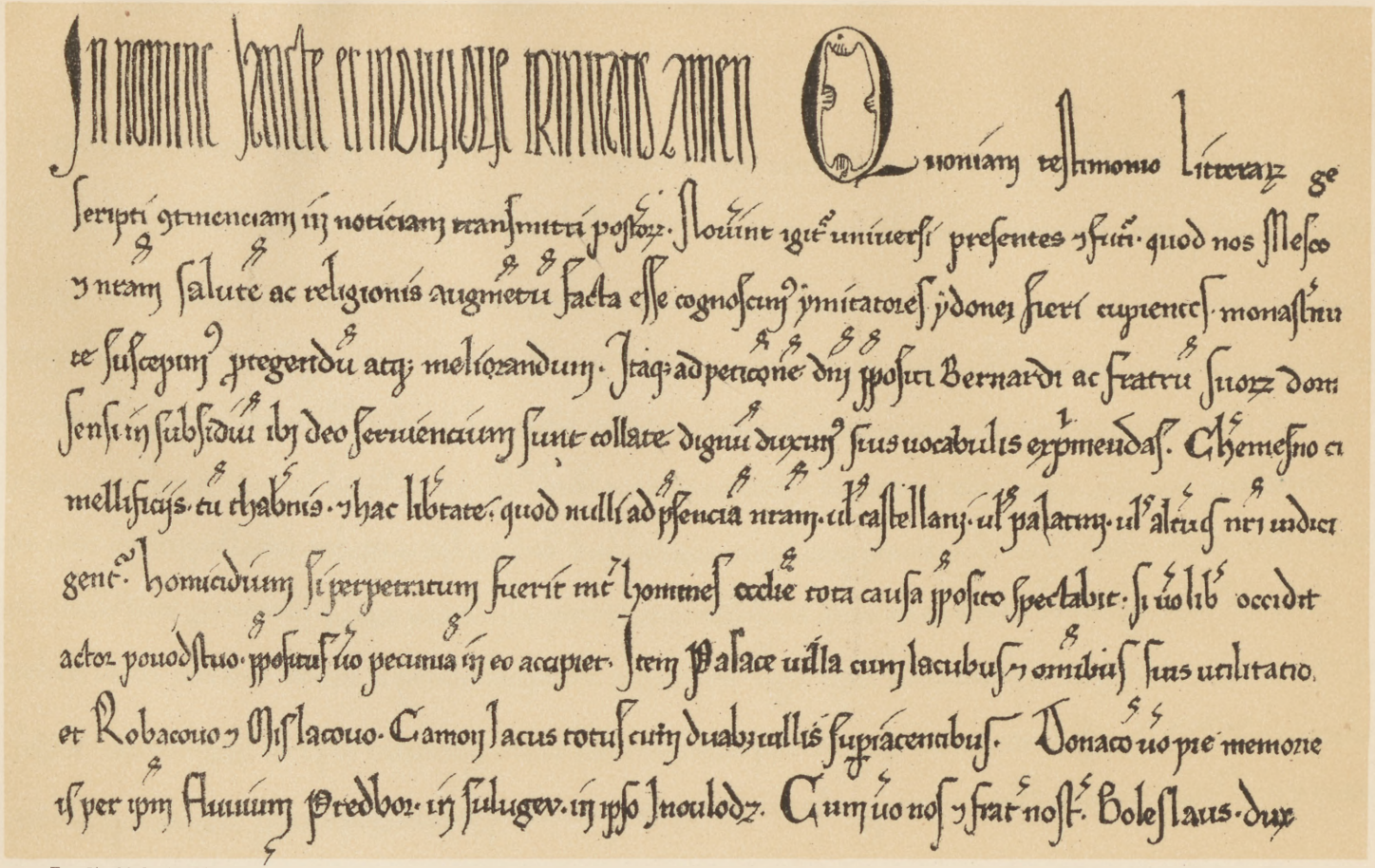
In nomine patris ⁊ filij ⁊ spc̃ sancti. amen. Nos ayelco dei gra dux polonoz
in dño ihu xpo: Quo ab humana faciluis labunt memoria. que nec scripto n
quo eancscens seu labescens antiquitas ualeat succssu temporis ad memoriam
claustra ⁊ domos religiosas ⁊ struere. defensare. nec n̄ ē suma deuocionis di
uera pieate ustricia ⁊ karitate ad p̄ces ⁊ monita dn̄i ayengosij albis rocul
m rempore tam dei albis ayengosij inuenim⁹ a p̄decessoribz nr̄is ⁊ eciam quibzdam m
memorie d̄mdatas. In nomine sancte ⁊ mduudue trinitatis. amen. animaduxat. hoc te
recipi meam m tabnactis iustoz ⁊ tuli de om̄ibz ad me p̄tinentibz ecclie ayogylnen. sc
ayatoy ⁊ p̄ toram ayazoutam nonu̇ scotty. nonu̇ denariu̇. nonu̇ porc. nonu̇ poledrum.
nec sanc nomina castray. Grudomzch Zacrocyn. Syrozch cum medio theloneo p̄

Fotolit. M. Zadrazil. Odbito w lit. M. Salba w Krakowie.



In nomine sancte et ꝯ diuidue Ego Racas amen
vel cumese fumus. Ego nos ayeho dei gra dux polonie vnus xpi f
ius. et p ueneracoe glose genitas eusdem ppetue vginis ayarie et oim sa
vyrs litteratis diuinor celebrozib celestiumq; cteplatozib. Collocauim in loco q
hereditates subscptas cu hominib et cu omib valuanb que in eis fut ac in
omitam. solo diuine remuneracois intuitu. Iam v sub notanc possessiom loca
villaꝝ homines tenenc hugti soluere. in festo sci Michaelis .Lx. manipulos silignu
demq; lingnor. Duos truncos de pino. p tres ormos dies cu tota familia lege
cu hominib et omib valuanb que in eis fut et post futuꝝ ee poterut. Szech

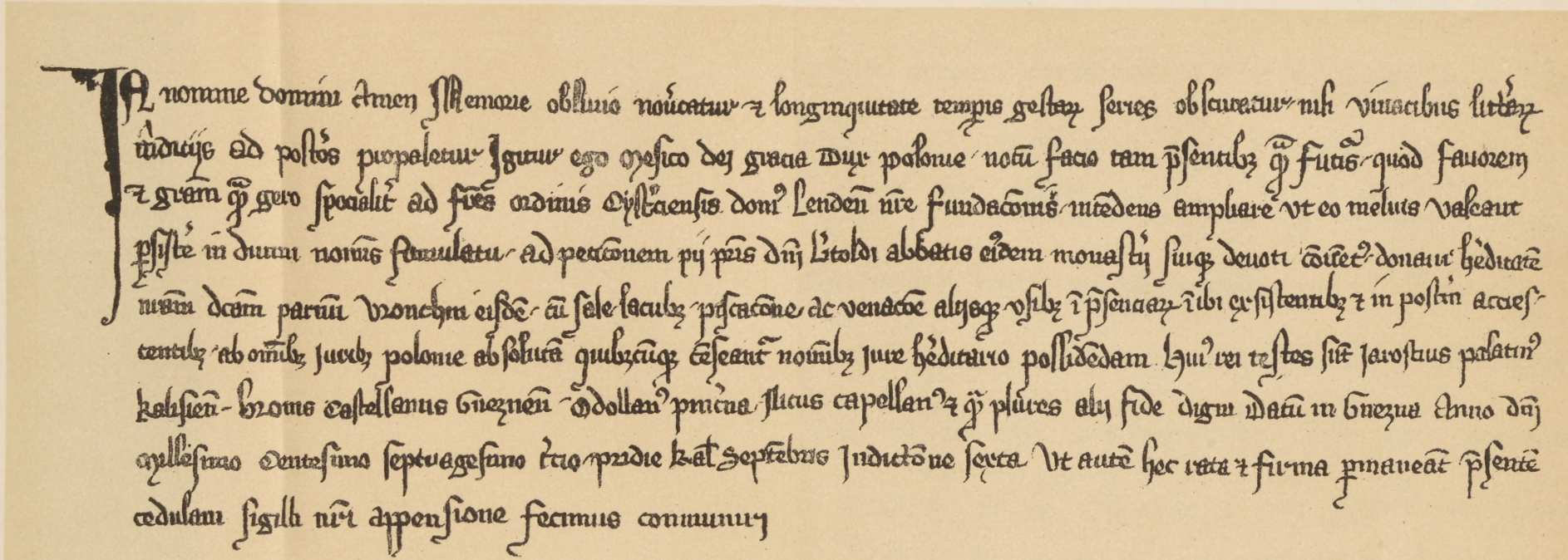
Fotolit. M. Zadrazil. Odbito w lit. M. Salba w Krakowie.



Fotolit. M. Zadrazil. Odbito w lit. M. Salba w Krakowie.

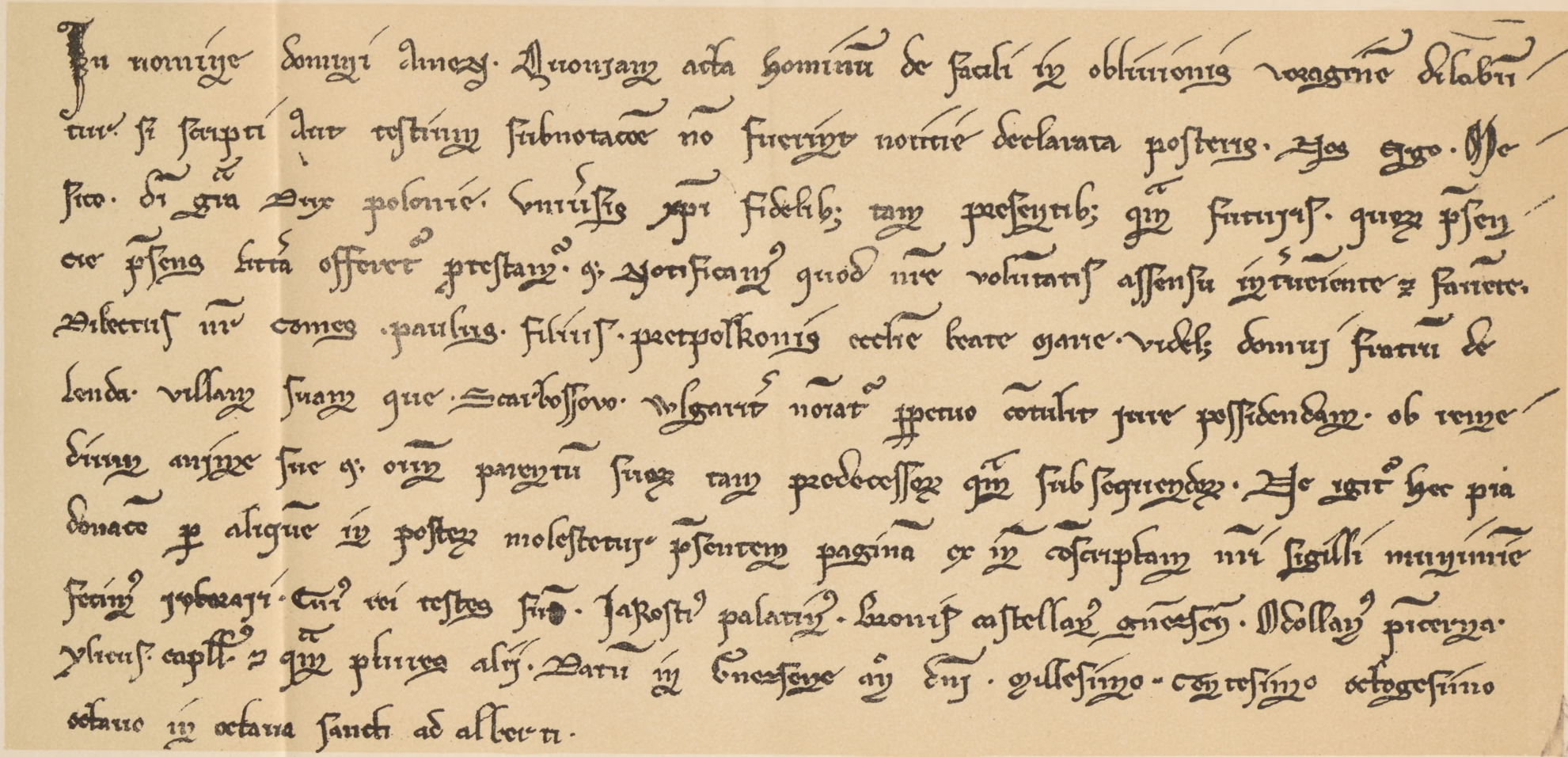
In nomine patris ⁊ filij ⁊ spc sci Am. Ego kazimer dux noui facio uniuersis xpi fidelibus psentib⁹ ⁊ futuris. Quod henricus duc frem meu hospitali sci Johis ⁊ fratribus ibidem deo seruientib⁹ p animab⁹ patris sui ⁊ matris. atq; p sua ipsi⁹ anima dedisse terram que dicit zagost totam uncgualiter. ullas scilicet quasdam cum omni circuitione sicut comes petrus magn eam circuiuit ⁊ signauit. cum omnib⁹ que in ipsis ullis erant. pastoribus uidelicet omnib⁹ uinentariis uinearius. lagenistis omnib⁹ rusticis q in ipsis ullis morabantur exceptis uno romano uinetario nomine barbez ⁊ exceptis quatuor decim bobus de ki. q⁹ ibidem mansio concessa fuerat ad tempus donec alibi eis prouideretur. cum omni q̄q; suppellectili reliqua equibus scil. bubus uaccis. ouib⁹. atq; porcis. Sed ⁊ aliam dedit ultra uinee vlazoa cum omnib⁹ suis pertinentiis. siluas uidel. agros. pratis. atq; molendinis quos in ea erant dedit q̄q; preter hec omnia tabernam in cracouo libere a predicto hospitali possidenda. Ego igit kazimer qui dei gra successi heredi ⁊ possessor bonor fratris mei pie memorie ducis henrici. omnia predicta que contulerat hospitali sci Johis. concedo eidem hospitali iure perpetuo possidenda. p anima patris mei matris. ⁊ p anima eiusdem fratris mei ducis h. ⁊ p meaq⁹

Fotolit. M. Zadrazil. Odbito w lit. M. Salba w Krakowie.



In nomine domini amen. Memorie obliuio nocetur et longinquitate temporis gestorum series obscuretur nisi viuacibus litterarum indiciis ad posteros propaletur. Igitur ego Wyssico dei gracia dux polonie notum facio tam presentibus quam futuris quod fauorem et gratiam quem quondam specialis ad fratres ordinis Cysterciensis domus Lendensis nunc fundacionis intendens ampliare ut eo melius valeant pristine in diuini nominis famulatu ad peticionem pie memorie domini Ztoldi abbatis eiusdem monasterii sui quoque deuoti confratres donauimus hereditate nostram dictam partem nemoris eiusdem cum silua laculis piscacione de venacione aliisque vtilitatibus in presentiarum et in posterum accrescentibus ab omnibus iuribus polonie absolutam quibuscunque exactionibus nostris iure hereditario possidendam. Huius rei testes sunt Iaroslaus palatinus kalisiensis Bronis castellanus gneznensis Odolanus prepositus Iliacus capellanus et quam plures alii fide digni. Datum in gnezna anno domini millesimo centesimo septuagesimo tercio pridie kal. septembris Indictione sexta. Vt autem hec rata et firma permaneant presentem cedulam sigilli nostri appensione fecimus communiri.

Fotolit. M. Zadrazil. Odbito w lit. M. Salba w Krakowie.



In nomine domini amen. Quoniam acta hominum de facili in oblivionis voragine delabuntur si scripti non testium subnotatione non fuerint notitie declarata posteris. Ego igo. Ste fan. dei gra dux polonie. cunctis xpi fidelib; tam presentib; qm futuris. quos pscia ee pseng karta offerri prestam. q; gloriam quod mee voluntatis assensu intercedente z sancte. Viderius mi comes paulus filius. petrpolkonis eccle beate gnie. videl; domus fratrii de lenda. villam suam que Scarbossovo. Wlgariis noiat. ppetuo cotuli jure possidendam. ob remedium anime fre q; orim parentu suor tam predecessor qm subsequendor. Ne igit hec pia donacio z aliqua in posterum molestetur pscientem paginam ex in exscriptam mi sigilli munimine fecim jobrari. Cui rei testes sut. Jaroslus palatin. Lucas castellan cracouien. Mikolay picerna. Ylicus capll. z qm plures alii. Datu in cracouie anno dni. millesimo. ctesimo octogesimo octauo in octaua sancti ad alberti.

Fotolit. M. Zadrazil. Odbito w lit. M. Salba w Krakowie.

WYŻSZA SZKOŁA
PEDAGOGICZNA W KIELCACH
BIBLIOTEKA
172594

Biblioteka WSP Kielce
0254991